



Gospodynie z Milanowa ulepiły pierogi dla uchodźców

strona 23



W Siemieniu stawiają na zieloną energię
Wójt Tomasz Kanak

strona 23



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

22 - 28 marca 2022 r. nr 12 (731) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Grand Prix Parczewa

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Ostrowski zasiadł w fotelu dyrektora szpitala Tak dużo nie zarabiał tam jeszcze nikt



Jarosław Ostrowski, obecny dyrektor

18 000 zł brutto

Zarząd Powiatu Parczewskiego nie pożałował grosza na pensję nowego szefa lecznicy.

STRONA 3



Konrad Sawicki, były dyrektor

16 000 zł brutto

Janusz Hordejuk, były dyrektor

15 000 zł brutto

„Idę się powiesić”
- powiedział rodzinie i wyszedł z domu. Uratowali go policjanci



STR. 6

Starszy sierżant Ewelina Semeniuk

25-letniego mężczyznę policjanci znaleźli w zaroślach. Miał pętlę na szyi

Uchodźcy dziękują parczewskim wolontariuszom.

„Łza się w oku kręci”

Wolontariusze otrzymali od swoich gości flagę Ukrainy. Facebookowa grupa „Parczew Uchodźcom!!” liczy już 2 tysiące członków!



STRONA 24

Nataliia Brygoła (z lewej), Karol Brygoła (jej mąż, pochodzi z Polski) i Kristina Fedonchuk, a także Elżbieta Mazurek (z prawej), wolontariuszka z Parczewa

Mieszkanka baraku komunalnego:



Świat o nas zapomniał

STRONA 5

Nasza Czytelniczka na tle budynku przy ul. Mickiewicza 59A

Parczewianka straciła majątek. Oszuści spędzą za kratami kolejne miesiące



Sąd nie miał litości dla fałszywych policjantów.

STRONA 7

Oszuści wpadli w ręce policji, kiedy próbowali wypłacić część gotówki z banku

Zakup wozu dla ochotników z Jasionki „zaklepany”. Zmiany w budżecie Parczewa

STRONA 3

Zdemolował samochody i obrażał policjantów. Stanie przed sądem

18-letni mieszkaniec Parczewa wyrządził duże szkody.

STRONA 3



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

23 marca,
godz. 7.00 - 15.00,
Kopina (2)

MASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007Gmina Dębowa Kłoda
złożyła aż pięć wniosków
do rządowego programu

Przebudowa drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką czy rozbudowa oczyszczalni ścieków w Uhninie - o rządowe dofinansowanie m.in. takich zadań w ramach Programu Inwestycji Strategicznych zabiega gmina Dębowa Kłoda.

W ramach niedawnego naboru urzędnicy złożyli aż pięć wniosków, a największy dotyczy drugiego etapu budowy kanalizacji sanitarnej w Białce wraz z przyłączami.

Inwestycje z rozmachem

– Szacunkowy koszt inwestycji to prawie 5 milionów złotych, ubiegamy się o 4,7 mln zł dofinansowania (95 proc.) – mówi Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Urzędnicy wnioskują też o dofinansowanie przebudowy drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką. – Wzdłuż jezdni miałyby powstać ścieżka rowerowa. Całkowity koszt to niemal 4,9 mln zł, staramy się o 4,6 mln zł rządowego wsparcia (95 proc.) – wyjaśnia pani wójt.

Trzeci wniosek dotyczy budowy i przebudowy dróg gminnych (bez wskazywania konkretnych zadań). Zadanie miałyby pochłonąć 4,3 mln zł, a gmina ubiega się o prawie 4,1 mln zł dofinansowa-



Grażyna Lamczyk

wójt gm. Dębowa Kłoda

Milionowa inwestycja

Wnioskujemy m.in. o dofinansowanie przebudowy drogi powiatowej łączącej Uhnin z Białką. Wzdłuż jezdni miałyby też powstać ścieżka rowerowa. Całkowity koszt to niemal 4,9 mln zł, staramy się o 4,6 mln zł rządowego wsparcia (95 proc.).

nia (również 95 proc.).

Urzędnicy złożyli też dwa wnioski z puli dla miejscowości, w których działały Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wnioskują o pieniądze na rozbudowę oczyszczalni ścieków wraz z budową sieci kanalizacji sanitarnej (tzw. grawitacyjno-tłocznej) i przebudowę drogi w Wyhalewie. Całkowity koszt to prawie 3,6 mln zł, urzędnicy zabiegają o niemal 3,5 mln zł dofinansowania (ok. 98 proc.).

Gmina chce także rozbudować oczyszczalnię ścieków oraz

przebudować sieć kanalizacyjną w Uhninie. Szacunkowy koszt to ok. 2 mln zł, urzędnicy liczą na ponad 1,9 mln zł wsparcia (98 proc.).

Forma rekompensaty

Program Inwestycji Strategicznych to fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku tego roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wróci” do budżetów samorządowych).

Program obejmuje ponad 30 obszarów gospodarki, w tym m.in.: inwestycje w infrastrukturę wodno-kanalizacyjną, modernizację źródeł ciepła na zeroemisyjne, w gospodarowanie odpadami, a także inwestycje społeczne, czyli w: żłobki, przedszkola czy ścieżki rowerowe. Cele Programu Inwestycji Strategicznych to: pobudzenie aktywności inwestycyjnej samorządów, rozwój lokalnej przedsiębiorczości, poprawa warunków życia mieszkańców oraz powstanie nowych miejsc pracy.

Grzegorz Rekiel

Parczew też wystąpił
o miliony

Przypomnijmy, że trzy wnioski złożyła do programu gmina Parczew. Największy dotyczy przebudowy ul. Polnej od al. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej w Parczewie. W planie jest przebudowa łącznie 1,7 km jezdni wraz z chodnikiem, ścieżką rowerową oraz kanalizacją deszczową. Inwestycja ma pochłonąć 7,5 mln złotych, a gmina ubiega się o 95-procentowe dofinansowanie, czyli o ponad 7,1 mln zł (resztę stanowiłby wkład własny).

Urzędnicy starają się też o pieniądze m.in. na modernizację Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie. Planowana inwestycja zakłada wykonanie: oświetlenia boiska głównego do piłki nożnej oraz części terenu; nowej trybuny wraz z zadaszeniem przy boisku głównym; systemu nawodnienia boiska głównego i dwóch boisk bocznych; przebudowę sceny z zapleczem; budowę nowej bieżni z poliuretanu oraz wykonanie budki spikera. W planie jest też wymiana barier wokół boiska, wykonanie monitoringu oraz budowa ogrodzenia. Inwestycja pochłonięłaby ponad 5,5 mln zł, urzędnicy ubiegają się o 5-milionowe dofinansowanie.



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy o zmianie na stanowisku dyrektora parczewskiego szpitala. Z placówki odszedł Konrad Sawicki, a obowiązki dyrektora pełnić będzie w najbliższym czasie Jarosław Ostrowski, dotychczasowy szef lubelskiego szpitala MSWiA. Panowie „zamienili się posadami”. Na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja.

Lila: Pewnie dlatego, że Lublin to większe miasto i położone bliżej jego (Konrada Sawickiego – aut.) miejsca zamieszkania. Będzie miał po prostu bliżej do pracy i wyższe pobory. Zapewne ten szpital - od początku - był

jego właściwym celem, ale trzeba było jakoś przenieść tamtejszego dyrektora, a w Parczewie był wakat, więc łatwiej było wszystko zorganizować.

Do X: Dotychczasowy dyrektor szpitala jest rodowitym lublinianinem, a mieszka w Świdniku. Parczew, tak jak wcześniej Opole Lubelskie, był tylko przystankiem na drodze kariery zawodowej.

Yhyyy: Podobno to fachowiec jak mało który? Nieprawdaż, Lilu? Szkoda, że odchodzi.

Lila: Rozumiem, że chodzi Ci o to, że (K. Sawicki – aut.) jest doktorem nauk społecznych? To fakt, ale dyrektor szpitala nie musi być lekarzem. Mnie bardziej irytuje to, że nie miał doświadczenia w zarządza-

niu tak dużej placówki. Może właśnie z tego powodu odbył „staż” w Parczewie, bo ten szpital w Lublinie jest jednak dużo większy. Z góry było wiadomo, że Parczew to dla niego przystanek.

Do Lila: Ty masz obsesję na punkcie Prawa i Sprawiedliwości (Sawicki jest związany z tym ugrupowaniem – aut.) i możemy to przeczytać w komentarzach.

Lila: A skąd taki wniosek, że mam obsesję na punkcie PiS? Po prostu jestem obiektywna. Komisja powołana przez Zarząd Powiatu, którego członkowie są w opozycji do PiS, wybrała na dyrektora człowieka z PiS. Czyżby nie było innych kandydatów? Nie oszukujmy się - jakieś powody musiały być. Mam nadzieję, że nikt ich do tego

nie zmuszał. A co do polityków, to mam wyrobione zdanie: i ci z PiS, i ci z PSL, i ci z PO są praktycznie tacy sami. Chodzi im głównie o pieniądze.

Mieszkaniec: Zastanówmy się lepiej, dlaczego dyrektor odchodzi po kilku miesiącach pracy, a nie z jaką partią jest związany.

Eh: Nawet mi się nie chce pisać o układach i układzikach, brak słów.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Ostrowski zasiadł w fotelu dyrektora. Wiemy, ile zarobi

18 tysięcy złotych brutto, czyli ok. 12 tysięcy złotych netto wyniesie pensja Jarosława Ostrowskiego, który od niedawna pełni obowiązki dyrektora parczewskiego szpitala.

Przypomnijmy. Od lipca ubiegłego roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, który niedawno nieoczekiwanie rozstał się z placówką.

– Wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Liczyliśmy, że będzie na stanowisku dłużej, ale nie można nikomu zabraniać realizowania swoich planów zawodowych. Obowiązki dyrektora naszego szpitala pełni Jarosław Ostrowski,

ski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA – mówił starosta Janusz Hordejuk.

J. Ostrowski w szpitalu MSWiA pracował przez prawie 15 lat. Tak jak zaznaczył starosta Hordejuk, pełni obowiązki dyrektora, a zatem Starostwo Powiatowe będzie musiało ogłosić konkurs na szefa szpitala.

12 tysięcy złotych „na rękę”

Na razie Zarząd Powiatu Parczewskiego, w którego skład oprócz starosty wchodzi: Artur Jaszczuk (wicestarosta), Sławomir Czech, Piotr Denejko oraz Jan Makarewicz, ustalił pensję Ostrowskiego. Nowy p.o. dyrektor zarobi miesięcznie 18 tysięcy złotych

brutto, co w tym roku na umowie o pracę daje ok. 12 tysięcy złotych „na rękę”.

Pensja Ostrowskiego będzie zatem wyższa od wynagrodzenia K. Sawickiego, który zarabiał 16 tysięcy złotych brutto, co w ubiegłym roku na etacie dawało ponad 11 tysięcy złotych netto (w tym roku kwota byłaby mniejsza, bo obowiązuje Polski Ład i związane z nim zmiany podatkowe, które są niekorzystne dla osób dobrze zarabiających).

Dla porównania: Janusz Hordejuk, który zanim został starostą, kierował parczewską lecznicą, zarabiał od 2019 roku 15 tysięcy złotych brutto, lecz w odróżnieniu od mieszkającego w Świdniku K. Sawickiego nie musiał dojeżdżać do pracy wiele kilometrów.

Dobry czas dla szpitala

Konrad Sawicki podsumował tymczasem swoją pracę na stanowisku dyrektora. Uważa, że był to udany okres dla parczewskiego szpitala.

– W połowie 2021 r. prognozy finansowe wskazywały, że na koniec roku szpital będzie miał około 4 milionów złotych straty. Ostatecznie rok 2021 został zamknięty wynikiem o blisko 3 miliony złotych lepszym, a przychody w porównaniu do tych pierwotnie planowanych wzrosły o około 17 milionów złotych – wyliczał.

Odchodzący dyrektor dodał, że w ostatnim czasie parczewski szpital kupił nowy tomograf komputerowy za ponad półtora



Starosta Janusz Hordejuk: Nowy p.o. dyrektor szpitala zarobi miesięcznie 18 tysięcy złotych brutto

milionu złotych.

– Urządzenie już funkcjonuje i jest do dyspozycji mieszkańców. Pozyskaliśmy również robota do dezynfekcji pomieszczeń, którego wartość wynosi ponad 300 tys. zł. Wiemy już też, że szpital otrzyma 200 tys.

Zarobki

Janusz Hordejuk, który zanim został starostą, kierował parczewską lecznicą, zarabiał od 2019 roku 15 tysięcy złotych brutto, lecz w odróżnieniu od mieszkającego w Świdniku K. Sawickiego nie musiał dojeżdżać do pracy wiele kilometrów. Z kolei np. w 2011 roku uposażenie Hordejuka wynosiło 11 tys. zł brutto, a w lipcu 2016. r po podwyżce zarabiał on 13 tys. zł.

zł dofinansowania na zakup nowych lamp na blok operacyjny. Lampy te zwiększą komfort pracy chirurgów i ułatwią uruchomienie drugiej sali operacyjnej – zapowiadał Sawicki.

Grzegorz Rekiel

Zakup wozu dla ochotników z Jasionki „zaklepany”. Zmiany w budżecie Parczewa

Zabezpieczone zostało 0,9 mln złotych na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce, zmniejsza zaś wydatki na „modernizację dróg gminnych na terenach przemysłowych”. Są zmiany w tegorocznym budżecie Parczewa.

Radni przyjęli je na niedawnej sesji. Dochody gminy mają być o niemal 200 tysięcy złotych mniejsze niż pierwotnie planowano i powinny wynieść prawie 61,1 mln złotych.

O ok. 0,9 mln zł wzrosną wydatki: z 64,2 mln zł do 65,1 mln zł, z czego ok. 5,9 mln zł to tzw. wydatki majątkowe (w uproszczeniu – na inwestycje, wzrost z 5 mln zł).

– Deficyt budżetowy wyniesie po zmianach ponad 4 miliony złotych – tłumaczył Mirosław

Naumiuk, przewodniczący Rady Miasta.

Mercedes pójdzie na emeryturę

Do budżetu został wpisany zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce. Gmina wyda na ten cel 0,9 mln zł. Przypomnijmy, że w styczniu druhowie z Jasionki znaleźli się na ministerialnej liście jednostek zakwalifikowanych do dofinansowania zakupu nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego.

OSP Jasionka ma obecnie do dyspozycji dwa pojazdy: ponad 20-letniego mercedesa oraz 9-osobowego forda transita. Mercedes jest już w kiepskim stanie.

– Jest przeważony, przecieka w nim zbiornik. Zimą, szczególnie mroząc, strach nim jeździć. Potrzebujemy zatem nowego wozu – mówił wówczas Marcin

Dąbrowski, prezes OSP w Jasionce, którego ucieszyła decyzja o przyznaniu dofinansowania. Obowiązuje jednak wkład własny i będzie nim właśnie zabezpieczona przez gminę kwota 0,9 mln zł.

Zmian w budżecie jest więcej

Wprowadzone zostało opracowanie dokumentacji projektowej dla modernizacji ul. Nadwalnej, ul. Kardynała Wyszyńskiego, ul. Żabiej oraz ulicy Serwisowej - od ul. Spółdzielczej do ul. Sportowej wraz z modernizacją dwóch parkingów w Parczewie. Zadanie ma pochłonąć 102 tysiące złotych.

Do budżetu wpisano też opracowanie dokumentacji projektowej dla przebudowy ul. Polnej od ul. Jana Pawła II do ul. Przemysłowej (46 tysięcy złotych). Urzędnicy zabezpieczyli również 26 tysięcy złotych na opracowa-



Radni zagłosowali jednomyślnie

Zakup samochodu dla OSP

Do budżetu został wpisany zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce. Gmina wyda na ten cel 0,9 mln zł. W styczniu druhowie z Jasionki znaleźli się na ministerialnej liście jednostek zakwalifikowanych do dofinansowania zakupu nowego pojazdu.

nie dokumentacji technicznej dla inwestycji, która zakłada „poprawę efektywności energetycznej” budynku Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Jest jednak druga strona medalu. O prawie 180 tysięcy złotych, do 10 tys. zł, zmniejszą wydatki na „modernizację dróg

gminnych wraz z budową sieci wodno-kanalizacyjnej na terenach przemysłowych”.

Zmiany zostały przyjęte jednomyślnie: oddano 11 głosów za, cztery osoby były nieobecne. Obyło się bez dyskusji.

Przypomnijmy, że gmina planuje w tym roku kilka ważnych



Mirosław Naumiuk
przewodniczący Rady Miejskiej
w Parczewie

Wydatki i deficyt

O ok. 0,9 mln zł wzrosną wydatki: z 64,2 mln zł do 65,1 mln zł. Deficyt budżetowy wyniesie po zmianach ponad 4 miliony złotych

zadań drogowych. Na przykład 1,5 mln złotych ma kosztować przebudowa drogi gminnej w Komarnem, a niespełna 0,3 mln zł – przebudowa jezdni w Pohulance.

Grzegorz Rekiel

Zdemolował samochody i obrażał policjantów. Stanie przed sądem

Miał porysować karoserię i zniszczyć lusterko - cztery samochody uszkodził, zdaniem parczewskiej policji, 18-letni mieszkaniec miasta. Łączne straty zostały oszacowane na 10 tysięcy złotych.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 13 marca, wieczorem. Na parczewską komendę wpłynęło

zgłoszenie o mężczyźnie, który na jednym z parkingów uszkodził stojące tam samochody. Wandal kopął i rysował karoserię pojazdów.

Na miejsce pojechał policyjny patrol.

– Mundurowi ustalili, że zgłaszająca kobieta widziała zdarzenie. Opisała wygląd prawdopodobnego sprawcy. Z opisu wynikało, że wandalem mógł być ubrany na czarno młody mężczyzna z czar-

nym plecakiem, który w rękę trzymał jakiś przedmiot – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kilka ulic dalej funkcjonariusze zauważyli 18-letniego mieszkańca Parczewa, który odpowiadał rysopisowi.

– Już podczas legitymowania zachowywał się nerwowo. Ponadto utrudniał funkcjonariuszom przeprowadzenie interwencji, wykry-

kując wulgarne słowa. W trakcie kontroli w jednej z kieszeni kurtki policjanci znaleźli śrubokręt, który prawdopodobnie posłużył do uszkodzenia pojazdów – tłumaczy policjantka.

Odebranie tego przedmiotu miało wywołać w młodym mężczyźnie jeszcze większą agresję.

– Obrażał interweniujących policjantów, próbował się z nimi szarpać i odepchnął jednego z nich. Po chwili został obezwład-

niony i doprowadzony na komendę. 18-latek miał w organizmie prawie dwa promile alkoholu. Po przesłuchaniu został osadzony w policyjnym areszcie – dodaje Semeniuk.

Funkcjonariusze zabezpieczyli nagranie, na którym widać, jak chłopak uszkodził auto. Niebawem okazało się, że poszkodowanych osób jest więcej, a uszkodzone zostały w sumie cztery auta. W jednym z pojazdów wandal

zniszczył boczne lusterko. Straty zostały oszacowane łącznie na 10 tysięcy złotych.

18-latek usłyszał zarzuty zniszczenia mienia, naruszenia nietykalności cielesnej oraz znieważenia interweniujących policjantów. Grozi za to kara do 5 lat więzienia. Prokuratura Rejonowa w Parczewie objęła chłopaka dozorem policji. Podejrzany nie może też wyjeżdżać z Polski.

GR

Słony rachunek za Galę 60-lecia ROK - dla wybranych. Pokryty z naszych pieniędzy

Sprzedawca:

Media Faces Tomasz Kammel

Tomasz Kammel

ul. Juliana Fuksa 1

58-580 Jelenia Góra

NIP 6111280198

Nabywca:

Radzyński Ośrodek Kultury W Radzynie Podlaskiej

Jana Pawła II 4

21-300 Radzyń Podlaski

NIP 5351030241

POZYCJE FAKTURY

Lp.	Nazwa towaru lub usługi	Ilość	Jedn.	Cena jedn. netto	Wartość netto	Stawka VAT
1.	Tomasz Kammel prowadzenie uroczystości 60-lecie Radzyńskiego Ośrodka Kultury zgodnie z umową	1	usługa	15 000,00	15 000,00	23%

PODSUMOWANIE

	Stawka VAT	Wartość netto	VAT	Wartość brutto
	23%	15 000,00	3 450,00	18 450,00
Razem:		15 000,00	3 450,00	18 450,00
Wartość netto:		15 000,00		0,00

osiemnaście tysięcy czterysta pięćdziesiąt PLN

Mechanizm Podzielnej Płatności

Santander Bank Polska S.A. 75 1050 1056 0000 0201 3509 7094

Wartość netto

15 000,00

15 000,00

Cała opiewająca na wystawienie faktury VAT

Tomasz Kammel

Honorarium Tomasza Kammela za prowadzenie gali wyniosło 15 000 zł (18 450 zł brutto)

Radzyń Podlaski: Tylko honorarium Tomasza Kammela wyniosło 15 tys. zł netto. Ale była jeszcze kolacja w restauracji i inne koszty.

Nasza redakcja - o co prosiło wielu Czytelników - zwróciła się do dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury, Roberta Mazurka o informację nt. kosztów organizacji Gali 60-lecia ROK-u. Otrzymaliśmy ją.

Rachunek

I tak, według informacji dyr. Mazurka, wykaz kosztów związanych z organizacją gali 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury przedstawiał się następująco (kwoty netto):

- * honorarium Tomasza Kammela za prowadzenie gali wyniosło 15 000 zł (18 450 zł brutto);
- * honorarium Ewy Szlachcic i Piotra Bogutyna za koncert „Najpiękniejsza muzyka filmowa” – 3 000 zł;
- * wynajęcie telebimu 3x5 m wraz z realizacją – 4 550 zł;
- * nagranie gali z trzech kamer – 1 400 zł;
- * montaż filmu z gali – 800 zł;
- * realizacja dźwięku podczas gali – 900 zł;
- * realizacja oświetlenia scenicznego podczas gali – 900 zł;
- * wynajęcie ochrony – 365 zł;
- * kolacja – 3 300 zł (wraz z podatkiem).

Razem daje to ok. 29 970 zł netto.

Tylko dla wybranych

Radzyniacy nie mieli szansy na uczestniczenie w jubileuszu ROK. Impreza była dla nich zamknięta, obowiązywały zaproszenia, gości wybierał Robert Mazurek. Na rzetelną relację też nie mogli liczyć, bo z imprezy wyproszono przedstawicieli niezależnych mediów - „Wspólnoty” i portalu RadzynInfo.

Ale nie tylko dziennikarze nie mogli uczestniczyć w gali, nie mówiąc już o wydanym po niej przyjęciu. Zaproszeń nie dostało wielu radzyńskich radnych, a także ludzi zasłużonych dla

Faktura Nr		Data wystawienia	
1/2022		29.01.2022	
Radzyński Ośrodek Kultury w Radzynie Podlaskiej		ul. Jana Pawła II 4	
21-300 Radzyń Podlaski		58-10-50-241	
Usługa gastronomiczna		3 300,00	
Razem		3 300,00	

Usługa gastronomiczna, czy kolacja dla gości ROK, kosztowała w sumie 3 300 zł

lokalnej kultury.

- Ja, jako szef jednej z największych instytucji kultury w tym województwie, a jednocześnie radny powiatowy, także nie zostałem zaproszony, mimo że w tym Ośrodku sam organizowałem wiele wspaniałych imprez, konferencji i koncertów - mówił nam Tadeusz Sławewski, dyr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie.

Skargi odrzucone

Dziennikarz i wydawcy złożyli skargi na dyrektora ROK, Roberta Mazurka do Rady Miasta (ROK jest instytucją miejską), zarzucając mu m.in. nieuczciwą walkę z konkurencją na medial-

nym rynku, próbę tłumienia krytyki prasowej (skarga złożona przez „Wspólnotę”) oraz łamania prawa prasowego (skarga Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych - portal radzyninfo).

Większością głosów (9), przy czterech głosach sprzeciwu i dwóch wstrzymujących się skargi uznano za bezzasadne. Wcześniej to samo zrobili radni z komisji skarg i wniosków.

Radni nie skorzystali też z okazji, by wysłuchać wydawcy „Wspólnoty”, Mateusza Orzechowskiego, o co wniósł radny Mariusz Szczygieł. Jego wniosek formalny w tej sprawie przepadł w głosowaniu.

Sprawą niewypuszczenia dzien-

Wasze komentarze:

Nauczyciel:

To nie są wszystkie koszty - gdzie energia, telefon, koszty promocji, materiały (środki czystości, biurowe itp.), sprzątanie, ustawienie sali, scenografia, wynagrodzenie pracowników...

Czytelnik:

Jeśli tego typu imprezy odbywają się z publicznych pieniędzy - naszych pieniędzy, to opinia publiczna ma prawo wiedzieć, na co władza wydaje nasze podatki.

nikarzy na galę 60-lecia interesuje się Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Poprosiła Mazurka o wyjaśnienia.

Jakub Hapka

„Bajki robotów” i „Tęczowa kraina” docenione. Kolejny sukces bialskiego „Piksela”

BIAŁA PODLASKA: Grupowy film „Bajki robotów” z Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel”, działającej pod skrzydłami Bialskiego Centrum Kultury, zdobył 1 miejsce, a animacja Mai Tekielak „Tęczowa kraina” otrzymała 3 miejsce na Młodzieżowym Festiwalu Filmowym w Olsztynie.

Młodzieżowy Festiwal Filmowy „Moja Przestrzeń” organizowany jest w ramach programu Filmoteka Szkolna we współpracy z Filmoteką Narodową - Instytutem Audiowizualnym.

Film „Bajki robotów” powstał z okazji obchodzonej w 2021 roku 100 rocznicy urodzin Stanisława Lema. Dzieci w wieku 8-12 lat słuchając audiobooka „Bajki Robotów” i korzystając



Grupowy film „Bajki robotów” zdobył I miejsce, a animacja Mai Tekielak „Tęczowa kraina” otrzymała III miejsce

z komputera, stworzyły animowane ilustracje, przedstawiające opisywane przez Lema krainy. Dla wszystkich autorów animacji było to pierwsze spotkanie z literaturą tego autora.

„Tęczowa kraina” autorstwa Mai Tekielak to animowana podróż po krainie wyobraźni Mai, gdzie zamieszkują jej ulubione zwierzęta: koty, konie i dziwoląg-ryby oraz pewna wróżka.

Do konkursu wpłynęło ponad 200 filmów z całego kraju (m.in. z Gdyni, Warszawy, Lublina, Olsztyna), w tym także ze szkół o profilu filmowym. W ścisłym finale w kategorii animacje do

15 lat nagrodzono cztery filmy, w tym aż dwie nagrody trafiły w ręce wychowanków bialskiego „Piksela”.

(McM)

Oba nagrodzone filmy można zobaczyć pod linkami:

„Bajki robotów”
<https://www.youtube.com/watch?v=5PHekYXjuPM>

„Tęczowa kraina”
<https://youtu.be/3wX6gfSC-KRO>

Mieszkanka baraku komunalnego: mam czasem wrażenie, że świat o nas zapomniał

– Tu trzeba poruszyć niebo i ziemię – mówi mieszkanka budynku przy ul. Mickiewicza 59A, która apeluje do władz gminy o rewitalizację terenu. Kobieta skarży się na nierówną drogę dojazdową i rosnące wokół krzaki. – Nie zapomnieliśmy o mieszkańcach tego budynku – zapewniają urzędnicy.

W barakach komunalnych przy ul. Mickiewicza 59 i ul. Mickiewicza 59A zameldowanych jest 131 osób. Trzy lata temu został wykonany chodnik (może też służyć jako droga dojazdowa) koło budynku nr 59.

Mieszkańcy sąsiedniej nieruchomości mieli mniej szczęścia.

– Mam czasem wrażenie, że gmina o nas zapomniała. Droga

dojazdowa z płyt betonowych jest bardzo nierówna, tworzą się liczne dziury. W dodatku wokół naszych baraków rosną gęste krzaki. Tu trzeba poruszyć niebo i ziemię, żeby coś się zmieniło – zaalarmowała nas jedna z Czytelniczek, która poprosiła o nagłośnienie sprawy (imię i nazwisko do wiadomości redakcji).

Wykreślona inwestycja

Nasza Czytelniczka przypominała, że ułożenie kostki było już ujęte w budżecie gm. Parczew.

– Zadanie miało być wykonane bodajże w 2019 roku, ale ostatecznie inwestycja została wykreślona. Gmina mogłaby ułożyć nową drogę, chociaż przy naszych mieszkaniach, pod pomieszczeniami gospodarczymi nie jest to niezbędne – wyjaśniła nasza rozmówczyni.

Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew zapewnia, że urzędnicy nie zapomnieli o mieszkańcach budynków przy ul. Mickiewicza.

– Na przestrzeni ostatnich lat zostały tam docieplone ściany szczytowe, wymieniona została stolarka okienna, dach został wymieniony na tzw. papę termozgrzewalną, zrobione zostały przyłącza wodno-kanalizacyjne, wykonano wewnętrzną instalację wodno-kanalizacyjną, styropianem docieplone zostały ściany budynku, zmodernizowano przyłącza elektryczne, a przy jednym z budynków (nr 59 – aut.) został ułożony chodnik – wylicza Hawryluk.

Jest szansa, że poprawi się też komfort mieszkańców budynku nr 59A. – Jeśli w budżecie pojawią się wolne pieniądze, to kostka zostanie też ułożona przy kolejnym budynku. Z kolei wycięcie krzaków jest



Nasza Czytelniczka na tle budynku przy ul. Mickiewicza 59A

Czytelniczka: Mam czasem wrażenie, że gmina o nas zapomniała

„Nie ma wolnych pieniędzy”

Problem mieszkańców budynku przy ul. Mickiewicza 59A poruszała już w ubiegłym roku radna Bogusława Matejczuk, która napisała w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego.

– Pan burmistrz obiecał chodnik mieszkańcom budynku 59A. Inwestycja była już planowana w budżecie, ale została z niego usunięta. Mieszkańcy czują się pokrzywdzeni nierównym traktowaniem – oceniła radna.

Bogusława Matejczuk dodała, że „mieszkańcy budynku 59A tak samo płacą czynsze, jak lokatorzy sąsiedniego budynku”. Radna przypominała, że w sprawie ułożenia



Agnieszka Hawryluk
sekretarz gm. Parczew

Jeśli tylko będą pieniądze

Jeśli w budżecie pojawią się wolne pieniądze, to kostka zostanie też ułożona przy budynku nr 59A. Z kolei wycięcie krzaków jest uzależnione od warunków pogodowych, które muszą być sprzyjające.

chodnika i wykonania komfortowej drogi dojazdu składała już kilka wniosków do budżetu.

Nie przekonała jednak władz Parczewa. – Inwestycja nie została wprowadzona do planu na 2021 rok z uwagi na ograniczone możliwości finansowe – odpowiedział wówczas burmistrz Kędracki, dodając, że „obecnie nie ma wolnych pieniędzy na wykonanie utwardzenia”.

Grzegorz Rekiel

Spotkałeś na ulicy pojazdy wojskowe? Spokojnie, to tylko ćwiczenia

Pojazdy wojskowe mogą w najbliższym czasie napotkać na drogach mieszkańcy powiatu parczewskiego.

O tym, że na terenie województwa lubelskiego trwają ćwiczenia wojskowe z udziałem żołnierzy Sił Zbrojnych RP oraz armii sojuszników, informuje Powiatowe Centrum Zarządza-

nia Kryzysowego w Parczewie. – W związku z tym możliwe jest zwiększenie intensywności przemieszczania się pojazdów wojskowych po drogach powiatu parczewskiego oraz mogą być widoczne osoby z bronią palną lub jej replikami – czytamy w komunikacie.

GR

R E K L A M A

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO, PIELĘGNACYJNEGO ORAZ WSPOMAGAJĄCEGO DLA MIESZKANCÓW GMINY JABŁOŃ

CZYNNE:
PONIEDZIAŁEK–PIĄTEK
GODZ. 12.00–16.00

WYKAZ SPRZĘTU DO UŻYCZENIA:

- BALKONIK
- BALKONIK Z KÓŁKAMI
- FOTEL PRYSZNICOWY
- KONCENTRATOR TLENU
- KULA ŁOKCIOWA
- KULA PACHOWA
- MATERAC PRZECIWODLEŻYNOWY
- ŁÓŻKO ELEKTRYCZNE REHABILITACYJNE
- WYSOKA PODPÓRKA CHODZIK
- ROWER REHABILITACYJNY
- SCHODOKŁAZ OSOBOWY

MIEJSCE SKŁADANIA DOKUMENTÓW:
GOPS W JABŁONIU LUB DZIENNY DOM POMOCY W KOLANIE
TELEFON KONTAKTOWY: 83 356 00 06 w. 26 LUB 661 791 212

WARUNKIEM SKORZYSTANIA Z MOŻLIWOŚCI NIEODPŁATNEGO UŻYCZENIA SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO, PIELĘGNACYJNEGO I WSPOMAGAJĄCEGO JEST ZŁOŻENIE PRAWIDŁOWO WYPEŁNIONEGO WNIOSKU O UŻYCZENIE SPRZĘTU WRAZ Z WYMAGANYMI ZAŁĄCZNIKAMI (DO POBRANIA Z WWW.JABLON.PL)

Projekt pn. „GMINA JABŁOŃ DLA SENIORÓW” współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Osi Priorytetowej 11 Włączenie społeczne. Działanie 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020.

Fundusze Europejskie Program Regionalny Rzeczpospolita Polska lubelskie Smakuj życie! Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

R E K L A M A

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych

tel: 886 567 847 • 799 925 360



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły/Karol		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kamieniarz, Wisznice/ GRANIT	1	9000 zł/umowa o pracę
Żołobnik, Wisznice/ GRANIT	1	8000 zł/umowa o pracę
Operator walca drogowego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Sortowacz surowców wtórnych, Łomazy		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Biała Podl./ Szpilewicz	1	3100 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Grabanów/ MonTech Gas		19,7 – 30 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Biała Podl. Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Terespol/ MEDYK	1	4500 – 5200 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl./ Majka	1	3100 zł/umowa o pracę
Barber, Biała Podl. / Studio Urody	1	3100 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl./ BIALCON	1	3010 zł/umowa o pracę
Prasowaczka, Biała Podl./ BIALCON	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Biała Podl./ BIALCON	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Cieleśnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik administracyjno – biurowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Menadżer do spraw sprzedaży i rozwoju, Biała Podl.	1	4000 – 6000 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier – logistyk, Biała Podl./ JB Logistics	1	4000 zł/umowa o pracę
Pomocnik piekarza, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl./ Pol -Kres Agra		19,7 zł/godz./umowa zlecenie



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Operator żurawia jezdniowego, Sosnowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent do spraw księgowości, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczerki		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Serwisant, Opole/MK Mikro Energia	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Opole/MK Mikro Energia	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Opole/MK Mikro Energia	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Kierowca -dostawca potraw, Radzyń/ Dziupla	1	3010 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Radzyń/ AUTO SPA	1	5000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/ Zbigniew Gil	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wędzarni, Wołyń/ Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę
Elektryk, Radzyń/SPZOZ	1	3300 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę

Rozmowa z Edwardem Bajko, prezesem zarządu radzyńskiego Spomleku

Wojna zamieszłała w mleku

W Jak wojna w Ukrainie wpłynęła na poziom eksportu Spomleku?

- Eksportowaliśmy na Ukrainę głównie sery pod marką Serenada, które zdobyły pozycję i uznanie konsumentów. Dla nas jest to rynek z dużym potencjałem, obiecujący, niezwykle rentowny, dlatego jego strata jest znacząca. Ze względu na wojnę obecnie mamy spore trudności logistyczne oraz kłopoty z płynną realizacją płatności. Żywię głęboką nadzieję, że niebawem powrócimy do współpracy z Ukraińcami w normalnych warunkach.

W Jak można zastąpić lukę po eksporcie za wschodnią granicę?

- Zarówno w przypadku Ukrainy oraz Rosji, po embargo z 2014 roku, trudno mówić o możliwości zastąpienia. Nie chodzi tylko o poziom sprzedaży, ale przede wszystkim o naszą markę. Wcześniej Rosjanie, a teraz Ukraińcy, postrzegali nasze sery w kategorii wręcz premium, za które byli i są skłonni zapłacić więcej, niż za rodzime marki. Oczywiście możemy myśleć o rynkach unijnych. Nasze sery mogą bez problemu konkurować, ale przekonanie do naszej marki Niemca, Holendra czy Francuza jest nie tylko trudne, ale także niebywale kosztowne. A zatem zastąpienie wprost rynku ukraińskiego jest niemal niemożliwe.

W Pozostaje zatem rynek wewnętrzny...

- Nie ma innego wyjścia. Z pewnością na polskim rynku zrobi się ciśniej, co z punktu widzenia polskiego nabywcy dobrze



Edward Bajko, prezesem zarządu radzyńskiego Spomleku

wróż. Być może zwiększona podaż serów, bo wojna w Ukrainie dotyka nie tylko Spomleku, zaowocuje może nie spadkiem cen, ale z pewnością powstrzyma podwyżki.

W Czy temat wojny na Ukrainie wpływa podczas zebrań z dostawcami mleka?

- Jesteśmy w trakcie cyklu spotkań z naszymi dostawcami. Wojna w Ukrainie jest często poruszonym zagadnieniem podczas tych zebrań, w kontekście ceny, za którą kupujemy mleko od producentów. Na wątpliwości rolników szczerze odpowiadam, że konflikt w Ukrainie ma wpływ na

ceny skupu mleka. Nie chodzi tu jednak o kwestie związane z eksportem, ale o wciąż rosnące ceny energii i paliw, co bezpośrednio wpływa na koszty produkcji mleka.

Hodowcy mają też obawy związane ze skupem mleka. Nie zmniejszymy kwot. Nadwyżki przerobimy głównie na mleko w proszku i masło, które w głównej części pojedzie do Chin. Rentowność będzie mniejsza, ale wszyscy znaleźliśmy się w trudnej sytuacji ze względu na wojnę w Ukrainie.

W Jak Spomlek włącza się w pomoc walczącej Ukrainie?

- Jesteśmy w stałym kontakcie z głównym dystrybutorem naszych serów w Ukrainie. Otrzymaliśmy od niego listę z konkretnymi potrzebami. Chodziło o środki medyczne, opatrunki, powerbanki, latarki. To są najbardziej potrzebne rzeczy i urządzenia w walczącym kraju. W akcję zbiórki tych rzeczy włączyli się nasi pracownicy, mieszkańcy Radzynia oraz firmy współpracujące ze Spomlekiem. Taki transport już wyjechał i dotarł na miejsce. Te konkretne rzeczy trafiły w miejsca, gdzie są najbardziej potrzebne. Równolegle działamy lokalnie. Grupa naszych pracowników zaangażowała się w wolontariat. Pomagamy uchodźcom w Radzynie, Parczewie, Chojnicach i Młynarach. Przekazujemy też nasze sery na Ukrainę poprzez polskie firmy zaangażowane w pomoc. Nasze produkty trafiły też do hoteli oraz różnych organizacji pomocowych. Niezależnie też nasi pracownicy angażują się indywidualnie, przyjmując rodziny z Ukrainy do swoich domów czy mieszkań, pomagając przy różnych pracach związanych z goszczeniem uchodźców.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z głównym dystrybutorem naszych serów w Ukrainie. Otrzymaliśmy od niego listę z konkretnymi potrzebami. Chodziło o środki medyczne, opatrunki, powerbanki, latarki. To są najbardziej potrzebne rzeczy i urządzenia w walczącym kraju. W akcję zbiórki tych rzeczy włączyli się nasi pracownicy, mieszkańcy Radzynia oraz firmy współpracujące ze Spomlekiem. Taki transport już wyjechał i dotarł na miejsce. Te konkretne rzeczy trafiły w miejsca, gdzie są najbardziej potrzebne. Równolegle działamy lokalnie. Grupa naszych pracowników zaangażowała się w wolontariat. Pomagamy uchodźcom w Radzynie, Parczewie, Chojnicach i Młynarach. Przekazujemy też nasze sery na Ukrainę poprzez polskie firmy zaangażowane w pomoc. Nasze produkty trafiły też do hoteli oraz różnych organizacji pomocowych. Niezależnie też nasi pracownicy angażują się indywidualnie, przyjmując rodziny z Ukrainy do swoich domów czy mieszkań, pomagając przy różnych pracach związanych z goszczeniem uchodźców.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z głównym dystrybutorem naszych serów w Ukrainie. Otrzymaliśmy od niego listę z konkretnymi potrzebami. Chodziło o środki medyczne, opatrunki, powerbanki, latarki. To są najbardziej potrzebne rzeczy i urządzenia w walczącym kraju. W akcję zbiórki tych rzeczy włączyli się nasi pracownicy, mieszkańcy Radzynia oraz firmy współpracujące ze Spomlekiem. Taki transport już wyjechał i dotarł na miejsce. Te konkretne rzeczy trafiły w miejsca, gdzie są najbardziej potrzebne. Równolegle działamy lokalnie. Grupa naszych pracowników zaangażowała się w wolontariat. Pomagamy uchodźcom w Radzynie, Parczewie, Chojnicach i Młynarach. Przekazujemy też nasze sery na Ukrainę poprzez polskie firmy zaangażowane w pomoc. Nasze produkty trafiły też do hoteli oraz różnych organizacji pomocowych. Niezależnie też nasi pracownicy angażują się indywidualnie, przyjmując rodziny z Ukrainy do swoich domów czy mieszkań, pomagając przy różnych pracach związanych z goszczeniem uchodźców.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z głównym dystrybutorem naszych serów w Ukrainie. Otrzymaliśmy od niego listę z konkretnymi potrzebami. Chodziło o środki medyczne, opatrunki, powerbanki, latarki. To są najbardziej potrzebne rzeczy i urządzenia w walczącym kraju. W akcję zbiórki tych rzeczy włączyli się nasi pracownicy, mieszkańcy Radzynia oraz firmy współpracujące ze Spomlekiem. Taki transport już wyjechał i dotarł na miejsce. Te konkretne rzeczy trafiły w miejsca, gdzie są najbardziej potrzebne. Równolegle działamy lokalnie. Grupa naszych pracowników zaangażowała się w wolontariat. Pomagamy uchodźcom w Radzynie, Parczewie, Chojnicach i Młynarach. Przekazujemy też nasze sery na Ukrainę poprzez polskie firmy zaangażowane w pomoc. Nasze produkty trafiły też do hoteli oraz różnych organizacji pomocowych. Niezależnie też nasi pracownicy angażują się indywidualnie, przyjmując rodziny z Ukrainy do swoich domów czy mieszkań, pomagając przy różnych pracach związanych z goszczeniem uchodźców.

W Czy Spomlek ma w planach zatrudnianie osób uciekających przed wojną w Ukrainie?

- Nieustannie poszukujemy elektryków i automatyków. Osoby o takich kwalifikacjach przyjmujemy z otwartymi rękami. Poza tym nie mamy wakatów. Uprzedzając pytanie, nie zamierzamy wymieniać pracowników na osoby z Ukrainy ze względu na niższe koszty pracy. Nie ma takich planów.

Rozmawiał Paweł Puzio

Wyszedł z domu i chciał się powiesić. Uratowali go policjanci

25-letniego mężczyznę, który chciał popełnić samobójstwo, uratowali parczewscy policjanci.

Dramatyczne sceny rozegrały się we wtorek, 15 marca, wieczorem. Na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o 25-letnim mężczyźnie, który powiedział domownikom, że zamierza popełnić samobójstwo i wyszedł z mieszkania.

- Funkcjonariusze pojechali

do przerażonej rodziny. W rozmowie z bliskimi ustalili, że 25-latek może znajdować się w rejonie mostu przy ulicy Kolejowej w Parczewie. Dyżurny natychmiast skierował patrolę we wskazane miejsce – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Tam jednak mundurowi nie znaleźli młodego mężczyzny. Nawiązali zatem kontakt ze znajomą zaginionego, która pokazała mundurowym treść otrzy-

mane od 25-latka wiadomości. Na zdjęciu przedstawiającym krzewy, zarośla i drzewa jeden z funkcjonariuszy rozpoznał miejsce, w którym może znajdować się mężczyzna.

Mundurowi pojechali na drugi koniec miasta w okolice skrzyżowania ulic 11 Listopada oraz ulicy Kościuszki. Połą drogą doszli w rejon rzeki oraz mostu. Policjanci przeczesywali obszar wzdłuż rzeki, świecąc latarkami.

- W pewnym momencie zauważyli, że światło odbiło się od

jakiś metalowy element. Funkcjonariusze pobiegli w głąb zarośli, gdzie zobaczyli zaginionego mężczyznę, który na szyi miał założoną pętlę – relacjonuje Semeniuk.

Mundurowi oswobodzili desperata, mężczyzna był przytomny. Funkcjonariusze wezwali na miejsce karetkę pogotowia. Do przyjazdu ratowników policjanci monitorowali funkcje życiowe młodego mężczyzny.

Pozostałości II wojny światowej i ostatniej bitwy kampanii wrześniowej 1939 roku

Rodzina mieszkała z 50 pociskami pod trawnikiem. Arsenał odkryli budowlańcy

GINA ADAMÓW Mieszkańcy Lipin nie wiedzieli, że pod ich przydomowym trawnikiem spoczywa 50 pocisków przeciwpancernych i kilkadziesiąt naboji. Kiedy postanowili ułożyć kostkę brukową, ekipa budowlana z koparko-ładowarką odkryła groźne żelastwo.

Nie podajemy adresu niezwykłego znaleziska, chociaż już nie ma tam nic do oglądania. Jednak niedługo po odkryciu arsenału pod gospodarstwo we wsi Lipiny w gminie Adamów, podjeżdżali pasjonaci militariów z czasów II wojny światowej i z zaciekawieniem wypytawali, co zostało znalezione.

10 metrów od domu

Amunicję i pociski odnaleźli w czwartek, 17 marca członkowie ekipy budowlanej, która na podwórku układała kostkę brukową. Na posesji, gdzie odkopali niewybuchy, mieszka rodzina z dziećmi. Miejsce odkopania pocisków znajduje się około 10 m od domu.

– Robiliśmy wykop dużą koparko-ładowarką pod obrzeża, taki na 30 cm. Pracowało ze mną dwóch kolegów. Zobaczyliśmy, że wykopaliśmy coś trochę żardzewiałego. Myśleliśmy, że to stare baterie. Podeszliśmy bliżej, patrzymy, a tu naboje do pistoletów – mówi właściciel firmy budowlanej.

Mężczyzna zatrzymał koparkę i wysiadł, bo koledzy wołali „Nie kop! Nie kop!”.

– Patrzymy – najpierw takie małe naboje, a potem skrzynia... Nie wiedzieliśmy, czy to miny, czy pociski, ale strach było kopać. Przerwaliśmy pracę i wzywaliśmy policję z Adamowa. Szybko przyjechała i potem funkcjonariusze przez całą noc zabezpieczali to miejsce – opowiada budowlaniec.

Duży arsenał



Policjanci zabezpieczyli kilkadziesiąt sztuk amunicji do karabinów i prawie 50 pocisków przeciwpancernych. Miejsce dodatkowo skrupulatnie sprawdzili i przeszukali saperzy. Na drugim zdjęciu widać pozostałości radiostacji z ebonitową słuchawką, które trafią do Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej



Policjanci też się dziwili, bo pierwszy raz w ich karierze znaleziono tak duży arsenał w jednym miejscu.

Szef firmy układającej kostkę był w przeszłości w wojsku.

– Wiedziałem, co to znaczy materiał wybuchowy, jakie to jest groźne. Naboje były w dobrym stanie, nie były jakoś bardzo przardzewiałe. Wyglądały na niebezpieczne. Jakby kopać koparką i uderzyć w spłonkę, to mogłoby dojść do wybuchu pocisku, a przez to do wybuchu pozostałych i do potężnej eksplozji. Byliśmy w strachu, zabraliśmy sprzęt. Policja nie kazała podchodzić – relacjonuje.

Budowlaniec opowiada, że w pracy po raz pierwszy spotkał czynne naboje, czyli z zapalnikiem, które groziły wybuchem po uderzeniu w spłonkę.

– W Krzywdzie wykopaliśmy kiedyś naboje bez zapalnika, z prochem, ale niegroźne – wspomina.

Wiadro naboїв

Pociski przeciwpancerne o długości około 30 cm i średnicy około 5 cm zostały znalezione pod darnią, na głębokości około 15-20 cm – były w rozpadających się skrzyniach z drewna, a naboje do karabinu w papierowym, zmurszałym pudełku.

– Całe wiadro tego było – ze 20

litrów tych naboїв i około 50 sztuk pocisków przeciwpancernych – mówią budowlańcy.

Saperzy w akcji i ciekawscy pasjonaci

Mieszkańcy domu nie spodziewali się, że mają coś takiego na podwórku pod trawnikiem. Przypomnieli sobie, że kiedyś ich babcia opowiadała, że w czasie wojny niedaleko domu stały czołgi.

W piątek, 18 marca około godziny 10, do Lipin przyjechali saperzy z Warszawy, którzy wydobyli z ziemi resztę pocisków. Z wykrywaczami metali i z łopatami przeszukiwali cały teren.

Tego dnia do Lipin przyjeżdżali też pasjonaci wojskowości.

– Pytali nas, co tam wykopaliliśmy. Jeden starszy pan słyszał, że broń jest zakopana gdzieś tu, w okolicy i nawet szukał jej z kolegami na boisku. Jednak nic nie znaleźli i uznał, że pewnie to było to, co my wykopaliliśmy, bo to rejon ostatnich walk kampanii wrześniowej – mówi szef firmy budowlanej.

Saperzy wywieźli arsenał z Lipin na poligon. Groźny ładunek umieścili w cysternie z grubymi ścianami, przeznaczonej do przewożenia materiałów wybuchowych.

W czasie przeszukania terenu wykopali także fragmenty radiostacji i ebonitową słuchawkę

z okresu II wojny światowej.

Ostania bitwa kampanii wrześniowej 1939 r.

Wójt gminy Adamów Karol Ponikowski jest z wykształcenia historykiem i był w przeszłości dyrektorem Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej. Okolice Kocka i Woli Gułowskiej, od której Lipiny są oddalone niecałe 4 km, to miejsca, gdzie doszło do ostatniej bitwy 1939 r.

Zapytaliśmy wójta, co sądzi o takim znalezisku w swojej gminie.

– Niewątpliwie jest to arsenał broni, która pochodzi z czasu ostatniej bitwy kampanii wrześniowej 1939 r. Miejscowość Lipiny była terenem działań zbrojnych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy powiedzieć, że jest to amunicja, która należała do 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Był to jeden z oddziałów generała Franciszka Kleeberga, którego żołnierze akurat w Lipinach składali broń – wyjaśnia Karol Ponikowski.

Blisko Pomnika Szwoleżerów

W 2020 r., około 100 m od miejsca znalezienia arsenału, władze gminy Adamów odsłoniły pomnik ku czci Szwoleżerów Mazowieckich. A sama główna droga



Marcin Józwik

oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie:

Zabezpieczyć miejsce i wezwać policję

To kolejny przypadek, kiedy na terenie powiatu łukowskiego odnaleziono niebezpieczne pozostałości pochodzące z okresu II wojny światowej. Mieszkańcy naszego regionu odnajdują tego typu przedmioty podczas zwykłych prac ogródkowych, prac przy posesjach, czy też podczas pobytu w lesie. Apelujemy o ostrożność i przypominamy, że takie znaleziska nie wolno pod żadnym pozorem przenosić, dotykać ani rozbierać. Miejsce należy zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych, a w szczególności dzieci, oznaczyć, by nikt tam nie wszedł, powiadomić najbliższą jednostkę policji. Duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów.

w Lipinach nosi nazwę własną Szwoleżerów Mazowieckich

– Dawno nie było u nas znaleziska na tak dużą skalę, ale trzeba mieć świadomość, że takie rzeczy będą jeszcze znajdowane. Różnego rodzaju niewypały, niewybuchy, pociski, elementy związane z umundurowaniem ciągle gdzieś się tu odnajdują. Trzeba mieć świadomość, że na terenie bitwy po samej stronie polskiej walczyło 17 tysięcy ludzi – mamy do czynienia z ogromnym zgromowieniem militarnym – opowiada wójt.

Ponikowski dodaje, że możemy tylko przypuszczać, czy rzeczywiście mamy do czynienia ze złożeniem broni, czy z sytuacją, że broń była w jakiś sposób schowana.

– Postaram się tę sprawę bar-



Karol Ponikowski

wójt gminy Adamów:

Arsenał po szwoleżerach

Mamy do czynienia ze znaleziskiem w miejscu kapitulacji 3 pułku Szwoleżerów Mazowieckich Im. Kozietulskiego. Oni w Lipinach 5 i 6 października 1939 r. faktycznie składali broń. Czy ta broń została tam złożona i jakimś sposobem przegapiona, czy zakopana i ukryta? Będę się starał tę sprawę wyjaśnić. A już żywo interesują się tym grupy, które kultywują tradycję 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Jeśli chodzi o radiostację, poproszę, żeby trafiła do Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej i mam zapewnienie, że tak się stanie. Dla nas, lokalnych historyków i dla samej placówki w Woli Gułowskiej, to są relikwie.

dzień szczegółowo zbadać – deklaruje.

Karol Ponikowski wspomina, że kiedy był dyrektorem Muzeum Kleeberczyków dotarł do informacji ze źródeł niemieckich, że po przegranej przez Polaków bitwie hitlerowcy skonfiskowali 10 tys. sztuk broni.

– Podkreślam: było 17 tysięcy ludzi po stronie polskiej, zaangażowanych w walkę. Każdy z żołnierzy miał przynajmniej jedną sztukę broni. Tak więc z resztą tej broni coś się stało. Pozostaje przypuszczenie, że część zabrali żołnierze, a część została gdzieś ukryta – mówi.

mo

Parczewianka straciła majątek. Oszuści spędzą za kratami kolejne miesiące

O trzy miesiące został przedłużony areszt dla trzech mężczyzn podejrzanych o oszukanie na ponad 150 tysięcy złotych mieszkanki powiatu parczewskiego.

Na przełomie lipca i sierpnia ubiegłego roku do 69-letniej mieszkanki powiatu parczewskiego na firmowy telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza CEN-



Podejrzani spędzą za kratami kolejne miesiące

tralnego Biura Śledczego Policji. Poinformował ją, że „mundurowi rozpracowują grupę przestępczą zajmującą się oszustwami na wnuczka”.

W celu „uniemożliwienia kradzieży gotówki z konta” kobieta miała podać „funkcjonariuszowi” kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane. Autoryzowała przelew na ponad 150 tysięcy złotych. Po kilkudziesięciu minutach starsza pani weszła na konto. Pie-

niądze z niego zniknęły, a kobieta zorientowała się, że została oszukaną i zgłosiła sprawę na policję.

Parczewscy kryminalni ustalili, że związek z oszustwem mogą mieć trzej mieszkańcy woj. śląskiego w wieku 29-65 lat. W połowie września wszyscy zostali zatrzymani.

– Wpadli w ręce policji, kiedy próbowali wypłacić część gotówki z jednego ze śląskich banków – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z parczewskiej

policji.

Usłyszeli zarzuty oszustwa. Zostali aresztowani.

Postępowanie jest w toku, a trzej podejrzani nadal przebywają za kratami. – Na nasz wniosek sąd przedłużył areszt do 3 czerwca, obrońca jednego z podejrzanych złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie – mówi Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Śmiertelny wypadek pod Nałęczowem

15-latek nie żyje. Podejrzany w areszcie z zarzutami

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkaniec gminy Nałęczów wracał ze szkoły z bratem. W tył ich samochodu z impetem uderzyło rozpędzone BMW. Jego kierowca był pijany i próbował uciec z miejsca zdarzenia.

Zginął kilkaset metrów od domu

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w poniedziałek przed godz. 18 na drodze wojewódzkiej między Markuszowem a Nałęczowem. Osobowym nissanem od Markuszowa jechali dwa bracia - 21 i 15-latek. Starszy odebrał młodszego ze szkoły. Wrócili do domu, mieszkali w Paulinowie. Na wysokości swojej posesji kierujący autem młody mężczyzna zatrzymał samochód, by przepuścić pojazdy z przeciwną stroną i skręcić w lewo. W pewnym momencie w tył nissana z impetem uderzyło rozpędzone BMW. Oba auta wskutek uderzenia wpadły do rowu.

Okoliczni mieszkańcy, słysząc huk, momentalnie pojawili się na miejscu zdarzenia i wezwali służby ratunkowe oraz policję. Kierujący BMW opuścił auto i uciekł, ale został zatrzymany przez przypadkowe osoby. Z kolei kierowca i pasażer nissana zakleszczeni w pojeździe nie mogli samodzielnie z niego wyjść. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, by wydostać ich z wraku.

Niestety 15-letni mieszkaniec Paulinowa w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu, a jego starszy brat w ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie. Decyzją prokuratora ciało nastolatka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej



Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone BMW

43-letni kierowca BMW kupił samochód, którym jechał zaledwie pół godziny przed wypadkiem**15-latek zginął na drodze przed swoim domem**

w Lublinie, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja.

Sprawca na podwójnym gazie, bez prawa jazdy

BMW kierował 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Był pijany - alkomat wskazał 2,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że 43-latek kupił samochód, którym jechał, tego samego dnia, zaledwie pół godziny przed wypadkiem.

16 marca Sąd Rejonowy w Puławach aresztował go na trzy miesiące. Mężczyzna usłyszał też zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia,



Mieszkaniec gminy Wojciechów usłyszał m.in. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie

spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latka, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania. Jak bowiem ustalono w toku wykonywanych czynności, 43-latek nie ma prawa jazdy, które zostało mu zatrzymane wiele lat temu - wylicza podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Śledztwo w sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- Jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym - informuje prokurator Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach.

- Przyznał się, ale odmówił składania wyjaśnień - mówi prokurator Abramowicz-Piłat.

Sprawcy wypadku grozi nawet 12 lat więzienia.

Marta Pietroni

Ekstremalna Droga Krzyżowa

Przejdą kilkadziesiąt kilometrów w nocy. Finały w Wąwolnicy i Lubartowie

Z Lublina po raz ósmy z Lublina wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa, która polega na pokonaniu wybranej trasy w nocy. Przygotowania trasy i propagowania idei podjęło się Duszpasterstwo Pielgrzymka Lubelska wraz z ks. Mirosławem Ładnakiem głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Ekstremalna Droga Krzyżowa odbędzie się 25 marca. Zanim uczestnicy wyruszą w trasę, planowane są msze w trzech kościołach - w Archikatedrze Lubelskiej, Kościele Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej i Kościele pw. św. Mikołaja.

Każdy z uczestników musi złożyć deklarację przejścia. Umożliwia ona oszacowanie liczby osób, aby przygotować odpowiednią liczbę pakietów z rozważaniami. Każdy dostanie też opaskę odblaskową. Koszt pakietu dla uczestnika w EDK wynosi 10 zł. Organizatorzy zachęcają, aby na trasę zabrać przygotowany przez siebie drewniany krzyż np. brzozy.

Trasy lubelskiej EDK biegą drogami lokalnymi oraz duktami leśnymi i drogami gruntowymi. Stacje Drogi Krzyżowej znajdują się przy kościołach, przydrożnych krzyżach i kapliczkach.

Trasy

1. Niebieska, św. Faustyny Kowalskiej - o dł. ok. 31 km prowadzi z Lublina wkoło Zalewu Zemborzyckiego i kończy się w Bazylice oo. Dominikanów na Starym Mieście.

2. Pomarańczowa, bł. Karoliny Kózkówny - o dł. ok. 33 km z Lublina doliną Ciemięgi do Bazyliki oo. Dominikanów na Starym Mieście.

3. Żółta, św. Jana Pawła II - o dł. ok. 44 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

4. Czerwona, Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego - o dł. ok. 46 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

5. Fioletowa, bł. Władysława Górska - o dł. ok. 41 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

6. Czarna, bł. Piotra Jerzego Frassatego - o dł. ok. 51 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej. To trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy z patroli medycznych.

7. Brązowa, bł. o. Józefa Mazurka - o dł. ok. 40 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Bazylice św. Anny w Lubartowie prowadząc przez Lasy Kozłowieckie.

8. Zielona, Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego - o dł. ok. 42 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Bazylice św. Anny w Lubartowie, biegnąc doliną Wieprza.

9. Żółto-niebieska, św. Jakuba Apostoła Starszego - o dł. ok. 44 km. Zaczyna się w Lublinie, prowadzi szlakiem św. Jakuba Apostoła do kościoła pw. św. Jakuba w Głusku. Jest to druga trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy z patroli medycznych.

Joanna Niecko

Jawna umowa sponsorska Puław i Azotów

1 mln 755 tys. zł netto - tyle warta jest umowa sponsorska, zawarta w listopadzie ubiegłego roku na trzy lata, przez Grupę Azoty i miasto Puław. Na mocy dokumentu potentat nawozowy stał się wyłącznym sponsorem tytularnym nowej hali widowiskowo-sportowej. Obiekt nosi nazwę Grupa Azoty Arena.

Umowa tajna dla radnych i dziennikarzy Budowa hali przy ul. Lubelskiej kosztowała miast blisko 100 mln zł. Dla budżetu niemal 50-tysięcznych Puław był to duży wydatek, podobnie, jak i obciążeniem obecnie będzie utrzymanie budynku. Jednym z pomysłów na odciążenie samorządu w tej kwestii było podnajęcie pomieszczenia siłowni zewnętrznej firmie, ale na to zgody nie wyrazili radni po konsultacji z miejscowymi klubami sportowymi. Kolejny pomysł to pieniądze za umieszczenie nazwy sponsora przy

nazwie obiektu. Wspomnianą umowę podpisano 18 listopada. Jednak ani Grupa Azoty, ani władze Puław nie kwapili się, by podać szczegóły, zwłaszcza te, dotyczące kwoty, jaką sponsor tytularny będzie przekazywał miastu. Jedną stroną zasłaniała się tajemnica handlową przedsiębiorstwa, druga - zapisami w dokumencie. O możliwość zapoznania się z nim zabiegali także radni. W końcu umowę im udostępniono, ale bez kwot. Informacji nie otrzymali także dziennikarze. Fundacja Wolności: Ujawnić! Z wnioskiem

o ujawnienie zapisów umowy do Urzędu Miasta w Puławach w styczniu wystąpiła Fundacja Wolności w Lublinie. Prezydent Paweł Maj odmówił. Fundacja zaskarżyła decyzję wójtowską do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. To na początku marca uchyliło decyzję urzędników z Puław i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia. - W związku z uchyleniem decyzji Prezydenta Puław przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze, prezydent ponownie przeanalizował sprawę i doszedł do wniosku, że powinien ujawnić pełną

treść umowy na sponsoring hali w Puławach - komentuje Krzysztof Jakubowski prezes Zarządu Fundacji Wolności.

Puławski ratusz 15 marca udostępnił organizacji pełną treść umowy sponsoringowej, zawartej z Grupą Azoty Puławy. Zawarte na 3 lata porozumienie, na mocy której Grupa Azoty zyskała stałą się sponsorem tytularnym nowej hali, będzie obowiązywać do 31 marca 2024 r. Przez ten czas na konto urzędu miasta z tego tytułu ma wpłynąć 1 mln 755 tys. zł netto plus vat. Do miejskiej kasy do końca ubiegłego roku trafiło

w sumie 338 750 tys. zł, a do końca obowiązywania umowy kwartalnie będzie wpływać 146 tys. 250 zł. Do tego należy doliczyć podatek vat.

W zamian hala będzie nosić nazwę Grupa Azoty Arena, a miasto zobowiązało się m.in. do umieszczenia świetlnego pylonu przed halą oraz wizerunku z oficjalną nazwą obiektu, materiałów promocyjnych wewnątrz budynku, czy wyświetlania logo sponsora podczas odbywających się w obiekcie wydarzeń.

Marta Pietroni

REG

Największą trudnością było znalezienie kancelarii prawnej w Stanach Zjednoczonych

Spór spod Łęcznej przed sądem amerykańskim. O grube miliony

Właściciele ośrodka wypoczynkowego przed amerykańskim sądem domagali się zwrotu 20 mln zł od gminy, której roczny budżet sięga około 35 mln zł.



Andrzej Chabros, wójt Ludwina
Ten pozew jest dla nas bardzo absurdalny, kłamliwy, używający jakiś wybiegów, forteli

Jednak gmina od początku stała na stanowisku, że ten punkt w umowie oznaczał dla dzierżawcy jedynie prawo pierwokupu, czyli możliwość skorzystania z pierwszeństwa nabycia nieruchomości. Mogłoby się to rzeczywiście odbyć bez przetargu, ale tylko w wypadku wystawienia działek na sprzedaż, a tego gmina wówczas nie planowała.

W 2007 roku prywatna spółka deweloperska Antar (później Solo Investment LLC) zawarła z gminą Ludwin umowę dzierżawy dwóch działek nad jeziorem Piaseczno, na których wybudowała nowoczesny ośrodek wypoczynkowy Resort Piaseczno, w miejscu dawnego ośrodka Jagoda.

Powstał tu pensjonat z restauracją, pole namiotowe, basen, bary i węzły sanitarne. Umowę dzierżawy podpisywał ówczesny wójt Zygmunt Ogórek.

Szybko jednak między przedsiębiorcami a władzami gminy zaczęło dochodzić do napięć, m.in. dlatego, że spółka nie zgadzała się z naliczeniami nie płaciła podatków i opłat za wodę.

W 2012 r. na bramie wjazdowej do ośrodka jego właściciel zawiesił baner: „Resort Piaseczno w Likwidacji. Dziękujemy wójtowi i gminie Ludwin”.

Już wtedy prezes spółki Antar, Jarosław Tarnasiewicz-Heldut publicznie utrzymywał, że w umowie dzierżawy miał otrzymać od gminy zapewnienie, że po wybudowaniu ośrodka będzie mógł wykupić teren bez przetargu, a wójt ma mu to teraz uniemożliwiać. Taką informację prezes spółki przekazywał w lokalnej prasie.

Wezwali gminę do sprzedaży działek

Fakty były takie, że w 2011 roku spółka Antar wezwwała gminę do zawarcia umowy w trybie sprzedaży bezprzetargowej działek, na których wybudowała Resort Piaseczno. Przedsiębiorcy wskazali cenę 14 mln 950 tys. zł pomniejszoną o wartość nakładów poniesionych przez dzierżawców, czyli ostatecznie za 1,348 mln zł. Podali też dzień zawarcia umowy.

Uważali, że mają prawo stawić sprawę w ten sposób, bo w umowie dzierżawy znalazł się zapis: „Dzierżawcy przysługuje prawo nabycia przedmiotu dzierżawy w drodze bezprzetargowej na zasadach określonych w odrębnych przepisach (w przypadku zabudowy na podstawie zezwolenia na budowę)”.

Pisali nawet do Strasburga

Wprawdzie Sąd Okręgowy w Lublinie w 2015 r. nakazał gminie zwrot na rzecz spółki Solo Investment kwoty 11,239 mln zł, ale już Sąd Apelacyjny w Lublinie zmienił ten wyrok i przyznał rację gminie, uzasadniając to m.in. tym, że umowa „nie gwarantowała dzierżawcy nabycia nieruchomości na własność, lecz tylko możliwość jej zakupu w trybie bezprzetargowym i to wówczas, kiedy Gmina podejmie decyzję o jej sprzedaży”.

Właściciele ośrodka nad Piasecznem wnieśli do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, domagając się uchylenia niekorzystnego dla nich wyroku Sądu Apelacyjnego, ale skarga w 2018 roku została oddalona.

Właściciele Resortu Piaseczno dalej jednak nie dawali za wygraną. Wnieśli skargę nadzwyczajną nawet do Rzecznika Praw Obywatelskich, a także do Prokuratora Generalnego. A gdy i tam nic nie wskórało, napisali do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, ale ten również odrzucił ich wniosek.

W międzyczasie przedsiębiorcy próbowali jeszcze walczyć z gminą w prokuraturze, która także nie dopatrzyła się nieprawidłowości.

I kiedy wyczerpali wszystkie środki odwoławcze w Polsce, w ubiegłym roku wnieśli pozew do... Sądu Federalnego Stanów Zjednoczonych.

Kwota urosła do 20 mln zł

Pozwanymi byli gmina Ludwin i Rzeczpospolita Polska. Wnoszącymi pozew spółka Solo Investment oraz jej właściciele. W pozwie podkreślali, że wszyscy są obywatelami Stanów Zjednoczonych (mają podwójne obywatelstwo) i mieszkają w Chicago.

Na wstępie właściciele ośrodka piszą, że wnoszą pozew „w celu uzyskania zwrotu kosztów za nielegalne odebranie prawa własności dokonane przez Gminę”. Tym razem przedsiębiorcy żądają zwrotu już nie 13,889 mln zł jak przed polskim sądem, tylko aż 20 mln zł. Warto przy tym przypomnieć, że roczny budżet gminy Ludwin to około 35 mln zł.

W pozwie twierdzili wręcz, że gmina tę nieruchomość wywłaszczyła.

„Powodowie zostali zmuszeni do zaciągnięcia prywatnych pożyczek w celu utrzymania Ośrodka na marginalnym poziomie i nie mogli prowadzić tam żadnej dochodowej działalności. Stracili też zaufanie potencjalnych partnerów biznesowych, którzy natychmiast wycofali się z planów dalszego rozwoju. Rzeczywiście spółka Solo była wtedy (i jest teraz) na skraju bankructwa z powodu działań Gminy” – piszą.

I powołują się na polsko-amerykański traktat o ochronie inwestycji, który zakłada m.in. że polskie i amerykańskie spółki powinny być traktowane w sposób równy na terenie obydwu krajów. Tymczasem umowy z gminą nie podpisywała amerykańska spółka (ani nawet obywatele Stanów Zjednoczonych), tylko polska spółka Antar, której następcą jest Solo Investment.

I tym razem przedsiębiorcy jednak nic nie wskórało, bo w lu-

tym br. Sąd Federalny odrzucił ich pozew z prostego powodu: polskie sprawy są rozstrzygane w Polsce.

Inwestowała polska spółka

- Największą trudnością było znalezienie kancelarii prawnej w Stanach Zjednoczonych, która z jednej strony mogła nas reprezentować przed tamtejszym sądem, a z drugiej, by miała doświadczenie na rynku polskim. W tym pomogli nam pracownicy Ministerstwa Rozwoju i Technologii przydzielonego do obrony Skarbu Państwa. Wspólnie wybraliśmy kancelarię spośród czterech z udokumentowanym doświadczeniem w podobnych sprawach – mówi wójt gminy Ludwin.

Do tego urzędnicy przedstawili oświadczenia świadków, m.in. byłego wójta o tym, że w Resort Piaseczno inwestowała polska spółka.

- Cały czas próbują udowodnić, że stracili pieniądze jako obywatele amerykańscy. Tymczasem w budowę ośrodka zainwestowała polska spółka Antar z polskim kapitałem. I tę spółkę w 100 proc. przejęła później Solo Investment – podkreśla wójt.

Andrzej Chabros nie kryje oburzenia zachowaniem przedsiębiorców. - Ten pozew jest dla nas bardzo absurdalny, kłamliwy, używający jakiś wybiegów, forteli. Jak gmina mogła wywłaszczyć spółkę, skoro działki były zawsze własnością gminy? Spółka miała prawo do skorzystania z pierwokupu, a nie z kupna działek na własnych warunkach – mówi wójt.

Ze swojego prawa nie skorzystali

W ubiegłym roku działki o łącznej powierzchni 8,87 ha, na których stoi Resort Piaseczno za 1,414 mln zł plus VAT kupiła spółka Pieprz&Wanilia sp. z Kalisza. Gminie udało się sprzedać nieruchomość w drugim przetargu.

Umowa dzierżawy trwa do 2032 r. Jednak teraz stronami są Solo Investment i nowy nabywca działek.

Spółka pozywających była informowana na każdym etapie procedury sprzedaży nieruchomości o jej prawie pierwokupu. Jednak z tego nie skorzystała.

Kamil Kulig

Starsza pani pomalowała farbą samochód. W odwecie za złe parkowanie



79-latką stwierdziła, że pomalowała samochód, żeby nauczyć jego właściciela prawidłowego parkowania

Puławscy kryminalni ustalili kto uszkodził mercedesa, poprzez pomalowanie go czerwona farbą. Okazało się, że sprawczynią jest 79-letnia mieszkanka Puław.

Zgłoszenie o uszkodzeniu samochodu marki Mercedes wpłynęło do puławskiej komendy w lutym br. Właściciel pojazdu zauważył zniszczenia, gdy rano wyszedł z domu. Okazało się, że prawy bok mercedesa pomalowany jest czerwoną farbą. 75-latek określił wysokość szkody na 1,2 tys. zł. Sprawą zajęli się policjanci z wydziału kryminal-

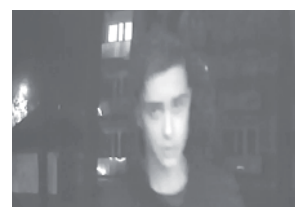
nego puławskiej komendy. Ustalili, że samochód uszkodziła starsza kobieta, która pomalowała go czerwoną farbą w sprayu. Okazało się, że to mieszkanka tego samego osiedla w Puławach, gdzie został uszkodzony mercedes. 79-latką stwierdziła, że pomalowała samochód, żeby nauczyć jego właściciela prawidłowego parkowania.

- Na pytanie czy zgłaszała wcześniej na policję fakt nieprawidłowego jej zdaniem parkowania, oświadczyła, że nie i postanowiła samodzielnie wymierzyć kierowcy sprawiedliwość - mówi podkomisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP Puław.

(McM)

Rozpoznajesz go?

Sprawca oferował do sprzedaży telefon komórkowy. Przyjął zapłatę, jednak zamiast zamówionego towaru pokrzywdzony otrzymał paczkę, w której znajdowała się ładowarka do laptopa.



Związek ze sprawą może mieć mężczyzna, którego częściowy wizerunek zarejestrowała kamera w paczkomacie na terenie Białej Podlaskiej

Komendanta Miejskiego Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Puławski: Zignorował sygnalizację



W centrum miasta zderzył się ford z nissanem. Kierowca pierwszego auta nie zastosował się do sygnalizacji. Do zdarzenia doszło w miniony czwartek po godz. 14.00 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej, Gościńczyk i Wojska Polskiego, gdzie stłuczki nie należą do rzadkości. Lubelską od centrum w stronę Końskowoli nissanem jechał 18-latek z gminy Puławy, a fordem ul. Wojska Polskiego mieszkaniec gminy Baranów, który chciał pojechać na wprost w ul. Gościńczyk. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, 52-letni kierowca fiata nie zastosował się do sygnalizacji świetlnej i doprowadził do zderzenia z nissanem. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Kierujący nissanem za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi

Marta Pietroni

Nasi w „The Voice Kids 5”

Oliwia Gręzak przeszła Przeglądania w Ciemno. Powalczy w Bitwach

POWIAT ŁUKOWSKI:

Ma 13 lat i głos znakomitej wokalistki. W sobotnim odcinku „The Voice Kids 5” przeszła do dalszego etapu. W swojej drużynie chcieli ją mieć wszyscy jurorzy.

Oliwia mieszka w Świdkach, jest uczennicą klasy Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej oraz Szkoły Muzycznej w Łukowie. Od najmłodszych lat przejawiała swój talent muzyczno-wokalny, co szybko zauważył Robert Marcinek, nauczyciel muzyki, który uczy Oliwię. Żaden szkolny apel czy okoliczny konkurs muzyczny nie może się odbyć bez jej występu.

Wyjdę i rozwalę tę scenę

W sobotę, 19 marca, Oliwia wystąpiła w programie „The Voice Kids 5” w telewizyjnej dwójce. Tuz przed występem rozmawiała z Idą Nowakowską, współprowadzącą program, która zapytała jak wyobrażała sobie swój występ.

- Po prostu wyjdę i rozwalę tę scenę - odparła Oliwia. I słowa dotrzymała. Zaśpiewała piosenkę Anny Jantar pt. „Nie wierz mi, nie ufaj mi”.

Już po pierwszych wyśpiewanych wersach swoje uznanie dla jej głosu wyraził Dawid Kwiatkowski, jeden z jurorów.

Pierwsi swój fotel w stronę Oliwii odwrócili Tomson i Baron z zespołu Afromental.

Zaraz po nich przycisk nacisnęła Cleo wyrażając tym, „CHCĘ CIEBIE” w swojej drużynie. Ostatni był Dawid Kwiatkowski i tym samym komplet jurorów wyraził chęć dalszej współpracy z Oliwką.

Wybrała duet Tomson i Baron

Po występie dziewczyna musiała zdecydować, do której drużyny chce dołączyć. Oliwia wybrała duet Tomson i Baron. Tomson wyraził swój podziw, że tak młode osoby wybierają polski repertuar i tak wiele potrafią z niego wydobyć.

- Oliwia o przepięknym głosie, która zaczarowała całe studio i odwróciła trzy już prawie zardzewiałe na delikatność dźwięków fotele - zachwycił się Baron. - Pamiętaj, że każda decyzja, jaką podejmiesz będzie słuszną, o ile będzie zgodna z Twoim serduszkem - dodał.

- Przy takich głosach i takich wykonaniach ciężko się nie odwrócić. Bardzo Ci dziękuję za ten moment, ale wiadać, że jesteś profesjonalistką - dodał Dawid Kwiatkowski.

Oliwce w Przeglądaniu najbliżsi: rodzice, starsza siostra oraz jeden z młodszych braci. Wraz z prowadzącym program Tomaszem Kamelem mocno trzymali kciuki.

Wszystkich bardzo ucieszyło jej przejście do następnego etapu jakim będą Bitwy.



Oliwia lubi matematykę i historię. W wolnych chwilach ogląda filmy i seriale

OLIwia GRĘZAK, ma 13 lat, jest uczennicą 8 klasy Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej. Od 5 klasy uczęszcza na zajęcia do szkoły muzycznej. Gra na fortepianie, flecie poprzecznym oraz ukulele. Ma już na koncie sukcesy na festiwalach w całej Polsce. Wcześniej zdobyła Złotą Nagrodę Specjalną na XX Międzynarodowym Konkursie Digi-Talenty Jesień 2021.

Spełniłam swoje marzenie - stanęłam na scenie „The Voice Kids”!

Nasza rozmowa z Oliwią

W Sama zgłosiłaś się do programu czy zasugerował to któryś z opiekunów muzycznych?

- Siostra mnie namówiła.

W Jak znalazłaś się w programie „The Voice Kids”?

- W programie „The Voice Kids” znalazłam się tak jakby przez przypadek, cho-

ciaż uważam, że w życiu nie ma przypadków. Z racji, że wtedy miałam zapalenie gardła w zgłoszeniu wysłałam piosenki, które gdzieś tam już miałam nagrane i nie nastawiałam się na przejście do dalszego etapu castingów, a jednak się udało z czego niezmiernie się cieszę.

W Jaka atmosfera panowała w studio? Czy na przykład Tomasz Kamel i Ida Nowakowska z Wami rozmawiali?

- W studio „The Voice Kids” panowała niesamowita atmosfera. Dzień przesłuchań wspominam bardzo dobrze, dlatego, że pozna-



Oliwii na przesłuchaniach towarzyszyli rodzice, starsza siostra i młodszy brat

Dawid Kwiatkowski Widać, że jesteś profesjonalistką

łam tam niesamowitych ludzi i poznałam telewizję od kulis. Co do Idy Nowakowskiej i pana Tomasza Kamela to Ida jest jedną z najbardziej przekochanych osób jakie spotkałam w życiu, rozmawiałam z nią trochę za kulisami, a nawet zrobiliśmy sobie zdjęcia w foto budce, pan Tomasz również jest niczego sobie i bardzo dobrze go wspominam.

W Czy rozmawiałaś z jurorami poza nagraniem?

- Poza nagraniem przesłuchań niestety nie miałam czasu porozmawiać z jurorami, ponieważ zaraz po mnie wchodziły inne dzieci. Ale w inne dni już oczywiście rozmawiałam z Tomsonem i Baronem moimi trenerami.

W Jak się czułaś na scenie?

- Gdy weszłam na scenę i zobaczyłam masę ludzi czekających na mój

występ, poczułam ogromne szczęście, i że to jest to co chciałam robić w życiu - śpiewać dla ludzi. Spełniłam swoje marzenie - stanęłam na scenie „The Voice Kids”!

W Jak wyglądały eliminacje do programu oraz nagrania odcinków?

- Eliminacje do programu wyglądały tak, że wysyłało się zgłoszenie online, w którym zawarte były dwie piosenki polska i angielska. Później był drugi etap eliminacji. A na końcu były już tylko zaproszenia na Przeglądania w Ciemno. Nagrania wyglądały bardzo ciekawie, gdyż na planie była masa kamer, które nagrywały każde ujęcie. To było coś niesamowitego. Świat V edycji „The Voice Kids” jest magiczny, dlatego też cały plan był w stylu gier komputerowych.

Dziękuję za rozmowę.

Monika Stępnia

Jurorzy „The Voice Kids” zaprosili Mikołaja za rok

Chociaż występ 14-latk z Łukowa nie dał mu przepustki do dalszego etapu, jurorzy nie pozostali obojętni na jego głos.

W sobotnim programie „The Voice Kids” wystąpiła dwójka wykonawców z powiatu łukowskiego. Oliwia Gręzak, która przeszła do następnego etapu oraz Mikołaj Gajowy.

Mikołaj wystąpił z piosenką w języku hiszpańskim pt. „So-



Mikołaj zaśpiewał piosenkę „Sofia” Alvara Solera

fia” z repertuaru Alvara Solera. Po tym występie jurorzy chociaż chwalili go za energię nie zdecydowali się zaprosić do dalszej współpracy. Głos Mikołaja zrobił jednak na nich wrażenie i poprosili o wykonanie innego utworu. Wybór padł na utwór ludowy „Hej od Krakowa jadę”. Jurorzy byli pod wielkim wrażeniem, jednak liczy się pierwsze wykonanie i zaprosili Mikołaja do następnej edycji programu.

- Pokonałeś kilkanaście tysięcy dzieciaków, stojąc na tej scenie i to twój niewątpliwy

sukces, możesz być z siebie dumny - podsumował jego występ Baron z zespołu Afromental.

Mikołaj ze sceną i muzyką jest za pan brat od dawna. Ma prawie 14 lat i mieszka w Łukowie. Na co dzień uczy się w klasie klarnetu w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Łukowie. Występował na deskach Teatru Muzycznego ROMA w Warszawie. Od 2005 r. uczęszcza na zajęcia wokalne do szkolnego studia piosenki w Łukowie, gdzie

opiekunem artystycznym jest Anna Pudełek. Tańczy i śpiewa w zespole ludowym Łukowiaczy. Jest laureatem wielu konkursów wokalnych o zasięgu wojewódzkim, ogólnopolskim i międzynarodowym. Wiele nagród zdobył indywidualnie oraz z zespołem. Śpiewał na konkursach między innymi w Siedlcach, Będzinie, Krakowie, na Łotwie, a nawet we włoskim Rimini.

Do niedawna aktywny mężczyzna, kulturysta, dziś człowiek skazany na innych

Kupił mieszkanie, tylko nie wiadomo, czy kiedykolwiek w nim zamieszka



Do niedawna pan Mariusz był aktywnym człowiekiem, pracował zawodowo, a wolny czas poświęcał swojemu hobby - kulturystyce. Po wypadku, w którym doznał urazu mózgowo - czaszkowego nie chodzi, ma problemy z mówieniem i zaburzenia świadomości

Życie 40-letniego puławianina legło w gruzach. Potrącony przez samochód Mariusz Wnuk walczy o powrót do zdrowia. By mógł odzyskać sprawność potrzeba długotrwałej i kosztownej rehabilitacji.

W sekundę życie zawisło na włosku

Na zdjęciach sprzed kilku miesięcy Mariusz Wnuk, to przystojny 40-latek, na co dzień pracujący w jednej ze spółek-córek Zakładów Azotowych w Puławach. Wesoły, uśmiechnięty, czerpał z życia garściami. Jego hobby, któremu poświęcał wiele czasu była kulturystyka. Puławianin dbał o swoje ciało, odpowiednio się odżywiał i ćwiczył, by osiągnąć upragnioną sylwetkę. Miał w tej dziedzinie osiągnięcia, przygotowywał się do zawodów. On na nic nie miał czasu. Pędził, gonił, cały czas aktywny, kupił mieszkanie, tylko nie wiadomo, czy kiedykolwiek w nim zamieszka - opowiada Teresa Wnuk, mama mężczyzny.

Niestety marzenia o startach w kolejnych konkursach przerwał tragiczny wypadek. Była sylwestrowa noc. Puławianin bawił się na imprezie ze swoją znajomą w Janikowie pod Koźenicami. 1 stycznia około godz. 2.00 razem z nią siedł do domu znajomych,

gdy nagle w parę idącą poboczem drogi uderzyło rozpędzone auto. Kobieta, która szła od strony rowu zdołała odeskoczyć. Mariusz już nie.

- Syn wyskoczył w powietrze i upadł na ziemię - opowiada pani Teresa. O tym, co się stało dowiedziała się od jego towarzyszy.

- Najpierw do mnie zadzwoniła, potem przyjechała - dodaje mama pana Mariusza. 40-latek trafił do szpitala w Radomiu. Tam spędził 6 tygodni. - Przez 1,5 miesiąca leżał nieprzytomny w śpiączce. Nie stwierdzono u niego żadnych złamań, tomograf nic nie wykazał, dopiero rezonans magnetyczny wykazał uraz mózgowo - czaszkowy. Miał przeprowadzoną tracheotomię - opowiada Teresa Wnuk

W połowie lutego puławianin trafił do ośrodka rehabilitacyjnego. Tam wybudził się ze śpiączki i pod okiem specjalistów odzyskuje siły.

- Syn ma trudności z mówieniem, mówi niewyraźnie, nie chodzi, nie je samodzielnie, jest żywiony dojelitowo, ma zaburzenia świadomości, bardzo schudł - mówi mama pana Mariusza i dodaje:

- Ale najważniejsze, że żyje. Wszystkiego bym się spodziewała, ale nie tego, że dojdzie do takiego wypadku.

W pomoc panu Mariuszowi zaangażowało się wiele osób, znajomych i przyjaciół, m.in.

z jednej z puławskich siłowni, w której regularnie ćwiczył.

- Syn, jeśli chodzi o świadomość, aktualnie jest w okolicach roku 2000, bo pyta o osoby z którymi często przebywał w tamtym okresie. Aby odzyskać tę aktualną świadomość, zgodnie z zaleceniami psychologa, słucha muzyki i odgłosów z siłowni, w której ostatnio spędzał dużo czasu. Nagrywają to pracownicy tej siłowni, za co jestem im bardzo wdzięczna - mówi pani Teresa.

Rodzina: Sami nie damy rady

Lekarze nie ukrywają, że 40-latek czeka długa rehabilitacja, która ze względu na rodzaj poniesionych obrażeń i na to, że ucierpiał mózg, nie wiadomo, jakie da rezultaty.

- Będzie musiał od nowa uczyć się wszystkiego - chodzenia, samodzielnego jedzenia, picia. Przed nami długa droga - przyznaje pani Teresa. Pan Mariusz jeszcze pół roku będzie mógł przebywać w ośrodku rehabilitacyjnym, do którego trafił w lutym i gdzie korzysta z bezpłatnej opieki medycznej. Jednak potem rodzina na własną rękę będzie musiała znaleźć specjalistyczną placówkę, aby mógł kontynuować rehabilitację. Jak przyznają bliscy 40-latek to duże koszty, dlatego uruchomiono zbiórkę, z której dochód ma być w całości przeznac-



Przed wypadkiem pan Mariusz każdą wolną chwilę poświęcał swojemu wielkiemu hobby - kulturystyce, w której miał już osiągnięcia

Syn, jeśli chodzi o świadomość, aktualnie jest w okolicach roku 2000, bo pyta o osoby z którymi często przebywał w tamtym okresie

Aby wesprzeć zbiórkę na leczenie Mariusza Wnuka wejdź na:

* <https://www.siepomaga.pl/mariusz-wnuk>

* <https://www.siepomaga.pl/potrzebujacy/mariusz-wnuk/skarbonki/nowa>

lub wyślij sms pod numer **72365** o treści **0187997**
Koszt 2,46 zł brutto (w tym VAT)

albo przekaż 1% podatku
KRS KRS 0000 272 272,
cel szczegółowy - **Mariusz Wnuk**

O wypadku, jakiemu uległ mieszkaniec Puław opowiedzieli nam bliscy Mariusza Wnuka. O okoliczności zdarzenia chcieliśmy zapytać także kozienicką policję. W tym celu skierowaliśmy zapytanie do Rzecznika Komendy Powiatowej Policji w Koźenicach. Chcieliśmy wiedzieć m.in., co na ten moment udało się ustalić w sprawie stróżom prawa, jak doszło do zdarzenia i na jakim etapie jest śledztwo.

Puławianin został potrącony przez osobowe renault, którym kierował 73-letni mieszkaniec powiatu kozienickiego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż pieszy wspólnie z inną osobą pieszą poruszali się prawą stroną drogi bez elementów odbłaskowych, w kierunku miejscowości Koźenice. Kierujący mężczyzna jechał również w kierunku miejscowości Koźenice, badanie na zawartość alkoholu w organizmie wykazało, że 73-letni mężczyzna był trzeźwy - informuje podkom. Ilona Tarczyńska, rzecznik prasowy KPP w Koźenicach i dodaje:

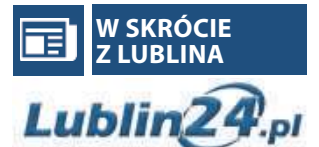
- Policjanci nadal prowadzą postępowanie w tej sprawie w celu uzyskania przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

czony na leczenie poszkodowanego w wypadku puławianina. Na razie utknęła w miejscu, na koncie jest nieco ponad 10 tys. zł.

- Mariusz potrzebuje natychmiastowej rehabilitacji, która jest

celem zbiórki. Niestety wszyscy skierowali swoją pomoc Ukrainie. Będziemy bardzo wdzięczni za wsparcie - mówi pan Marcin, kolega i sąsiad mieszkanka Puław.

Marta Pietroni



KUL stawia na sztuczną inteligencję

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II wprowadza do swojej oferty edukacyjnej nowy kierunek studiów - sztuczna inteligencja. Ma on łączyć elementy informatyki, filozofii, psychologii i kognitywistyki.

- Studia przygotowują do: podjęcia pracy w charakterze specjalisty w zakresie projektowania systemów inteligentnych, oceny przydatności systemów inteligentnych, programisty - czytamy na stronie internetowej KUL.

Absolwent będzie umiał formułować i rozwiązywać problemy teoretyczne dotyczące istoty i zastosowania sztucznych systemów inteligentnych; tworzyć proste i złożone programy komputerowe do rozwiązywania typowych i nietypowych problemów; dobrać i zastosować odpowiednie metody i narzędzia z palety dostępnych w ramach sztucznej inteligencji do rozwiązywania problemów i wykonania praktycznych zadań z zakresu budowy systemów informatycznych.

Nowy kierunek ma ruszyć już w październiku. Przygotowanych będzie 36 miejsc. Będzie to kierunek I stopnia.

Joanna Niecko

Zostali zatrzymani

Nieletni pobili i okradli młodego mężczyznę

Lublin: Policja zatrzymała trzech nieletnich, który napadli, pobili i okradli młodego mężczyznę. O ich losie zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

Na początku lutego policja dowiedziała się, że idący ul. Podzamcze 18-latek, został zaatakowany przez grupę młodych osób. Sprawcy powalili pokrzywdzonego na ziemię, bili oraz kopali go po całym ciele. Mieszkaniec Lublina stracił złotą bransoletkę i słuchawkę. Łączne straty oszacowano na ok. 1,5 tys. zł.

Poszukiwaniem sprawcy zajęli się kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

- Wykonane czynności operacyjne pozwoliły ustalić trzech sprawców napadu. Jak się okazało, za rozbojem stali nieletni. Funkcjonariusze zatrzymali dwóch 15-latków i 14-latkę. Wszyscy zostali przesłuchani w charakterze nieletnich sprawców czynu karalnego i przyznali się do udziału w napadzie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

O ich dalszym losie zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

Joanna Niecko

Ranking o zmianach stawek za lokale. Transakcje i kombinacje mieszkaniowe

Ceny mieszkań najwyższe w Lublinie, Puławach i Łęcznej, najniższe w Białej Podlaskiej, Parczewie, Opolu

Najbardziej skoczyły w powiecie łęczyńskim. Dobrze zarobki w Bogdance robią swoje.

Niedawno samorządowe pismo „Wspólnota” przedstawiło ranking „Zmiany cen nieruchomości mieszkaniowych w latach 2015–2019”. Na podstawie danych GUS prof. Paweł Świaniewicz oraz Julita Łukomska, adiunkt, z Uniwersytetu Warszawskiego przeanalizowali zmiany cen nieruchomości. Uwzględnili medianę, czyli wartość środkową zbioru cen w danym roku (jest zbliżona do średniej).

Zaobserwowali, iż wśród miast wojewódzkich wzrost cen był wyższy tam, gdzie przyrost liczby mieszkańców był mniejszy (albo wręcz następował spadek tej liczby).

Wtedy w Lubelskiem jeszcze nie wystrzeliły ceny

Znany ze szczególnej aktywności deweloperów i ich wpływów Lublin w kategorii miast wojewódzkich uplasował się na wysokiej 6. pozycji w kraju z medianą 5584 zł za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych w 2019 r. Liderem była Warszawa ze stawką 8723 zł. Co ciekawe, w latach 2015–2019 w Lublinie te ceny wzrosły zaledwie o 11,90 proc. (13. pozycja wśród miast wojewódzkich).

W kategorii miast grodzkich Biała Podlaska odnotowała w omawianym czteroleciu

wzrost cen mieszkaniowych zaledwie o 3,09 proc., co dawało jej w zestawieniu krajowym tej grupy przedostatnie miejsce na 48 pozycji. Nieco wyżej w rankingu ogólnopolskim, czyli na 37. miejscu uplasowała się Biała pod względem stawki za mieszkanie, która w 2019 r. wynosiła 3201 zł/1 mkw.

Obserwujący bacznie rynek mieszkań Wojciech Chłewicz, prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej w Białej Podlaskiej, powiedział nam, że z dystansem obserwuje rankingi. Dziwi go niewielki wzrost wykazanych cen mieszkań w omawianych czteroleciu.

- Diabeł tkwi w szczegółach. Trzeba byłoby zbadać jakie transakcje mieszkaniowe są brane pod uwagę. Na rynku wtórnym niektórzy nabywcy i sprzedawcy ustalają między sobą, że oficjalnie podają w dokumentach zaniżone stawki. Chodzi o zapłacenie mniejszego podatku. Szczególnie jest to praktykowane w mniejszych miejscowościach, gdzie ludzie dobrze się znają – prezes opisuje kulisy rynku mieszkaniowego.

W zestawieniu dotyczącym cen mieszkań w powiatach najlepiej z naszego województwa wypadły świdnicki, który uplasował się na pozycji 21 w kraju z medianą cen za 1 mkw. lokali 4579 zł oraz na 31. miejscu lubelski – 4337.

Atrakcyjne, bo zamożniejsze powiaty

Z regionu, w którym wydawałyby się nasze tygodniki za najwy-



Wojciech Chłewicz
prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej w Białej Podlaskiej

Uważam, że w Białej Podlaskiej wzrosty stawek za mieszkania są znaczące. Duża fala podwyżek nastąpiła w latach 2020–21. GUS podawał też niewielki wskaźnik wzrostu cen towarów i usług w 2021 r. Ciekawe, jak to jest badane. Mam wątpliwości co do porównania stawek za mieszkania w minionych latach, gdy, moim zdaniem, część transakcji miała zaniżone ceny.

żej, bo na 40. lokacie znalazł się pow. puławski ze stawką 4176 zł.

Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, poinformował nas, że niewątpliwie atrakcyjność turystyczna i gospodarcza pow. puławskiego mają wpływ na wielkość obrotu nieruchomości i jego atrakcyjność dla inwestorów i potencjalnych nabywców oraz kwoty, jakie za daną nieruchomość przyjdzie zapłacić nabywcom.

- Nie zmienia to jednak faktu, że rynek nieruchomości pozostaje poza działaniem i jakimkolwiek wpływem samorządu. Wzrost cen nieruchomości dotyczy zarówno rynku pierwotnego, jak i wtórnego, przy czym szczególnie należy podkreślić, że w górę poszybowały jednak ceny mieszkań nowych. Natomiast



Maciej Saran
rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach

Ceny nieruchomości z roku na rok rosną w wielu miastach i powiatach na terenie całego kraju. Ma to związek choćby ze wzrostem cen materiałów budowlanych, wzrostu płac i kosztów robocizny, dużo prostszą procedurą uzyskania kredytu hipotecznego czy odpowiedzią i wynikiem dużej przewagi popytu nad podażą. Oczywiście są miejsca, w których za nieruchomości przyjdzie nam zapłacić nawet i dwa razy więcej – o tym decyduje atrakcyjność turystyczna, w tym wypadku możemy mówić o trójkącie turystycznym Janowiec/Kazimierz Dolny/Nałęczów oraz ta gospodarcza – gdzie jak wiemy nie od dziś, na terenie powiatu puławskiego działalność prowadzi jeden z największych na świecie producentów melaminy i największe polskie przedsiębiorstwo w branży wielkiej syntezy chemicznej, Grupa Azoty Puławy Zakłady Azotowe SA.

powiat puławski nie jest pod tym względem jakimś ewenementem na skalę krajową – zauważa rzecznik.

Na miejscu 44. zaś umieszczono pow. łęczyński - 4112 zł. Co ciekawe, łęczyński też miał w czteroleciu najwyższą w naszym regionie zmianę procentową przeciętnych cen za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych (2015–2019) – aż o 33,33 proc. Zatrudniająca w 2019 r. ponad 5,6 tys. osób i płaćca

miejsce ranking (kraj) - cena	powiat	cena 1 mkw. lokali w 2019 (zł)	zmiana cen 2015-2019 (%)	miejsce ranking - zmiana cen
1	tatrzański	8 780	19,44	307
40	puławski	4 176	5,77	235
44	łęczyński	4 112	33,33	47
51	lubartowski	4 052	12,21	185
86	łukowski	3 686	20,80	112
172	parczewski	3 118	5,46	239
189	białski	3 038	17,70	135
200	radzyński	2 960	11,66	189
204	opolski	2 937	7,05	227

wg https://wspolnota.org.pl/fileadmin/news/Zmiany_cen_nieruchomosci_2015-2019.pdf

miejsce ranking (kraj) - cena	powiat grodzki	cena 1 mkw. lokali w 2019 (zł)	zmiana cen 2015-2019 (%)	miejsce ranking - zmiana cen
1	Sopot	10 703	34,14	7
37	Biała Podlaska	3 201	3,09	47

Ceny skoczyły:

W kraju cena 1 m2 powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego oddanego do użytkowania w IV kwartałach: 2021 r. 5134 zł, w 2020 r. 5012 zł i w 2019 r. 4597 zł. W porównaniu z analogicznym okresem 2019 r. ceny lokali mieszkalnych w 2020 r. wzrosły o 8,9% (w tym na rynku pierwotnym – o 6,0% i na rynku wtórnym – o 11,2%). W 2020 r. stosunkowo duży udział nowych lokali mieszkalnych o cenach od 6001 do 8000 zł za 1 m2 powierzchni użytkowej odnotowano również w województwach małopolskim, lubelskim i łódzkim. (wg GUS)

niezłe wynagrodzenie spółka Lubelski Węgiel Bogdanka SA miała wpływ na rynek mieszkaniowy w tym powiecie.

Kolejny pow. łukowski zajął 112 miejsce ze skokiem o 20,80 proc. Najmniejszy wzrost stawek w naszym regionie nastąpił w pow. parczewskim, zaledwie o 5,46 proc.

Autorzy omawianego rankingu przyznali, że prezentowane przez nich dane nieco straciły na aktualności.

- Zmiany w zakresie cen nieruchomości w latach 2020

i 2021 były znaczne. Z danych GUS wynika, że mediana cen za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych w 2020 roku wzrosła realnie w Polsce o 5,1 proc. w porównaniu z rokiem 2019 (podczas gdy w latach 2015–2019 zmiany rok do roku średnio wynosiły 2,2 proc.) - zaznaczyli. Zauważyli, iż mimo zachodzących od tego czasu zmian, zasadnicze elementy zróżnicowania pomiędzy powiatami pozostają bardzo podobne.

Marek Pietrzela

Wybili szyby w aucie i znieważyli policjantów

Biała Podlaska: Pod dozór policji trafiło dwóch mężczyzn, którzy wybili szyby w samochodzie i znieważyli funkcjonariuszy.

W sobotę (12 marca) na terenie gminy Zalesie sprawcy wybili dwie szyby w samochodzie osobowym. Wartość strat została oszacowana na około 600 złotych.

- Pokrzywdzona wskazała jednego z mężczyzn podejrzewanego o zniszczenie auta. Ten na widok mundurowych próbował uciekać. Szybko jednak został przez nich zatrzymany. Okazało się wówczas, że jest to 20-letni mieszkaniec gminy Rokitno.

Chwilę później policjanci zatrzymali drugiego z mężczyzn podejrzanych o udział w zdarzeniu, 22-letniego mieszkańca gminy Zalesie - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Dodatkowo, w trakcie interwencji nietrzeźwi i agresywni mężczyźni znieważyli policjantów. 20-latek jest podejrzany o naruszenie nieetykalności cielesnej jednego z mundurowych. Mężczyźni usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy.

Joanna Niećko

Olbrzymie straty przez zostawiony na ogniu garnek z olejem

BIAŁA PODLASKA: Paliło się w bloku. Prawdopodobnie przez włączony palnik

17 marca przed godziną 16 świadkowie zauważyli kłęby dymu wydobywające się z mieszkania. Strażacy ewakuowali kobietę z mieszkania przy użyciu wysięgnika z koszem. Pozostali lokatorzy mieszkań przy tej samej klatce, zostali wyprowadzeni na zewnątrz. Obrażen doznał 63-latek zamieszkujący lokal, w którym doszło do pożaru.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że prawdopodobną przyczyną pożaru było pozostawienie na włączonym palniku garnka z olejem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Straty powstałe w wyniku po-



Spaleniemu uległo m.in. wyposażenie kuchni, korytarza

żaru na chwilę obecną zostały oszacowane na kwotę nie mniejszą niż 200 tysięcy złotych. Trwa ustalanie pełnych przyczyn i okoliczności pożaru.

Spaleniemu uległo m.in. wypo-

sażenie kuchni, korytarza. Został osmolony korytarz i inne pomieszczenia. Udział w zdarzeniu brało trzy zastępy PSP i dwa OSP.

(McM)

Kradli kontenery z odzieżą, usłyszeli zarzuty

Radzyńscy kryminalni ustalili sprawców kradzieży metalowych kontenerów przeznaczonych na używaną odzież. Do zdarzenia doszło na początku marca na terenie gminy Czemierniki. Trzej mężczyźni w wieku 32,38 oraz 40 lat ukradli metalowy kontener na używaną odzież. Kradli również na terenie powiatu białskiego i siedleckiego. Łącznie łupem padło osiem kontenerów o wartości niemal 20 tys. zł. Skradzione kontenery mężczyźni sprzedawali na skupach złomu, a środki pozyskane ze sprzedaży dzielili między sobą.

- Mężczyźni usłyszeli już zarzuty kradzieży i przyznali się do winy - mówi asp. Piotr Mucha z KPP Radzyń Podlaski.

(McM)

REG

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XV

Żeberka. Najlepsze na świecie. To pewne

Wcale nie dziwię się, że ostatnio w sklepach dobre żeberka wieprzowe prześcignęły ceną nawet schab. Bo schab to kulinarne nudziarstwo, a żeberka... Mniemam... Tylko trzeba umieć zrobić. Takie, żeby były dość chrupkie na wierzchu, kruche w środku i tak soczyste, żeby aż kapało...

Wolę przyrządzać paski z żeberek niż tzw. trójkąty - one też są pyszne, ale mniej efektowne na talerzu i trudniejsze w pożeraniu. Ale tak samo dobre.

Mięso opłukujemy, wycieramy papierowym ręcznikiem. I tu pierwsza rzecz, na którą trzeba uważać. Oстрыm nożem usuwamy jasną błonkę na spodzie żeberka. Lepiej wchłonąć się przyprawę.

Teraz przyprawianie. Nie ma jednej receptury, w USA - piszę o nich, bo Jankesi to absolutni mistrzowie „w żeberka” (zwłaszcza wołowe, w Polsce dość rzadkie...) - co bar, to zestaw przypraw i w

każdym świetne... Na pewno musi być sól, czosnek, papryka słodka, ostra i wędzona, rozmaite pieprze, tymianek, majeranek albo oregano, kolendra, oliwa i coś kwaśnego. Mogą być mielone suszone pomidory, granulowana cebula, kmin rzymski, cynamon i gałka muszkatołowa (a tak!). Wybierajcie.

Mój sposób to leciutko natrzeć mięso oliwą i delikatną musztardą (na ostrość przydzie jeszcze czas...) i dopiero na to wciernąć mieszanę przypraw. Odstawiam na pół godziny.

Dobrych żeberek nie da się zrobić szybko. Obróbka cieplna ma dwa etapy. Najpierw długo w niskiej temperaturze (na przykład cztery godziny w wodzie o temperaturze ok. 90 stopni albo trzy godziny owinięte w folię metalizowaną w piekarniku w 120 stopniach... - choć optimum to na przykład i cała noc w 90

stopniach...).

Przed drugim etapem nakładamy tzw. glazurę (nie, spokojnie, nie każę Wam zaraz zdzierać płytek ze ściany w kuchni). Moja receptura jest prosta: tyle samo pasty pomidorowej, miodu i whisky (albo żubrówki!) oraz sól, papryka i czosnek. A znam też gości (niektórych nawet lubię...), którzy do glazury dodają keczup albo coca-colę... I też nieźle. Nacieramy z każdej strony, ma być tego sporo. A potem jeszcze d o

pieca na 40 minut w 190 stopniach, jeśli można to z funkcją grilla z góry i dołu. Tu trzeba poświęcić trochę uwagi: chcemy, żeby to, co słodkie w glazurze, się skarmelizowało, ale nie spaliło.

Lubię podawać cały pasek żeberka z bitym nożem. Ten nóż to niby do krojenia, ale porządnie zrobione żeberka powinny dać się podzielić widelcem.

W ogóle to powinno się jeść paluchami, tylko krótko na plecy przekroić...

Zbigniew Smółko



- 2-kilogramowe paski żeberka
- musztarda, miód, pasta pomidorowa, trochę whisky, oliwa;
- mieszanina przypraw: różne papryki, czosnek, czarna i biała pieprz, sól, majeranek, tymianek, oregano

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyslij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl

- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:

Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.

- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



Oliwia
Nowicka,
6 lat,
Łuków



Szymon
Paciorewski
Parczew
2,5 lat



Kamila
Sochaj,
7 lat,

Marzanna podpalona i spławiona

Opole Lubelskie: Nie można było jej dotknąć po wrzuceniu do wody ani długo się jej przyglądać. Marzanna popłynęła rzeczką przez Opole Lubelskie.

Opolskie Centrum Kultury kulturuje dawne tradycje i stara się je przekazać najmłodszym. Jednym z najstarszych polskich obyczajów po zimie było topienie Marzanny.

Kim była Marzanna?

To dawna bogini słowiańska, uosobienie sił działających zimą. Ale była też uosobieniem chorób, nieszczęść, a nawet śmierci, dlatego nazywano ją czasem Śmiercią, Śmiercią czy Moreną. Sprowadzała choroby i nieszczęścia na wieś i osady, uważano też, że zabierała najsłabszych. W związku z tym, w celu szybszego sprowadzenia wiosny, ludzie robili kukły ubrane w białe szaty, które dziewcz



Wesoły korowód z Marzanną na czele wyruszył spod OCK w Opolu Lubelskim

częta w uroczystym pochodzie niosły od domu do domu, zabierając po drodze mieszkańców. W ten sposób wspólnie wypędzali zimą.

- Dziś żegnamy zimą i witamy nadchodzącą wiosnę oraz ciepłe dni. Zgodnie z obyczajem wynieśliśmy Zimę do najbliższej rzeki i utopimy ją, aby Wiosna mogła wreszcie rozpocząć swoje rządy - zapowiedział Sławomir Szczęśny z OCK.

Przesady związane z Zimową Panną

Szczęśny przybliżył też dzieciakom mniej przyjemne strony Marzanny. Wokół tej postaci krążyło sporo przesądów. Opowiadał, że podczas topienia Marzanny mogło dojść do dość nieprzyjemnych zdarzeń. Dawniej wierzono, że gdy ktoś dotknie wrzuconej w wodę kukły, to uschnie mu



Podpalona, zatopiona Marzanna popłynęła w siną dal

ręka. Nie można było też za długo się jej przyglądać, bo mogła w ten sposób sprowadzić na kogoś ciężką chorobę. Na cały rok nieszczęścia narażali się też ci, którzy oglądali się za odpływającą Marzanną - to była jej zemsta za złe traktowanie.

Ale to nie wszystko. Najbardziej niebezpieczny był upadek w drodze powrotnej do domu. Zwiastował on śmierć w nadchodzącym roku...

Korowód z Marzanną na czele ruszył w stronę pobliskiej rzecz-

ki. Zimowa Panna została podpalona i bez żalu wrzucona do rzeki, odpłynęła w dal... Teraz pora na wiosnę!

Kiedy milion ludzi znad Bugu uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. II)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

Późnym latem 1915 wycofujący się na wschód Rosjanie celowo wywołali panikę, żeby wracający Niemcy zastali tylko „spaloną ziemię”. W efekcie w głąb Rosji z obszaru między Grodnem a Hrubieszowem ruszyło ponad milion przerażonych ludzi, porzucających swój dobytek i domostwa. Doszło do wędrówki ludów i klęski humanitarnej na skalę zbliżoną do tej, którą oglądamy obecnie.

Ucieczka nie zawsze była wywołana przynusem i rozkazami - wystarczała propaganda, której źródłami była administracja i kazań w cerkwiach.

Tak naprawdę zabijała panika

30 lipca 1915 roku Niemcy byli w Lublinie. Chłopi we wsiach widzą wycofujące się oddziały. Słyszą, że Austriacy, kiedy na początku wojny weszli na południową Lubelszczyznę, prawosławnych traktowali jako rosyjską piątą kolumnę i wiele osób zostało aresztowanych, pobitych, a nawet wyładowało w złowrogim obozie koncentracyjnym w Talerhofie. Od władz nie ma żadnego jasnego komunikatu, bo one akurat uciekły jako pierwsze.

Lawina ruszyła, jak się wydaje, stosunkowo daleko na zachodzie. Wśród uciekinierów byli też katolicy z Płocka, Suwałk, Ostrołki. Byli nawet ziemianie, ale oni jechali zupełnie inaczej: mieli własne środki transportu, pieniądze, liczyć mogli na gościnę w zaprzyjaźnionych dworach. Ale dramat zaczął się nad Narwią i Bugiem.

Każdy pakował na wóz (jeśli miał...) mąkę, trochę warzyw, najpotrzebniejsze sprzęty, pierzynę, ubrania, może przywiązywano krowę, ale ona długo się przecieży, biegnąc za wozem, w formie nie utrzymała. Decyzje podejmowano dziwaczne: stare, brudne ciuchy brano ze sobą, nowe zakopywano, żeby czekały na powrót. I taki szereg wozów od Włodawy po Syberię. Przepłatanymi oczywiście wojskiem, które dość beładnie przesuwano w tę i z powrotem. Jeśli chłopci zawadzają, ich wóz zostaje zepchnięty i tyle.

Dodatkowym nieszczęściem jest

gorące lato. Nie ma czystej wody, zabrane bądź pozyskane mięso psuje się błyskawicznie.

Najpierw zaczyna się umierać na zatrucia pokarmowe. Najmłodsi i najstarsi. Trudnością jest w takiej sytuacji zorganizowanie rzeczy tak prozaicznej, jak pogrzeb - nawet zagrzebanie gdzieś przy drodze, przykrycie kamieniem. Ciała leżą wzdłuż szlaku, po każdym biwaku ktoś nie wsiada z powrotem na wóz.

Pomocna ręka

Podjęte zostają próby udzielenia pomocy. Rodzą się one w kilku środowiskach. Carówna, wielka księżna Tatiana, staje na czele założonego przez siebie komitetu, który, przede wszystkim dzięki jej osobistej popularności, działa stosunkowo skutecznie. Mocno udziela się polska arystokracja (tu trzeba wymienić nazwiska Zdzisława Lubomirskiego czy Seweryna Czetwertyńskiego). No i wreszcie jest często pojawiające się w relacjach wędrowców, oddolne wsparcie w rosyjskich wsiach i miasteczkach. W gruncie rzeczy jednak nad chaosem nikt nie panował.

...Pochodnie chwiały się i oświeć, rzekłbyś, tylko same oczy - wypukłe, szklane oczy ludzi, nie widzące oprócz otwartych, dymiących kotłów. Tłum tutaj był jeszcze większy niż w Wiśnicy. - P-u-u-uś - krzyknął ktoś w tłumie. Cizba gwałtownie ruszyła z miejsca. Oderwała chłopca od Społocha. Chłopiec potknął się i upadł pod nogi setek ludzi, którzy pchali się do kotłów. Nie zdążył nawet krzyknąć. Ja i Społoch rzuciliśmy się ku chłopcu, ale tłum nas odepchnął. Spazm ścisnął mnie za gardło. Wyrwałem z pochwy rewolwer i wystrzeliłem cały magazynek w powietrze. Tłum się rozstał. Chłopiec leżał w błocie. Łza spływała jeszcze po jego bladym, martwym policzku. Wzięliśmy go za rękę i zanieśliśmy do synagogi (...) Dziewczynka zobaczyła go i wstała. Drżała tak mocno, że słychać było jak stukają jej zęby. - Mamo! - powiedziała cicho i zaczęła się czołgać do drzwi. - Mamo moja - krzyknęła i wybiegła na ulicę. Turkotały wozy taboru - Mamo! - z rozpaczą wołała za oknami dziewczynka. Staliśmy w osłupieniu, dopóki Groński nie zawołał: - Zawróćcie ja! Prędej, do stu diabłów!...". Na próżno. Dziewczynka zmieszła się z tłumem. Nie odnaleźli jej. (A. Prymaka - Oniszk, Bieżeńcy 2015)



Wozy początkowo były wyładowane, każdy położył na nie, co miał. Często jednak lądowały w rowie, zepchnięte przez wojsko albo po prostu przez bardziej zdeterminowanego współuczestnika. Zdarzały się też coraz liczniejsze przypadki kradzieży i wzajemnych napadów



Pierwszymi ofiarami były oczywiście dzieci. Najszybciej chorowały, gubiły się w tłumie. Często zdesperowani rodzice - zwłaszcza w sytuacji śmierci matki - pozostawiali je na łaskawym chlebie u przygodnie napotkanych Rosjan

Jak wyglądała propaganda?

„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijać na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wpychać w ogień” - niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować”. Potomkowie bieżeńców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnych nabożeństwach, a ludzie przekazywać sobie dalej - notuje Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy” wydanej w 2016 roku przez Wydawnictwo Czarne

Kiedy kończy się droga

Wschodnia Ukraina i Rosja dla wygnańców - co może niektórych zaskakiwać - jawiła się jako kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca we wszelkie bogactwa. Żyźne ziemie, przyjazny klimat, w porównaniu z nadbużańską biedą (jędnie podsumowaną przez kogoś w triadzie „g...o, piaski i kara-

ski”) wydawały się Ziemią Obiecaną. Mój wuj, Wiesław Sienkiewicz, spisał starannie opowieść swojego dziadka Alojzego, który wraz ze swoim ojcem, kościelnym przy parafii rzymskokatolickiej z Krypna, poproszony został przez proboszcza o przewiezienie majątku do rodziny pod Wielkie Łuki i niespodziewanie zeszło im się trzy lata... Owoż jak zostali przyjęci pod

Okolo 70 proc. uciekinierów byli to prawosławni chłopci reszta to Polacy, Żydzi, Ormianie i inne nacje zamieszkujące wschód Polski

Wielkimi Łukami: ... Przy stole, gdy wszyscy zjadali z wilczymi apetytami, kobieta opowiedziała, że mąż pracuje w wytwórni bublek (obwarzanków), a synowie, dwadzieścia pięć i dwadzieścia lat, jako trzepacze lnu w zakładzie lniarskim. Mają trzydzieści dziesięcin ziemi, leżącej przeważnie - nie odłogiem, dom, budynek gospodarczy i banię, utrzymując konia, krowę, świnię i kilka kur.

Dyskusyjna jest ogólna liczba bieżeńców. Szacuje się ją nawet na 2 mln, chociaż rosyjskie źródła odnotowują, że pomocy udzielono 750 tysiącom. Być może różnica to ci, którzy zmarli po drodze albo żadnej pomocy nie otrzymali

Sami zmieszczą się w połowie domu, a drugą połowę, to znaczy duży pokój z niskim piecem do spania, ogromnym stołem pośrodku, dwoma łózkami i ławami, oddają bieżeńcom, którzy musieli opuścić strony rodzinne... (....)

Ojciec zapytał, co to za przemyślenie leżą przy stacji.

- A tak się u nas przechowuje zboże - odparł gospodarz.

- Ależ to przecież zgnije!

- Nie wszystko. Od ziemi, z góry i z boków warstwa zboża się zepsuje, ale reszta przechowa się znakomicie.

- Ależ to marnotrawstwo! - nie wytrzymał ojciec.

- Co zrobisz, jak nie starcza magazynów?

- To czemu ich nie budują?

- Albo ja wiem? Czy to ja jestem od tego? Ja produkuję bubleki, niech o magazyny mar-twią się inni - rzekł gospodarz.

Pradziadkowi i rodzinie dobrze się powiodło. Oprócz pracy na kolei trafił do Centralnego Komitetu Opiekuńczego, gdzie jako człowiek rzutki i nie najgorzej jak na ówczesne stosunki wykształcony, otrzymał misję organizowania opieki nad bieżeńcami z Grodzieńszczyzny, co zapewniło mu dodatkowe źródło utrzymania. Potem, czyli po dojściu do władzy bolszewików, było już tylko coraz gorzej, pod koniec epopei dzieciaki wykombinowały, że niezłym pomysłem na zjedzenie czegośkolwiek na śniadanie, jest odwiedzanie rano kilku cerkwi z rzędu, by przy komunii dostać kawałek prosfory (chlebka używanego przy Liturgii) zamoczonego w winie. Ale to już kolejny akt tragedii.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. II)

Chciał porwać organizatorów Powstania Styczniowego

Po powrocie z przymusowej emigracji naprawdę szczerze chciał zostać rolnikiem i odbudowywać rodzinne gospodarstwo. Kiedy jednak w łonie dość konserwatywnego przecież Towarzystwa Rolniczego, zaczęły kształtować się struktury o charakterze ściśle konspiracyjnym, Jan Bogdanowicz, dziedzic Nadrybia koło Łęcznej, stanąć musiał w pierwszym szeregu

W tej jednak jałowej pod względem duchowym i umysłowym okolicy odznaczali się, jak brylanty w śmieciach, dwaj dzielni ludzie, obywatela ziemscy, a mianowicie: Adolf Smorczewski ze Zdanego, zdolny, pracowity, braterską swych włościan otaczający opieką rolnik, i Jan Bohdanowicz z Nadrebia, dobry i serdeczny towarzysz a odważny patriota ... - pisał o spiskowcach w okolicach Chełma i Lublina dzielnym pijar ks. Adam Słotwiński.

Kiepski materiał na hreczkosieja Jan Bogdanowicz miał wszystko, żeby stać się liderem przygotowań do powstania. Charyzmatyczny, obdarzony, jak się wydaje, dużą porcją uroku osobistego, wprowadził bez formalnego wykształcenia, ale dość czytany i pełen ogłady, energiczny. Jako młodzieniec musiał uciekać z kraju, bił się w czasie Wiosny Ludów na Węgrzech, dłuż-

szy czas spędził na przymusowej emigracji w Paryżu, gdzie dobrze odnalazł się wśród tamtejszych polskich elit. Wrócił do domu po amnestii 1859 roku. Matka przepisała na niego rodzinne Nadrybie - młodszy, Kazimierz musiał wziąć w dzierżawę bliższą Chełma Łowczę. Wydaje się, że naprawdę próbował zostać gospodarzem. Ciężko pracował, wyciągając majątek z długów.

Od „białych” do „czerwonych”

Nawet środowiska politycznego szukał wśród bardziej umiarkowanych politycznie „białych”. Wraz z bratem udzielał się w Towarzystwie Rolniczym Zamoyskiego. Jednak dość postępowe na owe czasy poglądy społeczne i własny temperament polityczny pchnęły go w kierunku organizacji stricte powstańczej. Wewnątrz Towarzystwa powstała grupa mocno podnosząca kwestię praw włościan i spinająca politycznie ten postulat z kwestią przyszłego powstania. Z czasem większość z nich znalazła się w obozie „czerwonych”.

Lider spisku

Rok 1861 był z jednej strony rokiem powszechnych demonstracji patriotycznych: krwawe rozbiście przez policję manifestacji w Warszawie wywołało poruszenie



Kazimierz Bogdanowicz (siedzi, z piórem w ręku) w czasie zesłania do Rosji. Zdjęcie z folderu wydane przez szkołę w Nadrybju, która nosi imię braci Bogdanowiczów

Bogdanowicza chciał opóźnić wybuch powstania, ale młodzi go nie słuchali

także na prowincji - ustawiano pamiątkowe krzyże, organizowano żałobne obchody. Tak działo się też w okolicach Łęcznej, gdzie centrum wydarzeń był Puchaczów. Kazimierz Bogdanowicz

odegrał wiodącą rolę w czasie uroczystości w Horodle, wspominających rocznicę unii. Pod koniec tego roku konspiracja na Lubelszczyźnie była już dość poważnie zorganizowana, na jej czele stali bracia Frankowscy, ksiądz Paśnikowski z Lublina oraz oczywiście bracia Bogdanowiczowie z Nadrybia, które - wiemy to z donosów szpicli - było w tym czasie jednym z głównych ośrodków agitacji.

Głos wołającego na puszczy

Rola Jana szybko rosła, został zarządzającym organizacyjnie Lubelskiem, Podlaskiem i Rusią. W środowisku Komitetu Narodowego prezentował skrzydło umiarkowane - z jednej strony był reprezentantem środowiska ziemiańskiego, z drugiej zaś mocno nalegał, żeby odłożyć decyzję o wybuchu powstania o chociaż kilka miesięcy, do momentu, kiedy będzie ono należycie przygotowane. W łonie Komitetu ścierały się dwie opcje: zapalczywa młodzież parla do akcji jak najszybciej, najlepiej w momencie ogłoszonej przez władze branki. Bogdanowicz nalegał zaś nawet na zamknięcie list spiskowych dla nowych członków, byle wśród istniejących wprowadzić jako taki porządek i ład. Prowadził rozmowy z organizacjami na Litwie i w Rusi, układał relacje i uzgadniał zasady współpracy. Ale kto by słuchał: młodzi parli do walki, im młodszy i im mniej prochu wachali, tym ostrzej!

Szalony plan

Spotkanie „ostatniej szansy” odbyło się w Lublinie 10 grudnia 1862 r. Lubelska organizacja postanowiła nawet przestać przysyłać do Warszawy pieniądze, planując samodzielnie zaopatrywać

się w broń w Krakowie. W głowie zrozpaczonego obrotem spraw Bogdanowicza urodził się nawet szalony plan: pojedzie do Warszawy i zaaresztuje członków Komitetu Centralnego, przetrzyma ich pod kluczem gdzieś na wsi, aż głowy ochłona i sprawy się ułożą. Nie wiadomo, jak by się cała historia skończyła, gdyby nie aresztowanie Jana w związku z tzw. „sprawą chełmską”. Działalność tam niezwykle groźny donosiciel policji Aleksander Starczewski, który po zdekonspirowaniu został zabity przez spiskowców. Wywołało to falę aresztowań, w efekcie których w więzieniu w Zamościu znalazł się też Bogdanowicz. Dla sprawy powstańczej miało to poważny skutek: zamilkł jeden z najgłośniejszych głosów na rzecz odłożenia wybuchu - szala przechyliła się na rzecz spiskowej młodzieży.

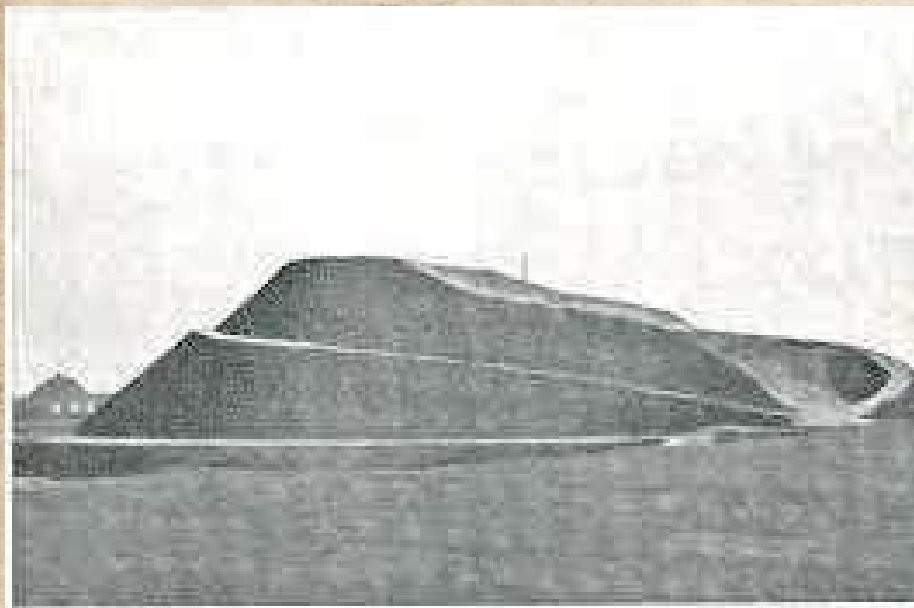
Samemu Bogdanowiczowi zaś aresztowanie przypuszczalnie uratowało życie.

Kiedy on siedział w więzieniu, twarzą nie przyznając się do niczego i odmawiając podania jakiegokolwiek informacji, jego brat Kazimierz na czele oddziału toczył kolejne potyczki z Moskalami, w lutym został ujęty i po kilku dniach, hardo odrzucając wszelkie pomysły prośbienia o łaskę, rozstrzelany w Lublinie. U Jana skończyło się po prostu zesłaniem.

cdn. Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Kopiec Sienkiewicza w Okrzei (pow. łukowski) w trakcie budowy. Ostatnio doczekał się rewitalizacji, w czasie której stracił całą otaczającą go roślinność, co wywołało niemałe kontrowersje. Acz przyznać trzeba, że oryginalnie też był „nagi”... Usypany w latach 1932-1938 jest punktem charakterystycznym okolicy. Usypany w latach trzydziestych, ma 15 metrów wysokości, a średnica u podstawy wynosi ok. 45 metrów. Do jego budowy użyto też ziemi zwiezioną z innych miejsc związanych z Sienkiewiczem, a także przekazanej w dowód szacunku przez jego miłośników. Znajduje się o kilka kilometrów od miejsca urodzin pisarza.

Ożyła cerkiew w Sosnowicy...

Przyznam się: wiedziałem, że remont cerkwi w Sosnowicy się uda, ale nie wiedziałem, po co i dla kogo w zasadzie ma się udać. A tu nagle okazało się, że zabytkowa cerkiew w Sosnowicy jest potrzebna. Uchodźcy z Ukrainy dzięki niej znajdują też duchowe wytchnienie.

Z dość bliska oglądałem, jak kilka lat temu, dzięki staraniom prawosławnego arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abła i proboszcza Tomasza Łotysza okazała, murowana cerkiew św. Piotra i Pawła w Sosnowicy, jeden z ciekawszych zabytków regionu, odzyskuje blask. Jak białą ścianą, odnawiają malunki w środku, ratują wystrój. I jakoś tak po ludzku przykro mi było, że otwiera ją ojciec Tomasz góra kilka razy w roku, bo nie ma dla kogo odprawiać. Ja przyznam



Nabożeństwa odprawiane są w niedzielę o godzinie 12, uczestniczy w nich wielu uchodźców z Ukrainy

się: wiedziałem, że remont cerkwi w Sosnowicy się uda, ale nie wiedziałem, po co i dla kogo w zasadzie ma się udać. Tak myślałem, że to będzie już tylko przystań dla takich, jak ja, ciekawskich włóczęgów, że nic się już tu świeżego nie wydarzy. A tu okazuje się, że trzeba odprawiać, bo w okolicy jest parędziesiąt rodzin prawosławnych,

które porzuciły swoje domy, swoje cerkwie i oparły się dopiero tutaj, w Polsce, na Lubelszczyźnie, na granicy powiatów parczewskiego i włodawskiego. I chcą ci ludzie się pomodlić, i ta cerkiew to dla nich jakby z nieba spadła. I już ta cerkiew to nie tylko zabytek, ale miejsce pełne życia. Dobrze.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Czwarta porażka z rzędu, Lechia lepsza od Górnika

Podopieczni Kamila Kieresia notują słabą serię. Łęcznie przegrali w sobotę w Gdańsku z Lechią 0:2. Gola Górnikowi strzelił jego były zawodnik.

Do sobotniego meczu w Gdańsku zielono-czarni przystępowali po trzech kolejnych przegranych. Nie zdołali się przełamać na terenie Lechii.

„Górnicy” mieli świetną okazję na samym początku, by wyjść na prowadzenie. Bartosz Śpiączka nie wykorzystał jednak sytuacji sam na sam z bramkarzem Lechii. Chwilę później to gospodarze mogli strzelić gola, ale po uderzeniu Jakuba Kałużńskiego na posterunku był Maciej Gostomski. Bramkarz Górnika popisał się kolejną skuteczną paradą po strzale Łukasza Zwolińskiego,

go, który uderzał mocno głową z bliska. Gostomski pokazał jednak wysokie umiejętności.

Lechia dopięła swego tuż przed przerwą. Prowadzenie gospodarzom dał Christian Clemens, który oddał precyzyjny strzał z linii pola karnego po podaniu od Kałużńskiego.

Po przerwie zielono-czarni próbowali się odgryźć. Na bramkę Dusana Kuciaka uderzali Janusz Goł, Przemysław Banaszak. Za każdym razem nieskutecznie.

W 77 minucie kropkę nad „i” postawił Łukasz Zwoliński. Napastnik, który w przeszłości bronił barw Górnika, wpakował piłkę do siatki łącznian uderzeniem głową z najbliższej odległości. Porażka Górnika mogła być pokazniejszą rozmiarów, ale Maciej Gajos trafił nie do siatki łącznian, a jedynie w słupek ich bramki.

To już 12 porażka „Górników” w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

LECHIA GDAŃSK – GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (1:0)

Bramki: Clemens 45', Zwoliński 77'.

Lechia: Kuciak – Stec, Nalepa, Tobers, Conrado, Clemens (70' Gajos), Kałużński (70' Sezonienko), Kubicki, Terrazzino (86' Kryeziu), Durmus (70' Pietrzak), Zwoliński (78' Paixao).

Górnik: Gostomski – Gołiński (60' Krykun), Szcześniak, Rymaniak, Leandro (83' Gerson), Dziwniel (60' Banaszak), Lokilo, Serrano (73' Mak), Goł, Gąska (83' Szramowski), Śpiączka.

Żółte kartki: Clemens, Kubicki – Szcześniak.

Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 4817.

STATYSTYKI

LECHIA - GÓRNIK
18 - STRZAŁY - 11
8 - STRZAŁY CELNE - 4
53% - POSIADANIE PIŁKI - 47%
3 - SPALONE - 8
3 - RZUTY RÓŻNE - 11
14 - FAULE - 15
480 - PODANIA - 430
80% - CELNE PODANIA - 71%
117,72 KM - DYSTANS - 110,06 KM

źródło: ekstraklasa.tv

DO ŁĘCZNEJ PRZYJEŻDZA LIDER

Teraz czas na mecze reprezentacji Polski, która najpierw zagra na wyjeździe towarzysko ze Szkocją (24 marca), a później podejmie na Stadionie Śląskim Czechów lub Szwedów (29 marca) w finale baraży o mundial w Katarze. Potem do Łęcznej przyjedzie lider tabeli - Pogoń. Szczecinianie na wyjazdach radzą sobie wyśmienicie, nie przegrali w delegacji od siedmiu meczów. W pierwszej części sezonu Pogoń wygrała u siebie z Górnikiem 4:1. Czas na rewanż



Kamil Kiereś

trener Górnika Łęczna

Jesteśmy mężczyznami, a mężczyzna musi walczyć

Nie wykorzystaliśmy początku meczu i dużego fragmentu drugiej połowy, gdzie mieliśmy sporo sytuacji. Zabrakło nam zdobycia bramki, bo na nią zasługiwaliśmy. Gdybyśmy trafili w odpowiednich momentach, na pewno byłibyśmy w grze o dobry rezultat. Medialnie ktoś powie, że Górnik Łęczna jest kandydatem do spadku. Przed nami osiem spotkań. Matematyka niczego nam nie zamyka. Jesteśmy mężczyznami, a mężczyzna musi walczyć. Na pewno będziemy sumiennie pracować. Jesienią, będąc czerwoną latarnią ligi, wyszliśmy z tej opresji, choć wielu nas skreślało. W następnych meczach się nie poddamy i będziemy walczyć w każdym z nich o trzy punkty.

II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Wigry - Wisła 2:0

Bramki: Sowiński 21', Łabojko 54'.

Sokół - Radunia 2:3

Bramki: Wojtyra 42', 49' - Letniowski 30' (k), Surdykowski 69', Retlewski 89'.

KKS Kalisz - Znicz 0:5

Bramki: Hrndać 6', Nagamatsu 24', Pomorski 37', Niewiadomski 69', Proczek 75'.

Pogoń G. - Śląsk II 2:1

Bramki: Bortniczuk 45', Sarmiento 83' - Boruń 90'.

Garbarnia - Hutnik 0:0

Lech II - Pogoń S. 0:3

Bramki: Górski 12', 29' (k), Miś 33'.

Olimpia - Stal 0:1

Bramka: Marczuk 51'.

Chojniczanka - Ruch GKS Bełchatów - Motor 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	24	58	53:23
2	Chojniczanka	23	47	51:21
3	Ruch Chorzów	23	43	37:23
4	Motor Lublin	24	42	39:20
5	Lech II Poznań	24	39	26:28
6	Wigry Suwałki	24	38	34:28
7	Radunia Stężyca	24	35	39:39
8	Garbarnia Kraków	24	34	32:29
9	Olimpia Elbląg	24	34	25:24
10	Znicz Pruszków	24	32	31:30
11	Śląsk II Wrocław	24	32	39:39
12	Pogoń Siedlce	24	31	33:39
13	KKS Kalisz	24	30	29:35
14	Wisła Puławy	24	29	41:42
15	Pogoń Grodzisk M.	24	21	25:41
16	Hutnik Kraków	24	13	18:49
17	Sokół Ostróda	24	13	18:49
18	GKS Bełchatów	24	18	17:44

NASTĘPNA KOLEJKA (26.03., godz. 14:00): Wisła - Sokół, Motor - Lech II, Pogoń S. - Garbarnia, Hutnik - Pogoń G., Śląsk II - Chojniczanka, Ruch - KKS Kalisz, Znicz - Wigry, Radunia - Stal, GKS Bełchatów - Olimpia 0:3 (wo)

Niezdobyte Suwałki. Nie pomogła rewolucja

Piłkarze Wisły Puławy będą chcieli jak najszybciej zapomnieć o minionym tygodniu. W poniedziałek przegrali 1:3 z KKS-em Kalisz. Z kolei w sobotę ulegli 0:2 Wigrom Suwałki.

Szkoleniowiec postanowił dokonać zmian w składzie. Na ławce rezerwowych spotkanie rozpoczęli: Błażej Cyfert, Bartłomiej Bartosiak, Maciej Kona czy Adrian Paluchowski. Pierwsze minuty w Wiśle rozegrał Pedro Gaio, ale już w przerwie został zmieniony przez „Cyfiego”.

Gospodarze dosyć szybko uzyskali optyczną przewagę. Wydawało się, że prędzej czy później padnie gol. Co ciekawe, jako pierwsi dobrą okazję mieli nasi. Po kontrze i zagranu Emila Drozdowicza do Stefana Illicia Serb zagrał przed pole karne do Krystiana Putona. Niestety, próbę zdołał zatrzymać Hieronim Zoch. Po chwili strzał Carlosa Daniela o centymetry minął cel.

W odpowiedzi zaatakowali gracze Wigier i cieszyli się z bramki. Piłkę po niecelnej główce Portugalczyka przejął Mateusz Lewandowski i zagrał do Mateusza Sowińskiego, któ-

ry uderzył w górny róg bramki. Na nic zdała się asysta dwóch defensorów. Tuż po zmianie stron gracze z Suwałk podwyższyli za sprawą Mikołaja Łabojko, który sfinalizował zagranie piętą Mariusza Rybickiego, który swego czasu występował w Widzewie Łódź.

Podopieczni Mariusza Pawlaka starali się odmienić losy starcia, ale nic z tego. Nie pomogły zmiany w składzie. Adrian Paluchowski i spółka próbowali, ale znakomicie spisywała się defensywa Wigier.

WIGRY SUWAŁKI - WISŁA PUŁAWY 2:0 (1:0)

Bramki: Sowiński 21', Łabojko 54'.

Wigry: Zoch - Michalski, Gvozdenović, T. Lewandowski, Rudinilson, Mularczyk (81' Caetano), Rybicki (68' Żebrakowski), Łabojko (81' Prętnik), Babiarz, Sowiński (69' Krzyżański), M. Lewandowski (90' Iwao).

Wisła: Gradecki - Bracik (85' Banach), Wiech, Gaio (46' Cyfert), Cheba, Puton, Daniel, Flak, Ilić (61' Bartosiak), Drozdowicz (61' Paluchowski), Kondracki (46' Kona).

Żółte kartki: Michalski - Wiech, Bracik.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Przyjedzie outsider

Przed Wisłą teoretycznie łatwiejsze zadanie.

W sobotę puławianie zagrają z Sokołem Ostróda, który zajmuje przedostatnie miejsce, a biorąc pod uwagę wyniki czysto sportowe, jest outsiderem.

W weekend nasi rywale przegrali 2:3 z Radunią Stężyca. Oba gole dla Sokoła zdobył Dawid Wojtyra, który musiał opuścić boisko w 70. minucie z powodu czerwonej kartki.

Nie tak miało być

Gracze Wisły w ostatnim meczu 23. kolejki ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Dla puławian była to piąta przegrana przed własną publicznością w tym sezonie.

WISŁA PUŁAWY - KKS KALISZ 1:3 (0:1)

Bramki: Cyfert 88' - Łuszkiewicz 43', Putno 58', Giel 79'.

Wisła: Gradecki - Flak (87' Bracik), Wiech, Cyfert, Cheba (46' Kubań), Daniel, Kona, Puton, Banach (59' Kondracki), Paluchowski (73' Drozdowicz), Bartosiak (59' Ilić).

KKS Kalisz: Górski - Głaz, Stolec, Gawlik, Staszak, Putno (64' Zawistowski), Łuskie-

OKIEM TRENERA



Grzegorz Mokry

Wigry

Oby tak do końca sezonu

Nie chciałbym narzekać, ale chciałoby się więcej. Cieszy mnie, że z tak dobrym zespołem w ofensywnie nie straciliśmy bramki. Szczególnie w ataku mogliśmy wyrobić sobie przewagę bramkową. We wcześniejszych spotkaniach przydarzało się nam dużo błędów. Dzisiaj było niemal perfekcyjnie w obronie. Jestem zadowolony. Trudno nie być, skoro kontynuujemy passę meczów u siebie z zaledwie jedną porażką. Chciałbym, by tak było do końca sezonu.

wicz (64' Kaszuba), Borecki, Gordillo (83' Wysokiński), Kamiński (64' Koczy), Majewski (74' Giel).

Żółte kartki: Wiech, Cyfert, Cheba, Kona, Paluchowski - Górski, Głaz, Stolec, Staszak,

OKIEM TRENERA



Mariusz Pawlak

Wisła

Teraz mecz o „życie”

Początek meczu był całkiem niezły. Ogólnie nie było to porywające widowisko. Duży plus, że obie drużyny chciały strzelać bramki, oddawać strzały. Niestety, skuteczność nie była po naszej stronie. Po raz kolejny zrobiliśmy proste błędy w obronie. Nie potrafiliśmy przewidywać długich podań, które zrobiły nam dużo krzywdy. Defensywa Wigier stanęła na wysokości zadania. Kilukrotnie obrońcy potrafili zablokować nas w dobrych sytuacjach. Przegraliśmy kolejne spotkanie. Patrzymy w dół tabeli. Najbliższy mecz będzie tym o przysłówiowe „życie”.

Łuszkiewicz.

Sędziował: Idzik (Poznań).

Widzów: 325.

mp

REG

„Wojo” i „Kocołek”. Podlasie z wygraną!

Pierwsze zwycięstwo piłkarzy z Białej Podlaskiej w rundzie wiosennej. Podopieczni Rafała Borysiuka pokonali 2:1 Avię Świdnik.

Goście objęli prowadzenie w 34. minucie, kiedy sprzed pola karnego trafił Dominik Kunca. Słowak przejął piłkę zagrywaną przez Krzysztofa Salaka do Erwina Bahonko. Młody pomocnik Podlasia źle obrócił się z piłką, co wykorzystał doświadczony rywal i uderzył z 18 metrów.

Radość przyjezdnych trwała chwilę. Trzy minuty później drugiego gola w tym roku zdobył Maciej Wojczuk. Kapitan Podlasia strzelił piątą bramkę w sezonie, co ciekawe lewą nogą. Piłkę zagrał Mateusz Jarzynka, zaś „Wojo” huknął nie do obrony. Po niespełna kwadransie drugiej części gola na wagę trzech punktów zdobył Kamil Kocołek, który swoją słabszą, prawą nogą skierował piłkę po dłuższym zagranii od Jarzynki i muśnięciu futbolówki przez Mariusza Chmielewskiego. Dla 28-latka był to czwarty gol w sezonie i spóźniony prezent na urodziny. Najskuteczniejszy zawodnik w historii Podlasia swoje urodziny 14



Bialczanie wywalczyli pierwsze zwycięstwo w tym roku. Mariusz Chmielewski i spółka ograli 2:1 Avię Świdnik (fot. Cezary Hince)

marca 1994 roku.

- To był trudny i wyrównany mecz. Początkowo oba zespoły badały swoje siły. W 25. minucie mieliśmy „setkę”. Po rzucie rożnym Kocołek piłką minął bramkarza, a uderzający głową Jarzynka posłał ją nad poprzeczką. Później popełniliśmy błąd, ale na szczęście szybko wróciliśmy na dobre tory. Gol „Woja” to trafienie z tych „stadiony światy”. Później mieliśmy gola „Kocołka”. Co ciekawe, obaj zdobyli bramki swoimi słabszymi nogami, odpowiednio lewą i prawą - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec zauważył, iż po drugim голу zespół zbyt mocno oddał inicjatywę przeciwnikom. - Dobrze, że nie stała się nam krzywda. Cofnęliśmy się zbyt nisko. Później mieliśmy kilka fajnych kontr, podobnie jak przeciwnicy. Pochwały

dla chłopców, którzy zostawili wiele serca i zdrowia. Punkty były nam niezwykle potrzebne - dodaje.

Jadą do Stali

W sobotę bialczanie zmierzą się ze Stalą Stalowa Wola. - To jeden z faworytów do wygrania ligi. Mają stratę do lidera, ale z pewnością nie odpuszczą. Kadrowo są bardzo mocni, ale w tej lidze trzeba walczyć i grać. Pojedziemy do Stali odważni. Będziemy walczyć - mówi opiekun Podlasia.

Kilka urazów

W obozie bialczan nie w pełni dyspozycji był Jarosław Kosieradzki. Z kontuzją zmagają się Borys Piotrowski.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia

Opaska daje dodatkową motywację i odpowiedzialność za drużynę

- W** Która to Twoja lepsza noga?

- Prawa.
- W** A gola zdobyłeś lewą...

- Tak naprawdę nie ma różnicy (śmiech - przyp. red.).
- W** Strzeliłeś piękną bramkę...

- Dziękuję. Tak chciałem.
- W** Na pewno?

- Oczywiście.
- W** Drugi mecz w roli kapitana i drugi gol...

- Piękna historia. Najważniejsze, byśmy wygrywali. Opaska
- daje dodatkową motywację i odpowiedzialność za drużynę.
- W** Jak ocenisz spotkanie?

- Zespoły nie miały wielu sytuacji. Wiedzieliśmy, że gramy na swoim stadionie. Chcieliśmy wygrać. Czuliśmy się mocni. Może to dziwnie zabrzmieć, ale graliśmy w domu. Tutaj trenujemy, tutaj mamy swoją szatnię. Wyszliśmy pewni siebie i dążyliśmy do zdobycia trzech punktów.
- W** Przed Wami mecz w Stalowej Woli...

- Jedziemy po trzy punkty.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - AVIA ŚWIDNIK 2:1 (1:1)

Bramki: Wojczuk 37', Kocołek 57' - Kunca 34'.
Podlasie: Bartoszek - Spring (75' Szatała), Kot, Jarzynka Salak, Pigiel, Bahonko (71' Nieścieruk), Andrzejuk, Kocołek (75' Kosieradzki), Wojczuk (80' Idzikowski), Chmielewski.

Avia: Sobieszczuk - Kursa, Myktyń, Dobrzyński (69' Strug), Góralski, Maluga, Kunca, Uliczny, Zająć, Kompanicki (21' Poleszak), Drozd.
Żółte kartki: Jarzynka, Nowak (analitik) - Góralski, Poleszak.
Sędziował: Jemielity (Łomża).
Widzów: 200.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Czarni Połaniec 2:2 (0:1)

Na początek spore rozzczarowanie

Dość udana sesja transferowa i wygrana w pierwszym meczu rundy wiosennej sprawiły, że Orlęta do meczu z Czarnymi przystępowały w roli faworyta, a kibice dyskutowali tylko o tym, z iloma golami goście pojadą do Połańca. Orlęta zagrały jednak słabo, bez pomysłu i na więcej niż jeden punkt zwyczajnie nie zasłużyły.

Od pierwszej minuty szansę debiutu otrzymał w środku obrony Paweł Koncewicz-Żyłka, za Sebastianem Kaczyńskim biegł tercet Piotr Ćwik - Przemysław Koszel - Karol Rycaj, na ławce musiał więc usiąść Mateusz Ozimek.

Przespana połówka

Goście wcale nie zamierzali się bronić. Wygrali walkę w środku pola i w pierwszej połowie kilka razy zagrozili bramce Roberta Nowackiego. W 18. minucie bramkarz biało-zielonych ładnie obronił strzał w dolny róg bramki, ale w 25. minucie szczęście mu nie dopisało: próbując

piąstkować piłkę przy dośrodkowaniu nabił nią Mateusza Załuckiego i goście objęli prowadzenie. Orlęta próbowały odrobić straty, ale czyniły to dość niemrawo i szablono.

Rezerwowi ratują skórę

Od początku drugiej połowy Mikołaj Raczynski musiał wzmocnić siłę ognia: na boisku pojawili się Ozimek i Przemysław Zdybowicz. Gra Orląt uległa znacznej poprawie, nie tyle dzięki zmianie taktyki co indywidualnym umiejętnościom rezerwowym. W 61. minucie po efektownej kombinacji w polu karnym faulowany był Zdybowicz i Patryk Szymala stanął 11. metrów od bramkarza. Kapitan pewnie wykorzystał karnego. Minutę później było już 2:1: z prawej strony w pole karne wbiegł Ozimek, doskonale podał do Kaczyńskiego a ten nie miał problemów z trafieniem z bliska do bramki. Teraz goście zabrali się za odrabianie strat i uczynili to energicznie. W 65. minucie w sytuacji sam na sam z napastnikiem poradził sobie Nowacki. W 85. minucie sędzia podyktował



Mecz z Tomasovią był dla Patryka Szymali dwusetnym występem w Orlętach. Przed sobotnim meczem kapitan biało-zielonych otrzymał pamiątkową tabliczkę. Wręczali prezosi i jeden z wychowanków

karnego dla gości Bramkarz Orląt był bliski obrony, dotknął mocno uderzonej piłki, ale ta ostatecznie wpadła do siatki. W samej końcówce „piłkę meczową” miał na nodze Zdybowicz, ale z bliska trafił w bramkarza.

Komentarz

Tak jak przewidywaliśmy tydzień temu, głównym problemem Orląt okazała się koncentracja. Zdecydowanie górując potencjałem sportowym, nie potrafiły w pierwszej połowie narzucić swoich warunków. Gole w drugiej połowie były efektem głów-

nie indywidualnych umiejętności Zdybowicza i Ozimka, którzy dość wyraźnie odstają na plus od trzecioligowych standardów. Pozytywnie ocenić trzeba również debiut Koncewicza-Żyłki, dla którego był to debiut nie tylko w Orlętach, ale również w seniorskim futbolu. Odnotować trzeba też pierwszy występ w trzeciej lidze wychowanka Orląt Dominika Rycaja (zastąpił na boisku swojego brata Karola - ilość Rycków na murawie musi się zgadzać...). Chwilę po wejściu dostał żółtą kartkę, ale wszyscy liczą, że dość szybko w protokole meczowym będzie wpisywa-

W sobotę o 15 Orlęta zagrają w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na wyjazdach biało-zielonym idzie wyraźnie lepiej niż u siebie, KSZO w domu wygrało też tylko trzy razy. Na pewno nie zagra Arkadiusz Korolczuk, który dostał ósmą żółtą kartkę. Jest szansa, że we wtorek do treningu wróci Michał Kobiałka.

ny też w rubryce „strzelcy bramek”.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - CZARNI POŁANIEC 2:2 (0:1)

Bramki: Szymala (61 - karny), Kaczyński (63) - Załucki (25), Gębalski (85-karny).
Orlęta: Nowacki - Chaliadka, Chyła, Koncewicz-Żyłka (70 Mnatsakanyan), Szymala, Korolczuk, Kamiński, K. Rycaj (78 D. Rycaj), Ćwik (46 Zdybowicz), Koszel (46 Ozimek), Kaczyński (83 Skrzyński).
Żółte kartki: Koncewicz-Żyłka, D. Rycaj, Korolczuk - Bażant, Smoleń, Hul.
Sędziował: Paweł Kostko (Białystok).
Widzów: 400

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Podlasie - Avia 2:1
Bramki: Wojczuk 37', Kocołek 57' - Kunca 34'.
Orlęta - Czarni 2:2
Bramki: Szymala 61' (k), Kaczyński 63' - Załucki 25', Gębalski 85' (k).
Wisłoka - Sokół 2:1
Bramki: Zygmunt 7' (k), Rębisz 79' - Pikiel 11'.
Siarka - Tomasovia 3:0
Bramki: Stefanik 4' (k), Sulkowski 12', Adamek 57'.
Chełmianka - Unia 0:1
Bramka: Jacek 67'.
Podhale - Korona 5:0
Bramki: Serafin 37', Broda 42', Szyńska 70', 90', Lepiarz 85'.
Wisła - Stal 1:0
Bramka: Ochwat 11'.
ŁKS Łagów - Wólczanka 4:1
Bramki: Waniek 50', Pawłowski 57' (s), 90' (s), Zachara 67' - Pietluch 6'.
Cracovia II - KSZO 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	20	41	41:18
2.	Cracovia II Kraków	20	40	43:21
3.	ŁKS Łagów	20	39	36:21
4.	Podhale Nowy Targ	20	37	46:28
5.	Chełmianka Chełm	20	37	33:20
6.	Stal Stalowa Wola	20	33	32:24
7.	Avia Świdnik	20	31	29:21
8.	Unia Tarnów	20	31	31:26
9.	Orlęta Radzyń P.	20	29	33:28
10	Wisłoka Dębica	20	28	36:37
11	Podlasie Biała P.	20	25	24:26
12	KSZO Ostrowiec Św.	20	24	21:21
13	Czarni Połaniec	20	23	27:40
14	Korona Rzeszów	20	22	28:37
15	Wisła Sandomierz	20	19	26:43
16	Sokół Sieniawa	20	16	18:41
17	Tomasovia Tom. L.	20	9	21:42
18	Wólczanka W. Peł.	20	9	15:46

NASTĘPNA KOLEJKA (26.03., sobota): KSZO - Orlęta (godz. 15:00), Stal - Podlasie (godz. 17:00), Wisła - Wisłoka, Avia - Podhale, Korona - Chełmianka, Unia - ŁKS Łagów, Wólczanka - Cracovia II, Czarni - Siarka, Tomasovia - Sokół.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Huragan lepszy od Górnika II. Konaszewski skuteczny jak nigdy. Pierwszy gol Zogkosa

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego pokonali 2:0 Górnika II Łęczna. Lider IV ligi wygrał po raz 14. w sezonie.

Prowadzenie dał Mateusz Konaszewski, dla którego był to szósty gol w sezonie. 27-letni defensor zamknął akcję swojej ekipy. Z rzutu różnego dośrodkował Jakub Łęcki, piłkę przedłużył Aristotelis Zogkos, a popularny „Wawa” nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce. Po kwadransie drugiej połowy wynik podwyższył i jak się okazało ustalił nowy nabytek ekipy Damiana Panka - Zogkos. Grek wykończył akcję i dobre dogranie na ósmy metr Huberta Łukanowskiego.

- Nie było to porywające widowisko. Goście postawili nam duże wymagania motoryczne i fizyczne. Łęcznie fajnie operowali piłką. Najważniejsze, że mamy punkty. Szatnia zgodnie powiedziała „pierwsze śliw-

ki robaczywki”. Może nie było najlepiej, ale liczy się wynik. Pierwsze mecze po przerwie są dużą niepewnością, ale my zaczęliśmy rozgrywki bardzo dobrze, bo mamy drugie zwycięstwo z kolei. Oby tak dalej - mówi Damian Panek, szkoleniowiec międzyrzeczan.

Czterech debutantów

W spotkaniu z Górnikiem II zadebiutowało czterech zawodników.

W pierwszym składzie wystąpili: Anton Alfimov, Dmitrij Lukhanin, Jakub Łęcki, Aristotelis Zogkos. - Wypadli dobrze, ale na oceny jeszcze za wcześnie. Powiem szczerze, że spodziewałem się trochę lepszej gry, ale spokojnie. Doszło do sporych zmian w kadrze. Nie jest łatwo tak szybko scalić zespół z nowymi graczami w zestawieniu. Będziemy pracować i mam nadzieję, że efekty przyjdą szybciej niż później - mówi Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GÓRNIK II ŁĘCZNA 2:0 (1:0)

Bramki: Konaszewski 11', Zogkos 61'.

Huragan: Alfimov - Grochowski (75' Felczak), Panasiuk (85' Warda), Konaszewski, Komar, Łukanowski, Sobolewski, Lukhanin (65' Czumer), Łęcki (75' Weręgowski), Radziszewski, Zogkos (71' Pakuła).

Żółte kartki: Łęcki, Radziszewski.

Jadą do Włodawy

W najbliższą sobotę o godz. 16:00 międzyrzeczanie zmierzą się na wyjeździe z Włodawianką Włodawa.

- Przed nami trzy mecze do końca rundy zasadniczej. Włodawianka walczy o utrzymanie. Orleńscy Łuków oraz POM Iskra liczą na awans do grupy mistrzowskiej. Nie będą to spacerki. Wiemy, że boisko we Włodawie ma swoją spe-



ROZMOWA Z Mateuszem Konaszewskim, obrońcą Huraganu

Drugi synek jest w drodze

Jak podsumujesz spotkanie?

- Pierwszą połowę określiłbym stwierdzeniem „pierwsze śliwki robaczywki”. Mierzyliśmy się z młodą, wybieganą i ambitną drużyną. Może prowadzili grę, ale my byliśmy konkretniejsi w ataku. Zdobyliśmy prowadzenie. Nieźle kontrowaliśmy.

Zdobyłeś szóstego gola w sezonie...

- Dokładnie. Wcześniej nie byłem aż tak skuteczny. Dopiero w Międzyrzeczu Podlaskim nastąpiło przełamanie. Cieszę się, bo bramki to bardzo przyjemna rzecz.

Komu dedykujesz

trafienie?

- Mojej żonie Anastasii, która pochodzi z Kijowa oraz mojemu synkowi Michałowi. No i drugiemu.

Przecież masz jednego synka...

- Tego jeszcze nie wiesz. Jest w drodze. Na świat przyjdzie w czerwcu.

No to jesteś skuteczny...

- Cieszę się (śmiech - przyp. red.). Niedługo powiększy się nasza rodzina.

Musisz podtrzymać skuteczność...

- Liczę na to, że jeszcze w tym sezonie wykonam symboliczną „kołyskę”.

cyfikę. Rywal gra prostą piłkę i my będziemy musieli pograć podobnie. Postaramy się przygotować coś ekstra. Wiemy, że na placu Włodawianki będą

liczyć się proste, ale skuteczne akcje - mówi opiekun międzyrzeczan.

mp

Orleńscy nie dojechały na pierwszą połowę

Łukowianie już do przerwy przegrywali różnicą trzech goli w starciu z niżej notowanym Lewartem Lubartów. Skończyło się wysoką porażką.

Biało-niebiescy już od 6 minut prowadzili po голу samobójczym Pawła Szlaskiego. Doświadczony defensor skierował piłkę do własnej siatki po centrze Bartłomieja Konecznego i minimalnym spóźnieniu się do futbolówki Adriana Pikula. Po niespełna pół godzinie gospodarze podwyższyli. Pikul dostawił nogę po centrze z prawej strony, zdobywając pierwszego gola po powrocie do Lewartu. Jeszcze przed przerwą na 20 metrze faulowany był Tymoteusz Lato. Do rzutu wolnego podszedł Krystian Żelisko i huknął po ziemi obok muru. Dawid Kuźma był bez szans. Napastnik miejscowych, który wrócił do drużyny po półrocznym pobycie w Stali Stalowa Wola ustalił wynik zawodów w samej końcówce.

- Nie dojechaliliśmy na mecz. W pierwszej połowie nie zrobiliśmy „sztycha”. W drugiej części wyglądaliśmy lepiej,

ale nie byliśmy w stanie zrobić krzywdy miejscowym. Nie tak miał wyglądać początek rozgrywek. Liczyliśmy na coś więcej. Mamy jeszcze trzy spotkania, dziewięć punktów do zdobycia, by zakwalifikować się do grupy mistrzowskiej. Wierzmy, że uda się zrealizować nasz cel - mówi Dariusz Solnica.

Opiekun łukowian podkreśla, iż jego ekipa miała sporo problemów przed meczem i w jego trakcie. - Z powodu kontuzji nie mogli zagrać: Daniel Machniak, Sebastian Czarnecki i Radosław Szustek. Za kartki musieli pauzować: Przemysław Bednarczyk oraz Maciej Kania. Cały tydzień nie trenował Daniel Goławski, a Szymon Łukasiewicz wraca do swojej normalnej dyspozycji. Wierzę, że to już za nami i w spokoju będziemy przygotowujący się do meczu z Lutnią - dodaje.

Czas na rehabilitację

W sobotę łukowianie podejmą Lutnię Piszczac, która zamyka tabelę.

- Chcemy optymalnie przygotować się do tego ważnego starcia. Przegraliśmy 0:4.

Wierzę, że to wypadek przy pracy. Dostaliśmy zimny prysznic w Lubartowie. Może i lepiej, iż przydarzyło się to teraz. Będziemy mieli okazję się podnieść. Piłka nożna jest fajna, bo kilka dni po porażce można się zrehabilitować. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy nie zareagowali i nie wygrali. Liczymy na pełną pulę. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że z zespołu wypadnie Jakub Rybka, który otrzymał żółtą kartkę - mówi Solnica.

LEWART LUBARTÓW - ORLEŃCY ŁUKÓW 4:0 (3:0)

Bramki: Szlaski 6' (s), Pikul 28', Żelisko 43', 86'.

Lewart: Podleśny - Urban, Majewski, Niewęgłowski, Michałowski, Iskierka (75' Kamiński), Lato, Ciechański (89' Jemioł), Pikul (89' Duda), Koneczny (79' Żuk), Żelisko (89' Tomasiak).

Orleńscy: Kuźma - Szlaski (46' Miszt), Rybka, Goławski, Jaworski, Mielnik (46' Łukasiewicz), Sowisz (75' Niedziółka), Ebert, Korol, Kaliński, Siemieniuk (85' Chojniak).

Żółta kartka: Rybka.

mp

Ale początek Lutni! Piotr Krzewski przesądził



Piotr Krzewski (z lewej) zdobył jedynego gola dla Lutni w starciu z Włodawianką. Obok Tomasz Tuttas

Piłkarze Lutni Piszczac rozpoczęli rok od wywalczenia trzech punktów.

Podopieczni Michała Kwietnia wygrali 1:0 z Włodawianką Włodawa. Jedyne goła w 11 minucie zdobył Piotr Krzewski, który wykończył akcję z lewej strony boiska, uderzając po długim rogu. Napastnik wypożyczony z Victorii Parczew dał piszczaczanom bezcenną wygraną, która pozwoli ekipie Kwietnia uwierzyć w utrzymanie w szeregach czwartoligowców. Gospodarze kończyli spotkanie bez dwóch zawodników, którzy obejrzeni czerwone kartki.

- Za nami bardzo trudne zawody. Przeciwnicy mieli poprzeczkę, a my słupkę po uderzeniu Jakuba Gisia. Z 18 metrów po faulu na Pawle Matyczu z rzutu wolnego strzelał Tomasz Tuttas, ale obrońca wybił piłkę z linii bramkowej. Blisko szczęścia był debiutujący u nas Paweł Zabielski oraz Damian Artymiuk, który otrzymał piłkę od „Zabiela” - mówi

Michał Kwiecień.

Szkoleniowiec był zadowolony z postawy zespołu. - Chwała chłopcom. Zostawili bardzo dużo zdrowia. Graliśmy na trudnym terenie. Włodawianka zagrażała nam po stałych fragmentach gry. Obroniliśmy się. Idealnie rozpoczęliśmy wiosnę, ale to dopiero początek. Przed nami długa droga, by wywalczyć utrzymanie - dodaje szkoleniowiec zespołu z Piszczaca.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - LUTNIA PISZCZAC 0:1 (0:1)

Bramka: Krzewski 11'.

Lutnia: Kasperek - Czarnecki, Skrodziuk, Całka, Piątkowski, Giś, Szabat, Artymiuk (88' Kurowski), Krzewski (75' Matycz, 85' Magier), Zabielski (85' Rombek), Tuttas.

Żółta kartka: Magier.

Czerwone kartki: Włodawianka x2.

IV LIGA gr. I

WYNIKI 19. KOLEJKI

Huragan - Górnika II 2:0
Włodaw. - Lutnia 0:1
Lewart - Orleńscy 4:0
Opolanin - POM Iskra 2:0
Lublin. - Powiślak 4:0
Motor II - Sparta 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec	19	45	44:21
2.	Lublinianka Lublin	19	42	47:15
3.	Motor II Lublin	19	40	52:23
4.	Górnika II Łęczna	19	35	37:21
5.	Opolanin Opole Lub.	19	26	25:26
6.	Powiślak Końskowola	19	25	35:35
7.	POM Iskra Piotrowice	19	23	20:34
8.	Orleńscy Łuków	19	22	26:36
9.	Lewart Lubartów	19	20	20:24
10	Sparta Rejowiec	19	20	15:26
11	Włodawianka	19	13	15:52
12	Lutnia Piszczac	19	12	16:39

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.03): Powiślak - Opolanin (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Lewart (niedz., godz. 16:00), Orleńscy - Lutnia (sob., godz. 15:00), Włodawianka - Huragan (sob., godz. 16:00), Górnika II - Motor II (sob., godz. 11:00), Sparta - Lublinianka. **(02/03.04):** Włodawianka - Motor, Górnika II - Sparta, Huragan - Orleńscy, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka. **(09/10.04):** Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orleńscy - Motor II, Włodawianka - Górnika II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 19. KOLEJKI

Huczwa - Stal 0:6
Świdnicz. - Grom 6:0
Brat - Gryf 0:2
Igros - Start 1:1
Kryształ - Hetman 3:2
Granit - Kłos 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Werb.	19	41	45:28
2.	Stal Kraśnik	19	40	51:21
3.	Świdniczanka	19	39	42:21
4.	Start Krasnystaw	19	36	43:14
5.	Granit Bychawa	19	36	47:25
6.	Grom Różaniec	19	33	47:35
7.	Gryf Gm. Zamość	19	26	28:23
8.	Huczwa Tyszowce	19	23	30:38
9.	Kłos Gmina Chełm	19	22	29:42
10	Hetman Zamość	19	12	24:49
11	Igros Krasnobród	19	11	27:57
12	Brat Siennica Nad.	19	3	17:77

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.03): Stal - Granit, Kłos - Kryształ, Hetman - Igros, Start - Brat, Gryf - Świdniczanka, Grom - Huczwa. **(02/03.04):** Grom - Stal, Huczwa - Gryf, Świdniczanka - Start, Brat - Hetman, Igros - Kłos, Kryształ - Granit. **(09/10.04):** Stal - Kryształ -, Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanka, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

Szymański odejdzie z Rosji

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska jeszcze w kwietniu może opuścić Dynamo Moskwa. Najpóźniej uczyni to latem. Tak mówi przedstawiciel Sebastiana Szymańskiego.

22-latek rozgrywa bodaj najlepszy sezon w swoim życiu. Na koncie ma sześć goli, a jego zespół walczy o mistrzostwo Rosji. Forma Szymańskiego została dostrzeżona przez nowego selekcjonera. Czesław Michniewicz postanowił powołać „Sebę” na mecz towarzyski z reprezentacją Szkocji oraz na finał baraży o awans do mistrzostw świata ze Szwecją lub Czechami. Białczanin wraca do kadry po rocznej przerwie, kiedy to został odstawiony na boczny tor przez Paulo Souse.

Przed Szymańskim ważne tygodnie. W rozmowie z portalem meczyki.pl menedżer zawodnika Mariusz Piekarski potwierdził, iż Sebastian odejdzie z Dynama Moskwa. - Jestem dogadany z jego klubem. Możliwe, że uda się sprzedać Sebastiana do 7 kwietnia, czyli w specjalnym terminie wyznaczonym przez FIFA. Jeśli nie, odejdzie z klubu najpóźniej latem. Natomiast jesteśmy już umówieni, że za określoną kwotę będzie mógł zmienić zespół. Rozmowy trwają i są na bardzo zaawansowanym etapie. Transfer jest właściwie przesądzony. To kwestia najbliższych tygodni i Szymański będzie grał w innej lidze - mówi Piekarski. Dlaczego białczanin miałby odejść już w kwietniu? - To wola



Wydaje się, że kwestią tygodni są przenosiny Sebastiana Szymańskiego do jednego z czołowych klubów w Europie (fot. fcdynamo.ru)

kupującego. Wojna zaskoczyła wszystkich. Kluby mają teraz pełne kadry. Zabezpieczone pozycje. Planują przebudowywać je latem, gdy będą mogli pozbyć się niechcianych piłkarzy. Nie palą się do niespodziewanych transferów - wydawania i naruszania budżetów kilka miesięcy wcześniej. Dlatego trzeba nad tym pracować, a nie krzyczeć o pozornych ruchach. Ale doszliśmy do momentu, w którym uznałem, że muszę wyjaśnić sytuację, także wokół Szymańskiego. Jest spora szansa, aby za kilka tygodni był w innym klubie. Pracuję nad tym. Jest blisko. W najgorszym

wypadku stanie się to latem - dodaje. Gdzie można zagrać „Seba”? - Anglia, Francja, Hiszpania i Włochy. Z kilkoma klubami jestem już dogadany. Pozostaje kwestia decyzji, ale nie wszystko zależy ode mnie. Tym bardziej od Sebastiana. On wskoczył ostatnio na naprawdę wysoki poziom. Wszystkie topowe ligi przyglądają się jego rozwojowi, kilku wysłanników pojawi się na najbliższych meczach kadry. Dobry występ mógłby przyspieszyć sprawę. Tymczasem chłopaka, który jest dumny z bycia Polakiem, który ma dobre serce, co



A tutaj „Seba” na początku swojej przygody z piłką

pokazał wykonując czytelny gest w pierwszym meczu po wybuchu wojny, niektórzy chcą zawieszać w reprezentacji Polski - przyznaje. „Piekario” przyznaje, że pojawiły się głosy, by odsunąć od kadry Szymańskiego dopóki gra w Rosji. - Dlaczego? Za co? Co złego zrobili? Niszczy się ich bez zapoznania z tematem. Mam wrażenie, że dziś wizerunek i pozorowane ruchy są ważniejsze od tego, kto jakim naprawdę jest człowiekiem. Jesteśmy niewolnikami PR-u, pokazówek, serduszek na Twitterze. Chciałbym, żeby ludzie zrozumieli, że niektóre rzeczy wymagają cierpliwości. Tak

właśnie jest w przypadku Szymańskiego. Nie da się wywrócić całego życia do góry nogami, załatwić wszystkiego w jeden dzień. Warto spojrzeć z perspektywy człowieka, którego się ocenia. Zastanowić chwilę nad jego położeniem. Pierwszy raz znaleźliśmy się w takiej sytuacji jako społeczeństwo. Tu naprawdę nie ma ekspertów. To nie my wywołaliśmy tę wojnę i nie my ją skończymy. Trzymajmy kciuki za szybki pokój. Pomagajmy. Ale nie niszczy przy tym niewinnych ludzi, którzy znaleźli się w trudnym położeniu - kończy.

mp

Wiosna panie sierżancie. Bez goli w meczu Orła z Unią

Kibice, którzy wybrali się do Komarówki Podlaskiej nie zobaczyli bramek w meczu inauguracyjnym rozgrywki w Klasie Okręgowej.



Na boisku w Komarówce Podlaskiej było dużo walki, ale skończyło się wynikiem bezbramkowym

Orzeł Czemierniki zremisował z Unią Krzywda. - Było dużo walki na nierównym boisku. Piłka trochę przeszkadzała. Brakowało dokładnych zagrań. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy. A więc: „wiosna panie sierżancie” - mówi z uśmiechem Zbigniew Lamek. Jego ekipa dwukrotnie była blisko szczęścia. Mateusz Świder minął się z piłką po odbiciu jej przez bramkarza, zaś Damian Nankiewicz uderzył minimalnie nad poprzeczką. Pierwszy

mecz w Unii rozegrał Michał Łukasik. Popularny „Myfa” ostatnio reprezentował barwy Sokoła Adamów. - Przed nami spotkanie z LZS-em Dobryń. Trzeba wygrać. W pierwszej kolejce było 1:1. Postaramy się o komplet punktów - dodaje Lamek, u którego w ekipie

po kontuzjach wracają: Cezary Bieńczyk oraz Jakub Gajownik. - To było równe spotkanie na nierównym boisku, ale to norma o tej porze. Cieszy to, że zespoły chciały grać w piłkę, a nie kopać do przodu. U nas blisko szczęścia był Bartosz Mańko. Uderzenie naszego prezesa zablokował obrońca, zresz-

tą chyba ręką. Groźnie uderzał mający młotek w nodze Marek Piotrowicz, Kacper Fijałem trafił w boczną siatkę. Zaś Piotr Cholewa źle przyjął piłkę w sytuacji sam na sam po zagraniu Macieja Orzechowskiego - dodaje Konrad Łabęcki.

Szkoleniowiec Tytana nie będzie mógł korzystać z usług: Pawła Plińskiego i Mateusza Zarzyckiego, którzy zrezygnowali z gry. Mateusz Wójcik wyjechał na wymianę studencką do Turcji, Wojciech Jarzynka Przeniósł się do Tytana Wisznice. Łukasz Sobieszek pracuje w wojsku i z jego obecnością może być różnie. Do zdrowia po złamaniu nogi wraca weteran boisk Leszek Sosnowski. Nowym piłkarzem Orła został Rafał Borysiuk, który do tej

pory reprezentował barwy Az-Budu Komarówka Podlaska, a na co dzień jest trenerem trzecioklasowego Podlasia Biała Podlaska.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - UNIA KRZYWDA 0:0

Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Dąbrowski (90' Krzeczkowski), Mańko, Ko. Dobosz (55' M. Sobieszek), Orzechowski (75' Łaskarzewski), M. Król, Piotrowicz, Cholewa, Ka. Dobosz (75' Wójtowicz). **Unia:** D. Dadasiewicz - Filip, A. Łukasik, M. Łukasik (70' Świder), G. Piszcz, S. Bober, Cieślak, Komar (55' Kryczka), Nankiewicz, Rosłoń, A. Białach.

mp

KLASA OKRĘGOWA

MECZ ZALEGŁY

Orzeł - Unia K. 0:0

NASTĘPNA KOLEJKA (27.03., godz. 15:00): Młodzieżówka - Sokół, Grom - Az-Bud, Unia Ż. - Bizon, Orzeł - Agrotex, Kujawiak - ŁKS Łazy, Tytan - Granica, AR-TIG - Bad Boys, Unia K. - LZS Dobryń.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	15	26	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10.	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11.	Orzeł Czemierniki	15	16	17:31
12.	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13.	Młodzieżówka	15	13	22:35
14.	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15.	Huta Dąbrowa	15	9	25:54
16.	Granica Terespol	15	6	21:52

KLASA A GR. I

MECZ ZALEGŁY

(27.03., godz. 11:00)

Dąb - Perła

TABELA KL. A - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	10	25	35:9
2.	Rogo Rogoźnica	10	24	26:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	21	27:7
4.	Niwa Łomazy	10	18	33:18
5.	Twierdza Kobylany	10	18	21:15
6.	Olimpia Jabłoń	10	11	15:16
7.	Red Sielczyk	10	10	23:24
8.	GLKS Rokitno	10	9	22:32
9.	Dąb Dębowa Kłoda	9	8	12:20
10.	Agroport Leśna P.	10	7	7:26
11.	Perła Sławatycze	9	1	4:49

NASTĘPNA KOLEJKA (03.04., godz. 12:00): Twierdza - Victoria, GLKS Rokitno - Niwa, Rogo - Red Sielczyk, Perła - Dąb, Agroport - Krzna, Olimpia - pauza.

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY

(27.03., godz. 11:00)

Wenus - Orkan

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	10	25	39:18
2.	Orlęta II Radzyń P.	10	24	54:11
3.	Bór Dąbie	10	22	40:16
4.	Absolwent Dom.	10	21	35:17
5.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	15	22:25
6.	Polesie Serokomla	10	14	23:15
7.	Orlęta II Łuków	10	14	23:30
8.	Wóldom Wólka D.	10	9	15:29
9.	Start Gózd	10	9	21:32
10.	Orkan Wojcieszków	9	1	7:38
11.	Wenus Oszczepalin	9	0	7:55

godz. 12:00): Orlęta II R. - Polesie, Olimpia - Orkan, Wenus - Start, Absolwent - Bór, Dwernicki - Wóldom, Orlęta II Ł. - pauza.

Zakrzewski mistrzem. Sałaga i Sajnaj na podium

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie był organizatorem IV Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa. Na starcie decydujących zmagani stanęło 24 uczestników. Grano systemem do dwóch porażek.

Organizatorzy przy losowaniu rozstawili ośmiu najlepszych zawodników po trzech turniejach w aktualnej punktacji Grand Prix. Zawodnicy w tym dniu zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, pokazując tenis na wysokim amatorskim poziomie. Najlepiej w tym dniu prezentował się Rafał Romaniuk z Parczewa, który w finale pokonał 3:1 Grzegorza Sajnaję. W meczu o drugie miejsce w turnieju Marek Sałaga z Lublina pokonał 3:2 Sajnaję. Kolejne wysoko punktowane miejsca zajęli: Maciej Adamiak ze Skórcy oraz Zbigniew Sikora z Kolana i Kamil Zakrzewski ze Skórcy.

W całym cyklu Grand Prix Parczewa w edycji 2022 wzięło udział 35 uczestników z województwa lubelskiego oraz mazowieckiego. Zawodnicy rozegrali cztery turnieje, które odbyły się w grudniu, styczniu, lutym oraz marcu. Poziom rozgrywek był bardzo wysoki i dostarczył wielu emocji.



Czterem najlepszym zawodnikom całego cyklu Grand Prix wręczono pamiątkowe medale, puchary oraz komplety dresów firmy Errea. Dekoracji dokonali: dyrektor MOSiR-u Agnieszka Przekora oraz sędzia główny imprezy Zbigniew Smoliński

Czterem najlepszym zawodnikom całego cyklu Grand Prix wręczono pamiątkowe medale, puchary oraz komplety dresów firmy Errea. Dekoracji dokonali: dyrektor MOSiR-u Agnieszka Przekora oraz sędzia główny imprezy Zbigniew Smoliński. Po części oficjalnej organizatorzy imprezy: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Urząd Miejski w Parczewie zaprosili wszystkich uczestników na gorący posiłek przy grillu. Parczewska impreza na stałe wpisała się do corocznego kalendarza wydarzeń sportowych w mieście.

WYNIKI MECZÓW I RUNDA

Lewkowicz Urszula - Korpysz Mirosław 0:3, Romanowski Krzysztof - Olszewski Mirosław

0:3, Brzezicki Piotr - Romaniuk Rafał 0:3, Siemieniuk Grzegorz - Perkuć Kamila 3:0, Sobechowicz Jan - Sikora Zbigniew 1:3, Romanowska Lena - Abramowicz Dariusz 0:3, Wołowik Grzegorz - Plusko Wiesław 3:1, Juśkiewicz Jan - Kazanowski Grzegorz 0:3.

II RUNDA

Korpysz M. - Zakrzewski K. 1:3, Olszewski M. - Rola P. 0:3, Romaniuk R. - Adamiak M. 3:0, Siemieniuk G. - Sałaga M. 0:3, Sikora Z. - Kaczor A. 3:0, Abramowicz D. - Burdicki Z. 3:2, Wołowik G. - Szot A. 3:2, Kazanowski G. - Sajnaj G. 1:3.

III RUNDA

Zakrzewski K. - Rola P. 3:2, Romaniuk R. - Sałaga M. 3:0, Sikora Z. - Abramowicz D. 3:1, Wołowik G. - Sajnaj G. 3:1.

PÓŁFINAŁY



Na starcie decydujących zmagani stanęło 24 uczestników. Grano systemem do dwóch porażek

Zakrzewski K. - Romaniuk R. 0:3, Sikora Z. - Sajnaj G. 0:3

FINAL

Romaniuk R. - Sajnaj G. 3:1

LEWA STRONA PO JEDNEJ PORAŻCE I RUNDA

Siemieniuk G. - Lewkowicz U. 0:3, Adamiak M. - Romanowski K. 3:0, Olszewski M. - Brzezicki P. 3:0, Korpysz M. - Perkuć K. 3:0, Kazanowski G. - Sobechowicz J. 3:0, Szot A. - Romanowska L. 3:2, Burdicki Z. - Plusko W. 0:3, Kaczor A. - Juśkiewicz J. 3:0.

II RUNDA

Lewkowicz U. - Adamiak M. 1:3, Olszewski M. - Korpysz M. 3:2, Kazanowski G. - Szot A. 1:3, Plusko

W. - Kaczor A. 0:3.

III RUNDA

Adamiak M. - Wołowik G. 3:1, Olszewski M. - Abramowicz D. 1:3, Szot A. - Sałaga M. 0:3, Kaczor A. - Rola P. 1:3.

IV RUNDA

Adamiak M. - Abramowicz D. 3:1, Sałaga M. - Rola P. 3:0.

V RUNDA

Zakrzewski K. - Adamiak M. 2:3, Sikora Z. - Sałaga M. 0:3

VI RUNDA

Adamiak M. - Sałaga M. 1:3

MECZ O MIEJSCE II-III

Sałaga M. - Sajnaj G. 3:2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Rafał Romaniuk, 2. Marek Sałaga, 3. Grzegorz Sajnaj, 4. Maciej

Adamiak, 5-6. Kamil Zakrzewski, Zbigniew Sikora, 7-8. Dariusz Abramowicz, Piotr Rola, 9-12. Grzegorz Wołowik, Mirosław Olszewski, Andrzej Szot, Adam Kaczor, 13-16. Urszula Lewkowicz, Mirosław Korpysz, Grzegorz Kazanowski, Wiesław Plusko, 17-24. Grzegorz Siemieniuk, Krzysztof Romanowski, Piotr Brzezicki, Kamil Perkuć, Jan Sobechowicz, Lena Romanowska, Zbigniew Burdicki, Jan Juśkiewicz.

KLASYFIKACJA GENERALNA

1. Kamil Zakrzewski
2. Marek Sałaga
3. Grzegorz Sajnaj
4. Maciej Adamiak

mp

Agrotex poligonem doświadczalnym

27 marca o godz. 15:00 pierwszy mecz o punkty w rundzie wiosennej rozegrają piłkarze Agrotexu Milanów. Podopieczni Jacka Syryjczyka zmierzą się na wyjeździe z Orłem Cziemierniki. W pierwszej kolejce sezonu nasi zremisowali 3:3.

W Jesteście gotowi na ligę?

- Chciałbym tak powiedzieć. W mojej opinii jesteście poligonem doświadczalnym. Cały czas testujemy ustawienie, szukamy ludzi do grania.

W O to nie jest łatwo...

- Dokładnie. Władze klubu chcą wzmocnić ekipę. Wszyscy wiemy, że ciężko jest znaleźć graczy z jakąś przeszłością piłkarską, którzy chcieliby pograć w piłkę na poziomie Klasy Okręgowej.

W Wcześniej pisałem o odejściach...

- Niestety. Wszystko wskazuje na to, że za granicę wyjedzie Kamil Romaniuk. Grzegorz Romaniuk ma zerwane więzadła krzyżowe i w najbliższych dniach przejdzie operację. Po czterech lub pięciu meczach opuści nas Mateusz Podgajny,

który podejmie pracę poza krajem. To bardzo ważne postacie, na których opierała się gra naszego zespołu. Zostanie my z samą młodzieżą.

W To duże straty...

- Ogromne. Pracę w Poznaniu ma Piotr Gil, Krystian Piękus narzeka na uraz kolana. Hubert Wlazły planował przenieść się do Polesia Kock, ale doznał poważnej kontuzji i w najbliższym czasie nie będzie grał w piłkę.

W Czy ktoś dojdzie?

- Rozmawiamy z klubem jednego z zawodników. Nie wiem, czy dojdziemy do porozumienia.

W Nie jest zbyt ciekawie...

- Niestety. Pociągające jest to, że zawodnicy, którzy trenują od połowy stycznia wyglądają dużo lepiej niż jesienią. Widać postęp kondycyjny oraz w wyszkoleniu technicznym. Mamy problem z grupowym podnoszeniem umiejętności. Po prostu jest na mało. Jesteśmy poligonem doświadczalnym. Liczyłem, że wiosną będziemy mocniejsi, a przynajmniej na podobnym poziomie. Okazało się, że się osłabiliśmy. Jedyny na-pastnik wyjeżdża za granicę. Zostaniemy bez środkowego pomocnika. Jest naprawdę ciężko.

W A Sebastian Magier?

- Na całe szczęście nasz doświadczony zawodnik pojawia się na treningach i sparingach. Nie ma co ukrywać, bardzo na niego liczę.



mp

Remis w derbach. Gidlewski w szpitalu

Gracze Olimpii Jabłoń zremisowali 1:1 z Agrotexem Milanów. Przykrym wydarzeniem była nietypowa kontuzja Adriana Gidlewskiego.

Obrońca gości otrzymał przypadkowo w oko. Został zabrany do szpitala w Białej Podlaskiej. - Początkowo nie widział. Martwimy się o niego. Liczymy, że będzie dobrze. Adrian ma pecha, bo kilkanaście dni temu dostał cios w czoło

i wyskoczył mu duży guz - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

Gospodarze objęli prowadzenie w 55 minucie po голу Pawła Burca. Przyjezdni wyrównali za sprawą Piotra Wiktowskiego, który huknął z 25 metrów w samo okienko. W najbliższą niedzielę podopieczni Bartłomieja Jaszczuka zmierzą się z drugim zespołem Az-Budu Komarówka Podlaska.

OLIMPIA JABŁOŃ - AGRO-TEX MILANÓW 1:1 (0:0)

Bramki: Burzec 55' - Dą-

browski 58'.

Olimpia: Pałys - Szypulski, Pajdosz, Trubaj, Cholewa, Kowalczyk, Burzec, K. Jaszczuk, M. Jaszczuk, Klimkowicz, zaw. testowany I. Ponadto grali: Chilimoniuk, W. Milaniuk, M. Milaniuk.

Agrotex: Kozieł - M. Gil, Gidlewski (20' Sidoruk), Witkowski, Antoniuk, Dąbrowski, S. Magier, Ostapiuk, B. Pawlak, E. Romaniuk, Podgajny.

mp

Victoria ograła dobrynian

Zespół z Parczewa pokonał 4:2 przedstawicieli Klasy Okręgowej - LZS Dobryń.

- Gorzej operowaliśmy piłką niż w spotkaniu z Unią Żabików, ale nasz rywal wydawał się lepszy, a przede wszystkim nawierzchnia pozostawiała wiele do życzenia. Mieliśmy więcej z gry, więcej okazji i wygraliśmy zasłużenie. Bramki straciliśmy po stałych fragmentach gry, co może martwić. Jest nad czym pracować. Mamy jeszcze dwa tygodnie do ligi - mówi Robert Różański, szkoleniowiec Victorii.

Sprawdzian w Łukowie

Przed zespołem ostatni mecz kontrolny. W niedzielę o godz. 12:00 Victoria podejmie Orłęta II Łuków. Mecz odbędzie się na boisku w Parczewie

LZS DOBRYŃ - VICTORIA PARCZEW 2:4 (1:1)

Bramki: Gryczuk x2, Chomiuk. E. Waniowski.

Victoria: Fraszczyk - Banczerz, B. Lewczuk, Dąbrowski, W. Lewczuk, Osieleń, Kozłowski, Walicki, Gryczuk, E. Waniowski, Chomiuk. Ponadto grali: zaw. testowany I - Sysiak, P. Dębowczyk, Kamiński, Świć.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PAR

Inspekcja wyposażona w muzealną technikę

Wyeksploatowane urządzenia w sanepidzie

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że laboratoria inspekcji sanitarnej, w tym też bialskie, zajmujące się kontrolą żywności i ochrony środowiska nie były dobrze wykorzystywane. Przez kilka lat bialska Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna nie otrzymywała dotacji wojewody na zakup nowego sprzętu.

W marcu NIK ogłosiła wyniki kontroli funkcjonowania sanepidowskich laboratoriów finansowanych z budżetu państwa. Sprawdziła wyposażenie i efektywność działania tych laboratoriów województwach lubelskim i wielkopolskim.

Pozostałości po PRL

NIK stwierdziła, że część urządzeń laboratoryjnych była wyeksploatowana, a tym samym podatna na awarie. To ograniczało możliwości wprowadzania nowych metod badawczych czy skracania czasu niezbędnego do wykonania badań. Kontrolowane laboratoria miały też nieczynne niektóre urządzenia ze względu na zły stan techniczny. Inspektorzy stwierdzili, że w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie znajdowało się aż 298 urządzeń wartych ponad 8,7 mln zł.

Średni wiek urządzeń wynosił aż 16 lat, najstarsze pochodziły z: 1976 r. (zestawy do pomiaru skażeń i wibracji) i 1980 r. (miernik do pomiaru natężenia pola elektromagnetycznego z sondami). Spośród tych urządzeń, 17 zostało w całości umorzonych.

W wojewódzkim Sanepidzie w Lublinie drogie urządzenia pomiarowe były bardzo obciążone



Bialska PSSE musi pracować niekiedy na sprzęcie liczącym ponad 40 lat

liczbą badań, co wpływało na ich znaczną awaryjność.

Laboratorium PSSE w Białej Podlaskiej dysponowało 76 urządzeniami o wartości początkowej 1,56 mln zł, w większości umorzonych (na wartość aż 1,53 mln zł). Najstarsze urządzenia (miernik poziomu dźwięku oraz dwa sterylizatory pionowe) pochodziły z 1983 r. i 1985 r.

Kontrolowani w Białej Podlaskiej wyjaśnili, iż awarie sprzętu występowały w umiarkowanym stopniu w latach 2019-2020, natomiast w I półroczu 2021 r. awarii uległo siedem urządzeń. W miarę możliwości finansowych PSSE sprzęt wiekowy i wysłużony lub trwale uszkodzony, był zamieniany na nowszy. W okresie objętym kontrolą, w 2019 r. zakupiono tam generator wodoru.

Długie czekanie na wyniki

Kontrolerzy przeanalizowali 41 badań przeprowadzonych w laboratorium lubelskiej WSSE.

- Czas ich wykonania, liczony od dnia przekazania próbek do laboratorium do dnia wy-

konania badań i przekazania wyników, wynosił od jednego do 22 dni. Najdłużej wykonywane były oznaczenia kadmu, ołowiu i rtęci w żywności – odnotowali w wystąpieniu pokontrolnym.

W laboratorium PSSE w Białej Podlaskiej stwierdzili, że czas wykonania badań wyniósł od jednego do 15 dni. Najdłużej wykonywano badania fizyko-chemiczne i chemiczne wody (oznaczenia szerokiego zakresu pierwiastków). Dłuższe było też oznaczanie groźnej Legionelli w wodzie. Ze względu na brak spektrofotometru w PSSE wydłużało się badanie stężenia niektórych pyłów.

Nie dokonywano oznaczeń na spektrokolorymetrze (zakupionym w 1989 r.), z uwagi na zmianę metodyki oznaczania wolnej krystalicznej krzemionki oraz na spektrometrze absorpcji atomowej (urządzenie z 1995 r., przejęte w 2018 r. z PSSE w Chełmie), gdyż wykorzystywano do tego celu inny aparat.

Mniejsza wydajność bialskiego laboratorium

NIK stwierdziła, że różnicowane było obciążenie pracą w laboratoriach. W lubelskiej WSSE liczba próbek na pracownika laboratorium wynosiła w 2020 r. aż 899. Ponadto tam wykonywano wiele oznaczeń, na osobę 1547 w 2019 r.

W przeliczeniu na pracownika w powiatowych stacjach liczba zbadanych próbek w 2019 r. wynosiła średnio 840 (najmniej 343 w Białej Podlaskiej i najwięcej 2283 w Puławach), w 2020 r. średnio 595 (od 234 do 1947).

Podobnie duże różnice występowały też w liczbie wykonanych oznaczeń na pracownika: w 2019 r. średnia 1952 (od 990 w Białej Podlaskiej do 4541 w Puławach).

W niewielkim stopniu były zaspokojone potrzeby stacji w zakresie inwestycji i zakupów urządzeń pomiarowych i innych. W 2019 na 15 zgłoszonych zadań inwestycyjnych z budżetu państwa zrealizowano zaledwie dwa, czyli generatory wodoru dla lubelskiej WSSE i bialskiej PSSE.



Dr n. med. Maria Jolanta Korniszuk, Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny

Były zakupy sprzętu

W związku z kontrolą NIK w 2021 r. nie były wnoszone zastrzeżenia do jej wyników. Po okresie kontroli, w oparciu o posiadane środki finansowe, w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zgodnie z planami, dokonano zakupu sprzętów laboratoryjnych.

Nie zostało zrealizowane żadne z przekazanych do wojewody lubelskiego 5 zgłoszeń dotyczących doposażenia laboratorium z PSSE Biała Podlaska w 2020 r. i w 2021 r.

„Wydatki były celowe”

NIK nie stwierdziła nieprawidłowości w kontrolowanej lubelskiej WSSE i podległych jej powiatowych stacjach. Stwierdziła, że wydatki były celowe dla działalności laboratoryjnej.

Uznała jednak, że bez względu na liczbę wykonywanych badań kontrolowane jednostki ponosiły koszty stałe utrzymania laboratoriów i utrzymania urządzeń pomiarowych. Wystąpiła więc do Prezesa Rady Ministrów o podjęcie działań legislacyjnych zmierzających do wdrożenia systemu laboratoriów regionalnych (poza strukturami inspekcji), specjalizujących się w zakresie bezpieczeństwa żywności i ochrony środowiska, wy-

Zastrzyk na pandemię

Na walkę z pandemią lubelska WSSE otrzymała w drodze darowizny m.in. sprzęt, testy, środki odkażające itp. o wartości 1 503 400 zł. W 2020 r. z rezerw celowych budżetu państwa na przeciwdziałanie pandemii COVID-19 w WSSE poniesiono wydatki w kwocie 2,07 mln zł, z tego ponad 65% na zakup aparatury i testów do wykrywania wirusa (1,35 mln zł), a 20,1% (417 tys. zł) na wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń za godziny. Wydatki na zwalczanie pandemii w PSSE, prowadzących w woj. lubelskim działalność laboratoryjną, wyniosły 1,95 mln zł i w ponad 81% (1,60 mln zł) przeznaczone zostały na koszty wynagrodzeń i pochodnych od wynagrodzeń za dyżury i godziny nadliczbowe. Na odczynniki i testy wydatkowano 4,4 tys. zł. Z wystąpienia NIK

konujących analizy na potrzeby różnych inspekcji. Ten system powinien, zdaniem kontrolerów, poprawić efektywność wykorzystania środków finansowych z budżetu państwa.

Czy tworzenie takich laboratoriów i wyposażanie ich w drogi sprzęt nie przyniesie olbrzymich wydatków budżetowych?

Zapytana o wniosek NIK dr n. med. Maria Jolanta Korniszuk, Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, odpowiedziała:

- Decyzja o wdrożeniu systemu laboratoriów regionalnych (poza strukturami inspekcji sanitarnej), specjalizujących się w zakresie bezpieczeństwa żywności i ochrony środowiska pozostaje poza kompetencjami Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego.

Marek Pietrzela

Ukradł samochód, żeby pojechać do dziewczyny

Biała Podlaska: Przed sądem odpowie mężczyzna, który ukradł samochód z prywatnej posesji i uderzył nim w drzewo. Tłumaczył się, że - choć nie miał prawa jazdy - chciał pojechać do dziewczyny.

W niedzielę, 13 marca, policjanci dowiedzieli się od poszkodowanego, że nieznanemu sprawcy odjechał z jego podwórka należącym do niego fordem, by po kilku godzinach porzucił uszkodzone auto pod jego posesją.



Ukradł samochód, żeby pojechać do dziewczyny. Uderzył nim w drzewo

Wydarzyło się to na terenie gminy Rokitno w powiecie bialskim. Na miejsce skierowani zostali funkcjonariusze janowskiego komisariatu.

- Z ustaleń policjantów wynikało, że sprawca wykorzystał fakt, iż zaparkowany na podwórku samochód nie był zamknięty, natomiast kluczyki do auta znajdowały się za osłoną przeciwsłoneczną. Porzuty ford posiadał uszkodzenia wskazujące na udział w zdarzeniu drogowym. Wartość auta oszacowana została przez właściciela na kwotę około 5 tysięcy złotych, natomiast wartość powstałych strat na ponad 1,6 tys. złotych - infor-

muje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci z Janowa Podlaskiego ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o udział w zdarzeniu. Jest nim 22-letni mieszkaniec tej samej gminy. Został już zatrzymany do wyjaśnienia.

- W trakcie rozmowy z policjantami przyznał, że chciał jechać do Chełma do swojej dziewczyny, z którą się pokłócił. Nie przeszkodził mu w tym ani brak uprawnień do kierowania, ani też brak samochodu. Zabrał auto z jednej z mianowanych posesji - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla. - Do-

dał, że w drodze do Chełma stracił panowanie nad samochodem i uderzył w drzewo. Po tym postanowił wrócić do domu, natomiast uszkodzony samochód pozostawił pod domem właściciela.

Mężczyzna usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Odpowiadał będzie w warunkach rezydencji, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności, a w przypadku recydywy kara ta może zostać zwiększona o połowę. Odpowie również za popełnione wykroczenie.

Joanna Niecko

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaSTRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Termomodernizacja szkoły w Podedwórze już się zakończyła. W planie kolejne inwestycje

Oświetlenie LED zamiast tradycyjnego czy montaż instalacji solarnej na dachu budynku – zakończyła się termomodernizacja Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórze.

Prace zaczęły się w sierpniu minionego roku, a niedawno się zakończyły.

– W ramach inwestycji zostały wymienione grzejniki, drzwi zewnętrzne, a dotychczasowe oświetlenie zastąpiliśmy energooszczędnymi oprawkami LED. Budynek został ocieplony i zyskał



Tak wygląda szkoła w Podedwórze po zakończeniu prac

nową elewację, a na dachu szkoły zamontowano nową instalację solarną – wyliczają przedstawiciele

gminy Podedwórze.

Roboty pochłonęły ok. 490 tys. zł, z czego ok. 340 tys. zł wynio-

sło zewnętrzne dofinansowanie. Wykonawcą była firma KRYMAR Marta Mikuciewicz z Janowa Pod-

laskiego w pow. białskim, która wygrała ogłoszony przez gminę przetarg.

W trakcie termomodernizacji ZPO nie obyło się bez drobnych komplikacji. Jesienią zawieszono zostały lekcje stacjonarne dla uczniów klas 1-8 szkoły podstawowej. Miało to związek ze zbyt niską temperaturą w salach lekcyjnych, która spadła poniżej 18 stopni, co było z kolei spowodowane przedłużającą się wymianą centralnego ogrzewania prowadzoną w ramach termomodernizacji placówki.

– Musieliśmy wyłączyć ogrzewanie w starej części budynku, zarówno na parterze, jak i na piętrze, dlatego niemożliwe było zapewnienie odpowiedniej temperatury

w klasach – tłumaczyła Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze.

Termomodernizacja ZPO była częścią większego projektu współfinansowanego z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Opiewa on na ok. 1,9 mln zł, z czego ok. 1,3 mln zł wynosi dofinansowanie. W 2021 r. w ramach projektu zakończyła się termomodernizacja siedziby Urzędu Gminy. – Swoje oblicze zmienia także budynki świetlic wiejskich w Podedwórze i Hołownię – zapowiadają urzędnicy.

GR

„Sezon” rozpoczęty. Strażacy gasili pożar traw w Pieszowoli

Pożar traw wybuchł w Pieszowoli (gm. Sosnowica), nieopodal Poleskiego Parku Narodowego.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 11 marca, po południu.

– Płonęły nieużytki o powierzchni ok. 2 hektarów. Po dotarciu na miejsce ratownicy Państwowej Straży Pożarnej poprosili o wsparcie. Do działań zostały wykorzystane tzw. tłumice, którymi udało się opanować rozwinięty pożar – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, którzy pracowali na miejscu zdarzenia.

Oprócz nich interweniowali też druhowie z Pieszowoli oraz Nowego Orzechowa. Początkowo zadysponowano również OSP Lejno, ale ostatecznie strażaków zawrócono do koszar, bo okazało się, że obecne na miejscu zastępy będą w stanie opanować pożar. W Pieszowoli pracowali też policjanci.

Sporo wskazuje na to, że przyczyną pojawienia się ognia, mogło być podpalenie. To istna plaga w sezonie wiosennym.

„Od pokoleń wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że spalanie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy jej odrost, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Jest to całkowicie błędne myślenie. Wypalanie traw prowadzi do nieodwracalnych, niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym: ziemia wyjąławia się, zahamowany zostaje bardzo pożyteczny, naturalny rozkład resztek roślinnych oraz asymilacja azotu z powietrza” –



Do działań zostały wykorzystane tzw. tłumice, którymi udało się opanować rozwinięty pożar

czytamy na stronie internetowej Państwowej Straży Pożarnej.

Ratownicy szacują, że za ponad 94 proc. pożarów traw odpowiedzialny jest człowiek, choć później w rozprzestrzenianiu ognia pomaga także wiatr.

Co roku Państwowa Straż Pożarna wraz z Lasami Państwowymi oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji prowadzi kampanię „Stop poża-

rom traw”. Strażacy przypominają, że w skrajnym wypadku za wypalanie traw, można pójść za kratki. Jeden z artykułów kodeksu karnego przewiduje karę nawet 10 lat więzienia za „sprowadzanie zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach”.

GR

WÓJT GMINY DĘBOWA KŁODA

ogłasza (I) pierwszy publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Dębowa Kłoda położonej na terenie wsi (obróbu) STĘPKÓW oznaczonej jako działka nr 400 o pow. 1,3600 ha.

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskiej Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi Księgę Wieczystą Nr LU1R/00062565/6).

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego - brak obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego. Według studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Dębowa Kłoda - tereny przeznaczone dla zabudowy usługowej.

Nieruchomość niezabudowana, położona przy drodze wojewódzkiej nr 819 (Parczew – Wola Uhruska), dawne wyrobisko pokopalniane w całości porośnięte zwartym drzewostanem (w ewidencji gruntów: R Lzr VI – 1,3600 ha).

Cena wywoławcza 68.000,00 zł. Wadium 10.000,00 zł.

Sprzedaż nieruchomości zwolniona z podatku od towarów i usług (VAT).

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i zobowiązań.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 kwietnia 2022r. o godz. 11⁰⁰ w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (Dębowa Kłoda 116A).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłacenie wadium w pieniądzu **do dnia 25.04.2022 r.** na konto: Urząd Gminy Dębowa Kłoda nr 86 8042 0006 0260 1658 2000 0060 BS Parczew (w tytule przelewu należy wpisać: **wadium - działka nr 400 Stępków, imię i nazwisko uczestnika przetargu**).

Data wniesienia wadium jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek urzędu.

- złożenie (bezpośrednio przed przetargiem) oświadczenia o akceptacji warunków przetargu i o zapoznaniu się z klauzulą informacyjną dla osób uczestniczących w przetargach na sprzedaż nieruchomości, zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO)

Uczestnicy przetargu powinni przedłożyć komisji przetargowej:

- dokument potwierdzający tożsamość (dowód osobisty lub paszport),
- pełnomocnictwo notarialne w przypadku reprezentowania innej osoby,
- w przypadku osób prawnych – aktualny wypis z właściwego rejestru, stosowne pełnomocnictwa i upoważnienia do reprezentowania podmiotu oraz dokumenty potwierdzające tożsamość osoby reprezentującej podmiot (osobę prawną).

Cena osiągnięta w przetargu stanowi cenę nabycia nieruchomości. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone niezwłocznie. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy. Koszty notarialne związane z nabyciem nieruchomości oraz opłaty sądowe (wieczysto-księgowe) związane z nabyciem nieruchomości w całości ponosi Nabywca.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda i sołectwie (wsi) Stępków oraz zamieszczono na stronach internetowych urzędu: www.debowlkoda.pl i www.ugdebowlkoda.bip.lubelskie.pl (w zakładce mienie gminy/ogłoszenia o przetargach).

Szczegóły dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda (pokój nr 20) – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08, e-mail: sekretariat@debowlkoda.pl

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Gospodynie z Milanowa ulepiły pierogi dla uchodźców



Gorące pierogi ruszyły do potrzebujących rodzin z Ukrainy

Ponad 500 pierogów ulepiły dla uchodźców z Ukrainy panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Milanowie wraz z sołtys miejscowości.

Po ugotowaniu pierogi zostały skrupulatnie posortowane i zapakowane.

– Następnie, jeszcze gorące, ruszyły do potrzebujących rodzin z Ukrainy przebywających na naszym terenie. Paniom z KGW i pani sołtys serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc i życzymy kolejnych tak cennych inicjatyw. Wiemy, że to nie jest ich ostatnie słowo – mówią przedstawiciele gminy, którzy ocenili, że „w tych nieciekawych dniach takie oddolne inicjatywy są bardzo potrzebne właśnie na szczeblu lokalnym”.

– Pomoc kierowana do osób przybyłych na teren naszej gminy musi być długofalowa, przemyślana i racjonalna – ocenili urzędnicy.

Pomoc uchodźcom to jedno, ale wielu Ukraińców zostało przecież w swoim kraju. Naszym sąsiadom pomagają

nie tylko mieszkańcy, ale też samorząd powiatowy i wszystkie gminy. Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, pojechał do miejscowości Luboml w zachodniej części Ukrainy. Nagranie z przygotowań do podróży Zieliński opublikował na swoim profilu facebookowym

– Wieziemy transport darów, jakie zostały zebrane przez wolontariuszy z ul. Tartacznej, darczyńców, parafie i samorządy parczewskie w ramach wspólnej zbiórki. Dary to przede wszystkim żywność długoterminowa, środki chemiczne czy artykuły higieniczne. Nasza pomoc zostanie przekazana do miasta i rejonu partnerskiego Luboml, i tam rozdysponowana przez zaprzyjaźnione samorządy ukraińskie pomiędzy mieszkańcami – relacjonował Zieliński.

W Siemieniu stawiają na zieloną energię. Umowa podpisana

54 instalacje fotowoltaiczne, 37 solarnych do podgrzewania wody oraz 6 kotłów na biomasę trafi do mieszkańców gminy Siemień.

Dostała ona dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Wartość projektu to prawie 1,5 mln złotych. Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień podpisał już w Urzędzie Marszałkowskim umowę o dofinansowanie.

– Do mieszkańców trafią: 54 instalacje fotowoltaiczne, 37 instalacji solarnych oraz 6 kotłów na biomasę. Chodzi o osoby, które złożyły stosowne deklaracje w 2019 r., kiedy składaliśmy aplikację – mówi wójt.

Tomasz Kanak przypomina, że to niejedyna inwestycja w zieloną energię w gm. Siemień. Na posesjach mieszkańców zostały zamontowane instalacje fotowoltaiczne, instalacje solarne oraz kotły na biomasę.

Przetarg w tamtej sprawie został podzielony na trzy części. W ramach pierwszej gm. Siemień zamówiła 106 instalacji fotowoltaicznych, z czego 34 mają moc co najmniej 3,2 kW; 71 – 4,16 kW; a jedna – 5,12 kW. Zakres inwestycji obejmował też: montaż okablowania, montaż konstrukcji wsporczych,



Wójt Tomasz Kanak podpisał już umowę o dofinansowanie

Do mieszkańców trafią: 54 instalacje fotowoltaiczne, 37 instalacji solarnych oraz 6 kotłów na biomasę

wykonanie systemu zarządzania energią oraz przyłączenie instalacji do sieci PGE Dystrybucja.

W ramach drugiej części na posesjach mieszkańców zostało zamontowanych 81 instalacji solarnych (do podgrzewania wody), z czego 71 składa się z dwóch kolektorów o pojemności 200 decymetrów sześciennych, a 10 – z trzech kolektorów

o pojemności 300 dm sześciennych. Zakres zamówienia obejmował też: wykonanie tzw. zespołu pompowo-sterowniczego, wykonanie prób, badań i rozruchów, a także przeszkolenie mieszkańców z użytkowania solarów.

Na posesjach mieszkańców zostało też zainstalowanych 14 kotłów na biomasę, z czego pięć

ma moc 20 kW, a dziewięć – 25 kW. Zakres zadania obejmował również m.in.: instalację układu sterującego; wykonanie prób ciśnieniowych oraz uruchomienie instalacji.

– Bardzo się z tego cieszę, bo zielona energia, to oprócz troski o środowisko naturalne, wymierne oszczędności w kieszeniach naszych mieszkańców. To nie jest nasze ostatnie słowo, jeśli chodzi o odnawialne źródła energii – zapowiadał wówczas wójt Kanak, mając właśnie na myśli podpisaną niedawno umowę.

GR

Gmina Jabłoń dostała 100 tys. zł, a dzieci dostaną komputery

102 tysiące złotych na zakup 34 komputerów i oprogramowania dostała gmina Jabłoń. Sprzęt trafi do dzieci z rodzin popegeerowskich.

Gmina Jabłoń składała w tej sprawie wniosek do programu Polska Cyfrowa (chodzi o pulę pieniędzy na wsparcie dla dzieci z dawnych PGR-ów). Samorząd dostał 102 tysiące złotych na zakup 34 komputerów wraz z niezbędnym oprogramowaniem. Sprzęt ma zostać dostarczony w ciągu 10 miesięcy od podpisania umowy.

Cyfrowa Polska

Nabór został ogłoszony jesienią ubiegłego roku. Serwis Samorządowy PAP podaje, że „program spotkał się ogromnym odzewem, a łączna kwota wnioskowanego dofinansowania na zakup kompu-

terów dla dzieci z rodzin popegeerowskich wielokrotnie przekroczyła założoną pierwotnie kwotę 80 mln złotych”.

„Jak informowała pod koniec listopada Eliza Pogorzelska, dyrektor Departamentu Wdrażania Projektów Szerokopasmowych w Centrum Projektów Cyfrowa Polska, które jest operatorem projektu”, praktycznie wszystkie uprawnione gminy złożyły wnioski. W sumie spłynęło ponad 1600 aplikacji na łączną kwotę ponad 900 mln złotych” – czytamy w artykule.

W połowie lutego premier Mateusz Morawiecki ogłosił, że na realizację programu trafi ostatecznie ponad 586 milionów złotych, co wymagało wprowadzenia zmian w regulaminie.

Nie tylko PGR-y

Przypomnijmy, że w ramach

Serwis Samorządowy PAP podaje, że „program spotkał się ogromnym odzewem, a łączna kwota wnioskowanego dofinansowania na zakup komputerów dla dzieci z rodzin popegeerowskich wielokrotnie przekroczyła założoną pierwotnie kwotę 80 mln złotych”

podobnego programu – Cyfrowa Gmina pieniądze dostała m.in. gm. Dębowa Kłoda. Chodzi o kwotę ponad 116 tysięcy złotych. Środki trafią m.in. na zakup licencji i wdrożenie portalu podatkowego. Za jego pośrednictwem mieszkańcy będą mogli regulować swoje zobowiązania wobec gminy dotyczące podatków, opłat lokalnych i komunalnych, sprawdzą stan swoich deklaracji. Logowanie będzie się odbywać przy wykorzystaniu uwierzytelnienia Profilem Zaufanym.

Pieniądze z programu zostaną

też przeznaczone na zakup nowych komputerów stacjonarnych oraz pakietów biurowych do Urzędu Gminy w Dębowej Kłodzie. Komputery zastąpią wysłużony sprzęt. W planie jest też audyt informatyczny, który zostanie przeprowadzony pod kątem cyberbezpieczeństwa, bo takie jest założenie konkursu. Głównym celem programu Cyfrowa Gmina jest „niwelowanie zaległości rozwojowych na rzecz dalszej transformacji cyfrowej i postępu w dziedzinie e-administracji”.

GR

Wójt Gminy Jabłoń

Informuje, iż dnia 17 marca 2022 r. wydano Zarządzenie Nr 6/22 w sprawie: sporządzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27 na okres 21 dni oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jabłoń.

W Parczewie powstało centrum logistyczne, którego członkowie pomagają uchodźcom z Ukrainy

Uchodźcy dziękują parczewskim wolontariuszom. „Łza się w oku kręci”

Flagę Ukrainy przekazali wolontariuszom z ulicy Tartacznej uchodźcy zza naszej wschodniej granicy. To wyraz wdzięczności za okazaną im pomoc. Facebookowa grupa pomagająca Ukraińcom uciekającym przed wojną działa coraz prężniej.

Rosyjska inwazja na Ukrainę trwa od kilku tygodni. Do Polski przyjeżdżają codziennie tysiące uchodźców, a część z nich trafia do powiatu parczewskiego. Dramat naszych wschodnich sąsiadów uruchomił w mieszkańcach pokłady dobra.

Tartaczna 2D

W Parczewie powstało centrum logistyczne, którego członkowie pomagają uchodźcom.

– To oddolna inicjatywa. Początkowo kontaktowaliśmy się między sobą telefonicznie, potem założyliśmy na Facebooku grupę „Parczew Uchodźcom!!!”. Spotkaliśmy się z koleżanką Natalią Chacewicz, która organizowała już zbiórkę darów, a pan Jerzy Deneka użyczył nam halę przy ul. Tartacznej 2D – tłumaczyła Karolina Chilczuk, jedna z kilku koordynatorek centrum.

Mieszkańcy przynoszą na Tartaczna żywność, środki czystości, pościel, ubrania, wózki dziecięce, a nawet wózki inwalidzkie. Z kolei wolontariusze przekazują je bez-

pośrednio osobom z Ukrainy. Kiedy autobusy z uchodźcami jadą w kierunku Parczewa od granicy, to niekiedy już od kierowcy koordynatorzy dowiadują się, kogo on wiezie, jakich rzeczy uchodźcy będą potrzebować.

Jedną z wolontariuszek z ul. Tartacznej jest Elżbieta Mazurek z Brudna koło Parczewa, która podzieliła się z nami swoimi przeżyciami.

– Znam dziewczyny, które są organizatorkami akcji. Rozmawialiśmy nt. dramatycznej sytuacji za naszą wschodnią granicą, rozkleiliśmy się, bo porusza nas cierpienie innych ludzi. Już wtedy wiedziałam, że muszę pomóc, wzięłam urlop w pracy i pojechałam na ul. Tartaczna. Dziękuję koleżankom: Weronice, Karolinie, Natalii i Milenie, które rozkręciły akcję – mówi kobieta.

„Łza sama kręci się w oku”

Nasi sąsiedzi dziękują za otrzymaną w Parczewie pomoc. Natalia Brygoła, Karol Brygoła (jej mąż, pochodzi z Polski) oraz Kristina Fedonchuk przekazali wolontariuszom, jako wyraz wdzięczności, narodową flagę Ukrainy.

– Pani Natalia przyjechała do Polski do pracy i już tu została. Kiedy wybuchła wojna od razu z mężem odpowiedzieli na apel rodaków i w tej chwili mają pod swoim dachem 17 osób. Flaga ukraińska ozdobiona jest szkicami dłoni dzieci ze wszystkich rodzin, które u nich mieszkają. W środku



Na zdjęciu Natalia Brygoła (z lewej), Karol Brygoła (jej mąż, pochodzi z Polski) i Kristina Fedonchuk, a także Elżbieta Mazurek (z prawej), wolontariuszka z Parczewa

Poczęstowaliśmy uchodźców gorącą zupą i kubkiem herbaty. Chłopca ubraliśmy w czapkę, szalik oraz rękawiczki, z których był bardzo zadowolony...

odrysowanych dłoni czytamy, że nam dziękują za to, co robimy na Tartacznej – tłumaczy pani Elżbieta, dodając, że daje to wolontariuszom motywację do ciężkiej pracy.

Nie brakuje jednak trudnych momentów.

– Nie zapomnę takiej historii, kiedy siedziałyśmy na Tartacznej i w nocy przyjechała do nas rodzina z Ukrainy, która Parczew postrzekała jako przystanek w dalszej podróży. Poczęstowaliśmy uchodźców gorącą zupą i kubkiem herbaty. Chłopca ubraliśmy w czapkę, szalik oraz rękawiczki, z których był bardzo zadowolony. W takiej sytuacji słowa są zbędne, a łza sama kręci się w oku – nie ukrywa nasza rozmówczyni, która zaznacza, że pomaganie choć daje satysfakcję, jest zawsze trudniejsze niż branie.

Tysiące pomocnych dłoni

Facebookowa grupa „Parczew Uchodźcom!!!” liczy już 2 tysiące członków. Mieszkańcy sami się na niej organizują.

– Chętnie oddamy gry i puzzle. Może potrzebuje ich jakaś rodzina, która przyjęła pod swój dach dzieci z Ukrainy? – zapytała na forum pani Małgorzata.

Na reakcję nie trzeba było długo czekać.

– Chętnie przyjmę – zadeklarowała inna z kobiet.

Pani Agnieszka napisała z kolei, że pilnie potrzebne jest mieszkanie dla dwóch Ukrainek: młodej kobiety oraz jej matki, a także dwójki małych dzieci. Po chwili autorka posta zaznaczyła, że mieszkanie już się znalazło.

Grzegorz Rekiel

Aktywny Senior pożegnał karnawał z przytupem

W walentynkowo-karnawałowym przyjęciu wzięli udział członkowie parczewskiego klubu Aktywny Senior.

Wszystko odbyło się w sali widowiskowej Parczewskiego Domu Kultury, a w wydarzeniu wzięło udział prawie 30 osób. Nie zabrakło tańców, rozmów, poczęstunku i pamiątkowych zdjęć. Pomieszczenie przyozdobiły balony w kształcie serca. Przyjęcie było okazją do pożegnania karnawału (obecnie w Kościele katolickim obowiązuje Wielki Post).

Przypomnijmy, że klub Aktywny Senior podejmuje też inne inicjatywy. Kilka miesięcy temu pisaliśmy o jesiennym spotkaniu członków organizacji. Na pięknie przyozdobionych stołach były jesiennie owoce i kwiaty: dynia, jarzębina, chryzantemy czy słoneczniki. Nie zabrakło też smakołyków.



Seniorzy brylowali na parkiecie

Przewodniczącą klubu jest Józefa Klajda, która w 2019 roku zdobyła tytuł Człowieka Roku Ziemi Parczewskiej, wygrywając nasz plebiscyt. Wyraźnie wyprzedziła Andrzeja Tarasiuka (prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Podewórzku) oraz Łukasza Jaszczuka,

artystę i przedsiębiorcę. Na panią Józefę zagłosowało aż 255 osób.

– Jest to dla mnie wielki zaszczyt, że zostałam tak wyróżniona i doceniona. Moje marzenie bycia prezesem klubu Aktywny Senior się spełniło i to, co robię, jest dla ludzi, robię to ze szczerego serca, cieszy



Przyjęcie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Było okazją do pożegnania karnawału

mnie każdy uśmiech, każde dobre słowo – mówiła nam wówczas seniorka.

Parczewski Dom Kultury to z kolei jedna z prężniej działających instytucji kultury w powiecie.

„Ofenujemy dzieciom, młodzieży i dorosłym szeroki wachlarz

możliwości spędzania wolnego czasu. Organizujemy zajęcia o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i rozrywkowym, które dają możliwość realizacji pasji. Przygotowujemy do aktywnego uczestnictwa w kulturze oraz rozwijania zdolności artystycznych” – czytamy na

stronie internetowej PDK.

Priorytetowym zadaniem placówki jest edukacja artystyczna dzieci i młodzieży w zakresie muzyki, plastyki i tańca.

GR

PAR